

Mr. 2. 20

f

~~Rotartha Hedwiga~~ 172

MIECZYŚLAW BARANOWSKI.

PEDAGOGIKA

DO UŻYTKU

seminaryów nauczycielskich i nauczycieli szkół
ludowych.

Wydanie szóste.



KRAKÓW

NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA.

Warszawa E. Wende i Sp.

1907.

2148 046

A-19999

CZCIONKAMI DRUKARNI A. KOZIAŃSKIEGO.



Kult 5

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

K.1160/56/1666

SPIS RZECZY.

Pedagogika

	Str.
I. O wychowaniu w ogóle	1
Potrzeba wychowania	1
Pojęcie wychowania	2
Cel wychowania	3
Pojęcie pedagogiki	4
Źródła pedagogiki	5
II O mimowolnych współczynnikach wychowawczych	5
III. O okresach wychowania	7
IV. O wychowaniu fizycznym (Pedagogiczna dyetytyka)	8
Pojęcie pedagogicznej dyetytyki	10
Czynniki wychowania fizycznego	10
1) Odżywianie	11
2) Oddychanie i pielęgnowanie skóry	13
3) Pielęgnowanie systemu nerwowego i zmysłów	16
4) Ruch i wypoczynek	18
5) Choroby wieku dziecięcego i choroby zakaźne	22
6) Hygiena szkolna	24
V. Wychowanie duchowne (umysłowe)	26
Najważniejsze wiadomości z psychologii wychowawczej	26
1) Objawy duszy ludzkiej	26
Pojęcie świadomości	26
Źródła psychologii	27
Trzy grupy zjawisk duchownych	27
A. Zdolność poznania	28
1) O zmysłach. Spostrzeżenia zmysłowe. Wyobrażenia	28
a) Wzrok	29
b) Słuch	29
c) Dotyk	30
d) Powonienie	30
e) Smak	30
Janność i dokładność wyobrażeń. Pogląd. Uwaga	30

	Str.
Złudzenie (Iluzja). Widziadło (Halucynacja)	31
Zmysł ogólny zewnętrzny	31
2) Sposób postrzeżenia duchowe. Poznanie intelektualne — czyli inteligencja	32
3) Odnowa czyli reprodukcja wyobrażeń. Przypomnienie	32
4) Pamięć	34
5) Wyobraźnia twórcza czyli fantazja	35
6) Myślenie. Pojęcia, sądy, wnioski. Rozsądek	36
7) Idea. Rozum	37
Idea a ideał	38
Podział idei i różne ich rodzaje	38
Idea prawdy	39
Idea dobra. Idea piękna	39
Idea przestrzeni. Idea czasu	40
B. Wychowanie intelektualne. Kształcenie poznania	40
1) Kształcenie zdolności tworzenia wyobrażeń i poglądów. Kształcenie uwagi	40
2) Kształcenie pamięci	42
3) Kształcenie wyobraźni twórczej	42
4) Kształcenie inteligencji, rozsądku i rozumu	43
C. Zjawiska uczuć	44
1) O uczuciach w ogóle	44
Pojęcie uczuć. Formy uczuć	44
Podział uczuć	45
Znaczenie uczuć	46
2) Uczucia ogólne	46
3) Uczucia szczególne	47
a) Uczucia zmysłowe	47
b) Uczucia estetyczne	48
c) Uczucia intelektualne	49
d) Uczucia moralne	49
Sumienie	49
Ambicja	50
Uczucia sympatyczne i antypatyczne	50
Sympatya i antypatya	51
e) Uczucia religijne	51
f) Afekty	51
D. Kształcenie uczuć. Wychowanie estetyczne, moralne, reli- gijne	53
1) O potrzebie i ważności kształcenia uczuć	53
a) Rozbudzanie, b) utrwalenie, c) uszlachetnianie, d) miar- kowanie uczuć	54
Zgubne skutki jednostronnego kształcenia rozsądku	55
2) Wskazówki pedagogiczne dotyczące uczuć ogólnych	56
3) Wskazówki pedagogiczne o uczuciach zmysłowych	56
4) Wychowanie estetyczne	57
Schłodność	58
Zamiłowanie porządku	59
Przyzwyczajenie i grzeczność	59

	Str.
5) Kształcenie intelektualne	60
6) Wychowanie moralne	61
Kształcenie poczucia godności własnej, ambicji	62
Kształcenie uczuć sympatycznych	64
Kształcenie patriotyzmu	64
7) Wychowanie religijne	65
8) Wskazówki pedagogiczne o afektach	67
E. Zjawiska pożądań	67
1) O pożądaniach w ogólności	67
Pojęcie pożądania	67
Podział pożądań	69
2) O żądach zmysłowych	69
3) O popędach	69
Popęd do jada. Popęd do ruchu	70
Popęd do utrzymania i ochrony życia	71
Znaczenie popędów	71
4) O skłonnościach	71
Wrodzone zdolności. Przyzwyczajenie	72
5) O namiętnościach	73
Pojęcie namiętności	73
Skutki namiętności	74
Podział namiętności. Afekty a namiętności	75
6) O woli rozsądkowej (O chceniu rozsądkowem)	75
Pojęcie chcenia	75
Skutki chcenia	77
7) O wolności woli	78
8) O woli rozumowej	79
9) O charakterze	80
F. Kształcenie pożądań	81
1) Pedagogiczne wpływanie na popędy	81
a) Popęd do jada, b) popęd do ruchu	81
c) popęd do utrzymania życia, d) popęd do wiedzy,	82
e) popęd do zajęcia, f) popęd do naśladowania	82
g) popęd do towarzyskości	83
2) Regulowanie żąd	83
3) Kształcenie skłonności	84
4) Zapobieganie rozwojowi i leczenie namiętności	84
5) Zwyczajanie do posłuszeństwa	85
6) Kształcenie woli i charakteru	86
VI. O środkach wychowania	87
1) Zezwolenie i odmowa	89
2) Rozkaz	90
3) Rady i przestrogi, polecenia i zadania	91
4) Nagrody i kary	91
5) Pouczenia	96
6) Przykład	96
7) Lektura	97
VII. O zasadach wychowania	98

	Str.
VIII. O metodach wychowania (O czynnościach wychowawczych)	101
1) Dozór	101
2) Rząd pedagogiczny	102
3) Pielęgnowanie	104
4) Zatrudnienie	105
5) Obcowanie	107
6) Ćwiczenia i przyzwyczajanie	107
7) Postęp	108
8) Nauczanie i wielostronność interesu	109
9) Prowadzenie	110
IX. O formach wychowania	111
1) Wychowanie domowe (rodzinne)	112
2) Ogródki dziecinne i ochronki	113
3) Wychowanie szkolne	114
4) Wychowanie w zakładach wychowawczych	115
a) Zakłady wychowawcze dla ciemnych	115
b) Zakłady wychowawcze dla głuchoniemych	117
c) Zakłady wychowawcze dla dzieci umysłowo upośledzonych	119
d) Zakłady wychowawcze dla dzieci zaniedbanych	121
X. Rodzina, szkoła i kościół jako czynniki wychowawcze	121
XI. Nauczyciel ludowy jako wychowawca	123
Jakie przedmioty zdobić powinny nauczyciela	124
XII. Błędy, najczęściej w wychowaniu popełniane	126
Literatura pedagogiczna	135



I. O wychowaniu wogóle.

Potrzeba wychowania. Dziecię, przychodząc na świat, tak jest niedołążne, że ani chwili bez opieki obejść się nie może; pozostawione samo sobie musiałoby zginąć. Atoli i po wyjściu z niemowlęstwa człowiek potrzebuje opieki i pomocy starszych. Gdybyśmy dziecko, rozwinięte już cokolwiek i mogące samodzielnie przyjmować pokarmy, pozabawili opieki w dalszym jego rozwoju; gdybyśmy je oddalili od innych ludzi i ograniczyli wyłącznie na własne siły, chwając je n. p. wśród lasu, w samotności; — natenczas dziecko to wzrastałoby i rozwijałoby się cieleśnie, ale duch jego pozostałby w uśpieniu. W tych warunkach wyrosłaby istota, przedstawiająca stan zupełnego zdziczenia, mało różniący się od stanu zwierząt. Z tego okazuje się, że wychowanie jest dla człowieka niezbędnie potrzebne, jeśli chcemy ustrzedz go od zupełnej zdziczałości.

Zdawałoby się, że konieczności wychowania nie trzeba dopiero udowadniać, a jednak wiele ludzi lekceważy sobie tę tak ważną sprawę. Posłuchajmy zdania kilku myślicieli o tym przedmiocie. Filozof grecki Plato tak się wyraża: „Wychowanie czyni człowieka prawdziwym człowiekiem“. Te samą myśl wyraził jeszcze dobitniej niemiecki filozof Kant: „Tylko przez wychowanie może człowiek stać się człowiekiem“ (rozumie się prawdziwym człowiekiem). Niemiecki poeta Rückert o wychowawcach i wychowaniu taką myśl wierszem wygłosił: „Wy, wychowawcy, macie przyszłość, ojczyznę macie, bo macie w rękach serca młodzi: Co posadzicie w pulchnej ziemi, to zapaści w niej korzenie, co zaszczepicie na delikatnej gałązce, to przyniesie owoc“. Angielski myśliciel Locke twierdził, że dziewięć dziesiątych ludzi staje się przez wychowanie ludźmi dobrymi albo złymi.

Pojęcie wychowania. Jakże więc to wychowanie pojmować należy? Czem jest wychowanie? Określenie pojęcia wychowania nie jest tak łatwe; dojdziemy do tego pojęcia, zastanawiając się nad stanem dziecka bezpośrednio po tegoż urodzeniu. Organizm dziecięcia jest nieudolny i wątły, duch nie objawia żadnych czynności. O zdolnościach, skłonnościach przyszłych i o losie przyszłym dziecka nie można w kolebce nic przepowiedzieć. Wszystko może się stać z niego, co się zaś stanie, to zależy od przebiegu dalszego jego rozwoju, który trwa prawie połowę życia człowieka, a na który składają się obok wrodzonych zdolności, to jest wrodzonych władz duchowych i właściwości fizycznych, także wpływy zewnętrzne. Czy człowiek będzie zdrowym lub chorobliwym, cnotliwym lub zepsutym, użytecznym dla rodziny i społeczeństwa, lub ciężarem, szczęśliwym lub nieszczęśliwym, to zależy od przebiegu tego rozwoju: dlatego należy na ten rozwój stosownie wpływać, ażeby zapewnić dziecięciu pomyslną przyszłość.

Już w najdawniejszych czasach, jak daleko sięgają zapiski dziejopisarzy, zajmowały się różne ludy troskliwie wychowaniem młodego pokolenia, jednakże w miarę postępu cywilizacji narodów, sposób wychowania udoskonala się, a wychowanie staje się wogóle coraz staranniejsze.

Wychowaniem nazwać można ułożone według pewnego planu wpływanie osób dojrzałych na młode pokolenie, podejmowane w tym celu, aby to młode pokolenie wzrosło i rozwinęło się na ludzi silnych i zdrowych, dobrych, uczciwych, rozsądnych i na użytecznych członków społeczeństwa, słowem, aby w niem wyrobić szlachetny charakter. Stanie się to wtedy, gdy młode pokolenie wychowaniem nabędzie, obok dobrze rozwiniętego zdrowego i silnego ciała, tych cech i przymiotów ducha, które zdobić powinny każdego człowieka t. j. cech prawdziwej ludzkości (humanitarności), a oprócz tego potrzebnej w życiu samodzielności. Wy-

robienie szlachetnego charakteru i przymiotów prawdziwej ludzkości zapewnia jedynie wychowanie w duchu zasad wiary chrześcijańskiej, według idealnego pierwowzoru, który nam Chrystus przekazał.

Cel wychowania w różny sposób określają. Pismo św. oznacza jako cel naszego życia doskonałość i podobieństwo boskie; wychowanie powinno zatem zdążać do ciągłego doskonalenia wychowanka.

O celu wychowania „Komisya Edukacyi Narodowej“ w rozdziale XIV. Ustaw „Nauczyciele“ tak się wyraża: Nauczyciel rozważy istotę edukacyi człowieka i obywatela, jako ona zależy na tem, aby ucznia sposobnym ze wszech miar uczynić do tego, aby i jemu było dobrze i z nim było dobrze. Cokolwiek stanowi szczęśliwość szczególną człowieka, zdrowie, cnoty i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek u drugich; cokolwiek składa szczęśliwość publiczną, równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępów, szanowanie jako najświętsze cudzej własności; to wszystko jest rzeczą edukacyi i celem starań nauczyciela.

Szwajcarski pedagog Pestalozzi tak określa zadanie wychowania w dziele swem „Lienhard i Gertruda“; „Wychowanie do tego powinno zdążać, aby dzieci miały bojaźń bożą, były pobożne, rozsądne i miały siłę spełniać ochoczo, wytrwale i skutecznie obowiązki swe wobec Boga, bliźnich i siebie samych“.

Grzegorz Piramowicz, znakomity pedagog polski, sekretarz Komisji Edukacyjnej, w dziele swem „Powinności nauczyciela“ wydanem po raz pierwszy w Warszawie w r. 1787, tak rozwija w szczegółach cel wychowania w rozdziale I. „O obowiązkach nauczyciela“: „Żeby ludzie byli szczęśliwi, żeby i sobie i drugim stali się pożyteczni, trzeba najprzód, ażeby mieli zdrowie, z dzieciństwa wzmocnione, żeby nabyli sił, potrzebnych do prac i powinności swego stanu; trzeba powtóre, ażeby znali i wykonywali, co Bogu, co bliźnim swoim, co sobie samemu winni, żeby za młodu wprawiani byli w dobre obyczaje, w sprawiedliwość, pracowitość, skromność, trzeźwość, żeby umieli poskramiać złe żądze i chronić się złych nałogów. Nakoniec potrzeba do zupełnego ich dobra, ażeby umieli te rzeczy, które ich w dalszym wieku sposobniejszymi uczynią do spraw i zadań ich życia, jakie są: rolni-

ctwo, rzemiosła, handel, różne ręczne roboty, całe gospodarstwo, sprawowanie urzędów po wsiach i miasteczkach i inne podług rozporządzenia boskiego, które ich w takim stanie mieć chciało“.

W wychowaniu odróżnić należy następujące czynności i momenty: 1) Osobę wychowującą t. j. wychowawcę. Wychowawca musi mieć zdolności wychowawcze, a więc musi być sam dobrze wychowanym. 2) Osoba, która ma być wychowaną, t. j. wychowanek, zwany w nauce podmiotem wychowania. Wychowanek składa się z ciała i duszy: wychowanie zatem obejmuje zarówno ciało (wychowanie fizyczne, dyetetyka), jak duszę (wychowanie duchowe, zwane także umysłowem). 3) Wpływ wychowawczy czyli działanie jego na wychowanca, według pewnego planu, zwany także postępowaniem pedagogicznym. Wychowanie może tylko wtedy mieć pomyślny skutek, jeśli wpływ wychowawcy na wychowanca jest silniejszy, niż inne wpływy, działające na niego (przyroda, rówieśnicy, służba itd.). 4) Cel wychowania, który wychowawca wpływaniem swem na wychowanca chce osiągnąć. Celem tym powinno być harmonijne pielęgnowanie, rozwój i wykształcenie wszystkich sił duchowych i cielesnych dziecięcia. W końcu: 5) środki i 6) zasady wychowania.

Pojęcie pedagogiki. Umiejętność, zajmująca się sprawą wychowania, a w szczególności badaniem celu, środków i metody wychowania nazywa się pedagogiką. Wraz ten pochodzi z greckiego i oznacza „prowadzenie młodzieży“.

Sama czynność wychowania jest sztuką, której na być można ćwiczeniem. Znajomość zasad pedagogiki nie wystarcza jeszcze, aby uczynić kogoś dobrym wychowawcą, t. j. dobrym pedagogiem; potrzeba do tego jeszcze osobistego taktu i wychowawczej zdolności, których nabywa się, obok studyowania zasad pedagogiki, głównie ćwiczeniem i doświadczeniem. Są często rodzice, którzy nie znają zgola

pedagogiki, a pomimo to wychowują dzieci swe bardzo dobrze; kierują się oni w wychowaniu zdrowym rozsądkiem, a postępowanie ich możnaby nazwać naturalną pedagogiką, w przeciwstawieniu do umiejętnej pedagogiki.

Źródła pedagogiki. Pedagogika nie jest umiejętnością zupełnie samodzielną, lecz posiłkuje się innemi umiejętnościami, a mianowicie: co do celu wychowania, nauką o moralności i cnocie, czyli etyką; co do środków wychowania, nauką o istocie i własnościach duszy ludzkiej t. j. psychologią; co do pielęgnowania zdrowia cielesnego, fizyologią i higieną; wreszcie także nauką o zasadach myślenia t. j. logiką.

Źródłami pedagogiki są nadto: 1) przypomnienia szczegółów własnego wychowania; 2) własne spostrzeżenia, czynione w pracy wychowawczej; 3) spostrzeżenia o wychowaniu, udzielone nam przez innych ludzi (studjum dzieł pedagogicznych, zwłaszcza historii pedagogiki); 4) wreszcie rozumowe roztrząsanie pojęć i zagadnień wychowawczych, wiodące do ujęcia zasad wychowania w system jednolity umiejętności pedagogicznej.

II. O mimowolnych współczynnikach wychowawczych.

Obok wychowawczego działania wychowawcy działają równocześnie na rozwój wychowanka trzy inne potężne czynniki, które często osłabiają albo wprost unicestwiają wpływ wychowawcy. Czynniki te są natura, towarzystwo i zbieg rozlicznych okoliczności.

Naturą nazywamy tutaj najpierw pewne wrodzone, t. j. istniejące już od urodzenia zdolności wychowanka, a mianowicie pewne właściwości organizmu (ciało silne lub wątłe, zdrowe lub chorobliwe) i pewne właściwości ducha (większa lub mniejsza wrażliwość na wpływy zewnętrzne i żywość w przyjmowaniu i przyswajaniu sobie wrażeń), większe lub

mniejsze zdolności; następnie wpływy zewnętrzne, jakoto klimat, atmosferyczne stosunki kraju, rodzaj pokarmów, mieszkanie, jakość przyrody i t. p., w ogóle cały świat zewnętrzny, otaczający wychowanka.

Potętniej niż świat zewnętrzny działa na wychowanka jego otoczenie, towarzystwo osób, a zwłaszcza wpływ osób starszych. Od tego otoczenia uczy się dziecko mowy, a tem samem sposobu myślenia; używane przez starszych do rozmaitych posług, nabywa różnych przydatnych zręczności i zwyczajają się do pewnej wobec nich karności i posłuszeństwa. Dom rodzinny, jego urządzenie, zwyczaje i obyczaje, porządek wewnętrzny, przykład rodziców, rodzeństwa i sług niepośledni ma wpływ na dziecko.

Atoli i dalsze koła towarzystwa: gmina, naród, państwo, kościół wywierają także pomimo woli wpływ potężny na rozwój każdego człowieka przez swe urządzenia, porządek zewnętrzny i wewnętrzny, wszczepiając w niego pewne zasady i zwyczaje.

Trzecim mimowiednym wychowawcą jest zbieg rozlicznych okoliczności. Człowiek przychodzi na świat w stanie ubogim, lub bogatym, chowa się na wsi lub w mieście wielkiem, ma rodziców zacnych lub niegodnych, otoczony jest wpływami korzystnymi lub zgubnymi: to wszystko, niezależne od dziecka, niemały ma wpływ na jego wychowanie.

Z tych trzech współczynników wychowawczych najsilniej działa towarzystwo, t. j. otoczenie, w którym dziecko żyje. Dziecię jest pojętne i ma skłonność do naśladownictwa. Od otoczenia przyjmuje w krótkim czasie wyobrażenia, zwyczaje i obyczaje, przekonania i zasady. Wpływ otoczenia jest tak rozległy, że niepodobienstwem jest dziecko z pod tego wpływu, gdyby nawet był i niekorzystny, usunąć, ponieważ człowiek musi żyć w towarzystwie i na osobności chować się nie może. Wychowawca ma zadanie wpływem swoim równoważyć niekorzystne wpływy otoczenia dziecka.

Między wpływem wychowawcy a współczynnikami wychowawczymi jest ta różnica, że wychowawca działa według pewnego planu, w duchu dobrem, współczynniki wychowawcze zaś działają, jako ślepe potęgi, według zbiegu okoliczności, to korzystnie, to zgubnie. Wszczepieniem szlachetnych zasad i wyrobieniem charakteru powinien wychowawca uzdolnić wychowanka, aby tenże od wczesnej młodości mógł skutecznie opierać się niekorzystnym wpływom innych czynników wychowawczych.

Jakkolwiek działanie ślepych potęg, współdziałających na wychowanka, utrudnia wychowawcy zadanie i w części przynajmniej uwalnia go od wyłącznej odpowiedzialności za wynik wychowania, ma wychowawca pomimo to rozległe pole do działania, a to dlatego, ponieważ władze duchowe, którymi wychowanek jest wyposażony, zdolne są do nieustannego i daleko sięgającego rozwoju; gdy zaś rozwój tych władz należyty otrzymał kierunek, zdoła wychowanek oprzeć się owym ślepym potęgom, o ile niekorzystnie nań działają. Utwierdza nas w tem także i doświadczenie, które poucza, że wychowanie staranne zazwyczaj pomyślne wydaje owoce, wychowanie zaś niedbałe, niepomyślne, oraz, że nauką, przykładem, ćwiczeniem, przyzwyczajaniem, nagrodą, a czasem i karą, można zdziałać wiele dobrego.

III. O okresach wychowania.

Wychowanie poczyna się od tej chwili, w której dziecko przychodzi na świat. W pierwszym roku życia świadomość dziecka rozwija się tak powolnie, że opieka starszych zwrócona jest przeważnie na pielęgnowanie ciała. Jednakże jest rzeczą pewną, że już w pierwszym roku życia przez nieostosowne obchodzenie się z dzieckiem wytwarzają się w niem pewne narowy.

W wychowaniu można w ogóle odróżnić cztery okresy, czyli epoki: wiek dziecięcy, chłopięcy (pacholęcy), młodzieńczy (dziewiczny), epokę dojrzewania.

W pierwszym okresie, trwającym do lat 6, dziecię poznaje rzeczy i nazywa, uczy się chodzić i mówić. Jestto okres wychowania domowego, ogródków dziecięcych (Froebblowskich) i ochronek.

Drugi okres, wiek chłopięcy, od lat 6 do 14, poświęcony być winien głównie nauce i szkole.

We wszystkich niemal krajach ucywilizowanych istnieją ustawy, wkladające na rodziców obowiązek posyłania swych dzieci do szkół publicznych, lub kształcenia w domu. Rodzice nie czyniący zadość temu obowiązkowi, ulegają karze (grzywnom pieniężnym lub aresztowi). Obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły trwa zwykle lat 8 t. j. od roku 6 lub 7 do roku 14 lub 15 życia. W naszym kraju trwa obowiązek szkolny lat 6 po wsiach i miasteczkach, lat 7 w większych miastach.

W okresie trzecim, w wieku młodzieńczym (dziewicznym) poczynającym się z 14 rokiem życia występuje coraz wybitniej osobnicza samodzielność wychowanek: czas poświęcony jest w średnich i wyższych warstwach społeczeństwa naukom wyższym, w warstwach uboższych młodzież zaczyna wchodzić w życie towarzyskie, a dziewczęta często oddają się już zawodom praktycznym. Z tym okresem łączy się czwarty okres, okres dojrzewania. W tym okresie usuwa się wychowanek stopniowo coraz więcej z pod wpływu władz wychowawczych, organizm rozwija się zupełnie. Okres ten kończy się około 24 roku życia, w którym wychowanek wchodzi w zawód praktyczny, a wtedy ustaje i jego małość. U dziewcząt przebieg tych epok jest nieco różniejszy.

IV. O wychowaniu fizycznym.

(Pedagogiczna dyetetyka).

Wartość zdrowia i ważność pielęgnowania ciała. W obecnem wychowaniu powszechnie zbyt mało zwraca

cają uwagi na prawidłowy rozwój i pielęgnowanie ciała dziatwy i młodzieży, t. j. na wychowanie fizyczne, całą uwagę zaś poświęcają nauce, t. j. rozwojowi ducha. Błąd ten ma bardzo zgubne następstwa, które okazują się w powszechnem koszlawieniu młodszych generacji. Pomijając już tę okoliczność, że uczucie zdrowia, rzeźkości jest samo przez się bardzo miłe, a zdrowie jest skarbem, uczucie zaś osłabienia, braku sił, niedołęstwa cielesnego jest przykre, chorobliwość zaś prawdziwem nieszczęściem, wartość zdrowia i siły poznamy wtedy dopiero, gdy pomnimy, że — jak to już dawni Rzymianie mawiali — tylko „w zdrowem ciele“ zamieszkuje „zdrowa dusza“ (*mens sana in corpore sano*). I istotnie. Ciało jest przybytkiem, w którym duch przemieszkuje, a oddziaływanie ciała na ducha i na odwrót jest bardzo silne. Szczególnie sprawdzono wielokrotnie, że ułomność i choroba ciała zgubny mają wpływ na świeżość umysłu, na serce i wolę. To też słusznie w najnowszych czasach umiejętność wychowania orzekła, że pielęgnowanie zdrowia młodzieży żadną miarą nie powinno być zaniedbywane, lecz owszem, że wychowawca powinien dbać starannie o pielęgnowanie i pomyślny rozwój ciała wychowanka. Wychowanie dążyć więc powinno do tego, aby ciało wychowanka uchronić od chorób i wykształcić je na silne i posłuszne narzędzie ducha. Trafnie wyraził się Rousseau, że „posłuszeństwo ciała jest główną zasadą zdrowej pedagogiki; im słabsze ciało, tem więcej ono rozkazuje, im silniejsze, tem jest posłuszniejsze“.

Komisya Edukacyi Narodowej bardzo trafnie określa w swych „Ustawach“ wydanych w r. 1783 ważność i zadania „Edukacyi fizycznej“ w rozdziale XXV: „Nieprzerwana osnowa starań około dziecięcia od pierwszych jego życia początków, około zdrowia, czystości i sił jego, starań stosowanych do pomnażającego się wieku. a zawsze za cel mających uczynić człowieka szczęśliwym i do wykonania powinności zdolnym: takowa osnowa starań jest edukacją fizyczną... Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświe-

cenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdatności i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała: zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił, od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku, nieochoybnie zawisły... Słabość i niedoleżność człowieka, nietylko jemu samemu życie czyni ciężarem, pozbawia go korzyści towarzystwa ludzkiego, użycia darów opatrności, ale też szkodę niezmierną narodowi całemu i obywatelstwu przynosi: gdyż moc i obrona krajowa z siły i mocy ludzi w szczególności wziętych składa się i stanowi, bo przy równości inszych korzyści i kondycyi, a częstokroć i bez tej równości ten nakoniec kraj potężniejszy być musi, który siłą i czerstwością każdego z osobna obywatela drugi naród przewyższa...“

Pojęcie pedagogicznej dyetetyki. Zasadami pielęgnowania zdrowia zajmuje się higiena, kształceniem ciała gimnastyka, nauka zaś, podająca zasady i środki, jak wychowanie powinno zajmować się pielęgnowaniem i kształceniem ciała wychowanka, nazywa się pedagogiczną dyetetyką. Dyetetyka pedagogiczna czerpie swe przepisy z fizjologii, t. j. nauki o warunkach i objawach życia i o ustroju ludzkim i z higieny, t. j. nauki o warunkach zdrowia.

Czynniki wychowania fizycznego. W wychowaniu fizycznym największe znaczenie mają następujące czynniki, które bardzo wpływają na zdrowie człowieka: 1) odżywianie, 2) oddychanie i pielęgnowanie skóry, 3) czynność nerwów i zmysłów, 4) ruch i spoczynek.

Odsyłając po bliższe szczegóły do dzieł, traktujących wyłącznie o wychowaniu fizycznym i o pielęgnowaniu zdrowia, wymienimy tutaj pokrótce tylko ważniejsze momenty wychowania fizycznego, o których wychowawcom, rodzicom i zakładom wychowawczym pamiętać potrzeba.

1. Odżywianie.

Ciało ludzkie pracą cielesną i duchową nieustannie się zużywa, co objawia się wydzielaniem z ciała pewnych zużytych materij. W miejsce materji zużytych muszą wstąpić świeże, a wstępują one do naszego organizmu w formie pokarmów, które należycie przetrawione, roznosi krew po wszystkich częściach ciała. Proces ten nazywa się odnową materji albo odżywianiem.

Pokarmy powinny zawierać wszystkie te składniki, z których zbudowane jest nasze ciało. Do składników tych należą: 1) ciała azotowe czyli białkowate, znajdujące się w znacznej stosunkowo ilości w mleku, jajach, serze, mięsie i owocach strączkowych; 2) ciała węglowodorowe, jak n. p. skrochia, których zawiera w sobie wiele zboże i ziemniaki; 3) tłuszcze (masło, słonina, smalec, oliwa i t. p.); 4) woda i sole. Człowiek dorosły potrzebuje, jak obliczono, 118 gr. białka, 500 gr. mączki 56 gr. tłuszczu i 3000 gr. wody.

Gdy organizm wydziela ze siebie więcej materji, niż otrzymuje, musi zmarnieć. Pokarmy muszą tak co do ilości, jak co do jakości, wynagradzać ubytek, a w organizmie dopiero rozwijającym się u dzieci i w ogóle u młodzieży, ilość przyjmowanych w pokarmach składników, potrzebnych do odnowy, musi przewyższać ubytek, gdyż w razie przeciwnym dalszy rozwój byłby niemożliwy.

Ażeby proces odżywiania był prawidłowy, należy zważać na ilość, jakość pokarmów i sposób ich przyjmowania.

Chcąc utrzymać narząd trawienia w stanie zdrowym i należycie się odżywiać, przestrzegać musimy zasad dyetetycznych, z których najważniejsze są następujące:

1) Nasamprzód nie powinno się nigdy jeść bez uczucia głodu; głód najlepszym jest kucharzem i najlepszą przyprawą potraw, a pokarmy, spożyte z apetytem, trawi się dobrze.

2) Jadać należy w pewnych oznaczonych porach, a nie dorywczo i kiedykolwiek, bo uregulowane jedzenie podnieca apetyt. Zbyt wielkie znużenie duchowe lub cielesne bezpośrednio przed jedzeniem przytępia apetyt; po znużeniu należy więc wypocząć, zanim się ma zasiąść do jedzenia.

3) Nie dobrze obudzać apetytu ostremi przyprawami potraw, bo żołądek przyzwyczaja się z czasem do tego silnego bodźca tak, że potrzeba używać środków coraz silniejszych, które nie tylko drażnią zbytnio, ale i osłabiają przyrząd trawienia.

4) W jedzeniu potrzeba zawsze zachować miarę; smakoszostwo i obżarstwo są brzydkimi przyprawami, które wcale nie odpowiadają godności człowieka. Jedząc, o tem pamiętać potrzeba, że jedzenie jest tylko środkiem, a nie celem życia. Przeładowany żołądek nie może spełniać swej powinności, nie trawi dobrze i łatwo popada w chorobę. Lepiej zjeść mało, a pokarmy łatwo strawne, niż wiele, a potraw niestrawnych. Przekraczanie miary w jedzeniu i piciu i jakość pokarmów niemały wpływ wywierają na stan ogólny zdrowia, na czynności duchowe, a nawet na uczucia i namiętności. Ileż to wykroczeń a nawet występków popełniają ludzie w stanie nietrzeźwym i w stanie obżarcia!

5) Humor podczas jedzenia także wpływa na trawienie; gniew, usposobienie zgryźliwe, odbiera apetyt. Uczta w dobrem, miłym i wesołym towarzystwie oddziałuje na usposobienie i apetyt współbiesiadników. Każdemu smakuje obiad w miłym kółku rodzinnem lepiej, niż w samotności.

6) Najpierwszym warunkiem dobrego trawienia jest należyte przeżucie i zmiażdżenie pokarmów zębami w ustach; wtedy bowiem łatwiej przenikają je różne soki trawiące w organie trawienia i skuteczniejszą szybciej przemianę ich w miazgę i mlecz. Z tego też powodu utrzymywanie zębów w stanie zdrowym jest rzeczą ważną. Polykanie pokarmów bez pogryzienia ich dokładnego jest szkodliwe. Dzieciom, które zwykle niedbale miażdżą pokarmy zębami, należy podawać potrawy dobrze (miętko) ugotowane i drobno pokrajane.

7) Zwykle jadają ludzie za szybko, a wskutek tego wielkie kawały pokarmów dostaje się do żołądka, co utrudnia trawienie i osłabia żołądek.

8) Temperatura spożywanych pokarmów powinna być umiarkowana, t. j. ani za gorąca ani za zimna. Polykanie większej ilości lodów, picie wody z lodem itp. zarówno szkodzi zębom i żołądkowi, jak kipiąca zupa, wrząca czarna kawa i herbata i inne

gorące potrawy. Palenie tytoniu u dzieci bezwarunkowo, a nadmierne u osób starszych działa również szkodliwie na narząd trawienia.

9) Nie dobrze, a nawet niebezpiecznie jest jeść ciała zbyt twarde, jak n. p. pestki śliwek, trześni, chrząstki, kosteczki; nieraz wydarzyły się z podobnej przyczyny wypadki zadławienia, lub pokaleczenia jelit.

10) Przydane potrawom przyprawy, jak sól, ocet, musztarda lub co lepiej, roślinne, jak kminek, selery, majeran, a nawet kolonialne korzenie, jak pieprz, goździki, cynamon, galka muszkatułowa, ale w miarę, dodają smaku i pobudzają organa trawienia do wydzielania soków trawiących ułatwiają zatem trawienie. Przesadne zaprawianie potraw korzeniami i ostre przyprawami nie tylko nie pomaga, ale nawet szkodliwie działa na przyrząd trawienia.

11) Podczas jedzenia można pić wodę, piwo, wino, bo to również ułatwia trawienie, byle nie za wiele naraz i nie zbyt zimne po potrawach tłustych i gorących.

12) Po jedzeniu nie należy imać się natychmiast pracy, ale wypocząć trochę, siedząc wygodnie lub zwolna się przechadzając. Długa drzemka poobiedna nie jest dobra bezpośrednio po jedzeniu, bo sen powstrzymuje trawienie. Dobrze jest pozwolić dziecku, gdy potrzebuje wśród dnia wypoczynku, przespąć się trochę, ale raczej przed obiadem.

13) Pokarmy nadpsute jak n. p. nieświeże mięso, stęchła mąka, zrosłe zboże, zjełczałe tłuszcze itp., niezdrowo spożywać, bo niektóre mogą sprowadzić nawet niebezpieczne choroby.

14) Schludność we wszystkim, a szczególnie w przyprawianiu potraw; w czyszczeniu naczyń kuchennych, w podaniu potraw na stół, nie tylko pobudza apetyt, ale jest niezbędnym warunkiem zdrowia. Wody nie powinno się szędzić ani w kuchni ani w pielęgnowaniu ciała (czystość skóry).

2. Oddychanie i pielęgnowanie skóry.

Do odnowy materji koniecznem jest, oprócz pokarmów i napojów, także o d d y c h a n i e. Oddychamy powietrzem, które składa się z mieszaniny dwóch gazów, a mianowicie 78 części (co do objętości) azotu i 21 części tlenu, a oprócz tego bardzo małej ilości innych gazów. Przy wdechu wnika

tlen w krew, dopływającą do płuc, łączy się z jej składnikami, których dostarcza krwi narząd trawienia i dopiero po tem połączeniu stają się one zdolne do asymilacji t. j. do odbudowy zużytych części organizmu. Podczas wydechu uchodzi przez płuca ze krwi wydzielony kwas węglowy i woda. Oddychaniem więc odświeża się nieustannie krew, lecz potrzebne są do tego zdrowe płuca i zdrowe powietrze.

Niemale ma znaczenie dla zdrowia także pielęgnowanie skóry. Skóra służy do wydzielenia potu, a zarazem do utrzymania i regulowania ciepłoty wewnętrznej ciała. Jak ważną jest czynność skóry, wskazuje to, że poparzenie jednej trzeciej części jej powierzchni powoduje śmierć niechybną.

Z tych objaśnień łatwo wysnuć reguły higieniczne, dotyczące oddychania i pielęgnowania skóry.

Zawsze i wszędzie powinniśmy się starać o czyste powietrze, a więc tak w pomieszkaniach, w szkole, jak na wolnem miejscu. Szczególnie szkodliwe jest powietrze przepelnione dymem, kurzem, cuchnącemi wyziewami, lub zbyt zimne, drażni bowiem narząd oddechowy i wywołuje różne choroby.

Wsie i miasta powinny być zakładane w okolicy zdrowej, słonecznej, suchej, wolnej od miazmatów i wilgoci. Pomieszkania powinny mieć te same warunki. Szczególnie starać się należy o czyste powietrze w sypialniach. Przeciągi w mieszkaniach są bardzo szkodliwe. — Izby szkolne powinny być przestronne, słoneczne, posiadać dobrą wentylację. — Przewietrzanie pomieszek, izb szkolnych, jest do odświeżenia powietrza niezbędne. — Mieszkania wilgotne, bez słońca, są zabójcze — zwłaszcza dla dzieci, które w takich mieszkaniach zapadają na różne choroby, jak szkrofuły (zołzy), krzywicę (*rhachitis* czyli t. z. choroba angielska) i w ogóle marnieją.

Zbawiennie działa na zdrowie przebywanie na wolnym, świeżem powietrzu, dlatego powinna młodzież jak najwięcej czasu wolnego od pracy spędzać na przechadzce, na boisku gimnastycznym, w ogóle na czystym powietrzu. Przerwy podczas nauki szkolnej powinna młodzież o ile możliwości zawsze spędzać na podwórzu, lub w ogrodzie szkolnym pod dozorem nauczyciela,

Suknie ciasne, układ ciała skulony, skrzywiony, przy pisaniu, rysowaniu, robotach ręcznych i t. p. zgniatają płuca i organa jamy brzusznej i utrudniają oddychanie, a w następstwie krążenie krwi i trawienie.

Skórę pielęgnuje się, utrzymując ją czysto kąpielami, zmywaniem, częstym zmienianiem bielizny, tudzież ochraniając ją od nagłego oziębienia, przeciągów, wydelikacenia. W pierwszym roku życia potrzebuje dziecię codziennej kąpieli letniej; poczynąć należy od 33° do 35° C. i zniżyć stopniowo, ale bardzo powolnie do 28° C. W roku drugim mogą być kąpiele rzadsze (2 razy na tydzień), ale za to zmywanie całego ciała wodą lekko chłodną konieczne. Temperaturę wody do kąpieli i zmywania powinno się nieustannie lecz powolnie obniżać i w ten sposób ciało hartować. W późniejszym wieku kąpiele rzeczne lub morskie są bardzo pożądane, przy których pływanie również korzystnie wpływa na zdrowie. Kąpiel ciepłą należy brać tylko w ciepłym pokoju, inaczej można się narazić na przeziębiecie.

Od przeziębienia starannie młodzież ochraniać należy. W izbie szkolnej i mieszkaniu powinna wynosić ciepłota 17° do 19° C.

Odzież chroni skórę od zaziębienia, zbytniego ogrzania, od promieni słonecznych i przyczynia się do utrzymania jednostajnej ciepłoty na powierzchni ciała. Sposób odziewania się stosować należy do pory roku, temperatury dnia, stanu pogody, stanu zdrowia, wieku człowieka i stopnia ruchu. Wogóle odziewa się stopy i tułów nieco cieplej, niż głowę

i szyję. Odzież tak powinna być dobrana, aby unikać spocenia się. W izbie szkolnej zabroni nauczyciel dzieciom stanowczo siedzieć w zwierzchnem odzieniu, w szalikach, lub chustkach. Mokra wskutek spocenia się odzież, lub w inny sposób przemoczona, sprowadza łatwo silne przeziębienie, dlatego mokrą odzież należy bez zwłoki zmienić, a zarazem ciało na sucho wytrzeć. Co do materiału, z którego odzież sporządzona, przekona się, że wełniana i jedwabna lepiej chroni od przeziębienia i zagrzenia się od bawełnianej bawełniana lepiej od lnianej i konopnej (plóciennej).

Z zaziębienia, tudzież katarów i gorączek, spowodowanych zaziębeniem, nie należy lekceważyć. Wypoczynek w łóżku, umiarkowana temperatura, stosowne zmywanie ciała, a w nagłych wypadkach pomoc lekarska uchroni od gorszych następstw.

Oddychanie i czynność skóry, należycie u dzieci i młodzieży pielęgnowane, przyczyniają się zbawiennie do prawidłowego krążenia krwi, procesu odżywiania i odnowy materii w organizmie, a pośrednio do rozwoju i wzmocnienia wszystkich organów, jakoto serca, nerwów, zmysłów, mózgu, mięśni, byle tylko zważano także na równowagę pracy i wypoczynku.

3. Pielęgnowanie systemu nerwowego i zmysłów.

Systemem [nerwowym nazywamy ogół wszystkich nerwów, rozgałęzionych po całym ciele, a skupiających się w rdzeniu pachymowym i mózgu. Nerwy są z jednej strony przENOŚnikami wrażeń ze świata zewnętrznego do naszej duszy, nerwy czucia, z drugiej strony zaś przENOŚnikami rozkazów duszy na zewnątrz, nerwy ruchu, wywołującymi na rozkaz duszy lub pomimo jej woli kurczenie się mięśni i ogółem ruchy, już to pewnych części ciała, już też całego organizmu. Nerwy są zatem czynne nie tylko przy wszelkich dowolnych i mimowolnych ruchach, lecz także są

narzędziami zmysłów, są one niejako ogniwem, łączącym duszę ze światem zewnętrznym.

Z mózgu i rdzenia pacierzowego rozchodzą się nerwy w postaci wiązek białych nitek po całym ciele, rozgałęziając się na coraz cieńsze niteczki. Niema miejsca na powierzchni ciała, gdzieby nie było kończyn nerwów. Gdziekolwiek czujemy ból, tam są nerwy. Przez najbardziej powiększające szkła nie można dostrzedz kończyn nerwów, tak one są cieniuchne i delikatne. Najsporsze nerwy mają zaledwie $\frac{1}{50}$ mm w średnicy, najdelikatniejsze zaledwie $\frac{1}{1000}$ mm.

Człowiek odróżnia się od wszystkich istot żyjących doskonałością systemu nerwowego i misternem wykończeniem zmysłów, bez czego życie duchowe nie mogłoby się tak raźnie rozwijać i osiągać tak wysokiego stopnia doskonałości. Bez zmysłów i nerwów nie moglibyśmy spostrzegać świata zewnętrznego, nie moglibyśmy mieć żadnych wyobrażeń, ani tworzyć pojęć, ani czuć, ani mieć woli, — bez nich trudno sobie wogóle wyobrazić życie duchowe. Z tego powodu w wychowaniu baczność powinni zwracać uwagę rodzice, wychowawcy i nauczyciele, ażeby zmysły i system nerwowy należycie były pielęgnowane i kształcone.

Najpierwszym warunkiem zdrowych zmysłów i nerwów jest utrzymywanie całego organizmu w stanie zdrowym, ku czemu przyczynia się dobre pożywienie, czyste powietrze, pielęgnowanie skóry, rozsądne hartowanie ciała, dostateczny ruch i wypoczynek. Szczególnie sen, t. j. wypoczynek mózgu, działa zbawiennie na cały system nerwowy, pokrzepiając go i nadając mu świeżej sprężystości. Prócz tego chronić należy zmysły i mózg od silnych wstrząśnień (wskutek uderzenia w głowę, targanie za włosy, uszy, upadnięcie i t. p.), od zbytowego gorąca i zimna. Jedno uderzenie dziecka po głowie przez nauczyciela lub rodziców może przyprawić je o utratę słuchu, lub wywołać osłabienie władz duchowych. Rozdrażniające i odurzające napoje i leki działają także

zgubnie na mózg i system nerwowy, a pośrednio na władze duchowe.

Tak, jak niestosowne pielęgnowanie mózgu, nerwów i zmysłów niekorzystny wpływ wywiera na czynności duchowe, tak samo i naodwrot niestosowne zajmowanie ducha zgubnie działa na mózg, zmysły i nerwy. Zawczesne zajmowanie dzieci nauką, przeciążanie pracą duchową, zbyt wielka mnogość wrażeń, nauka zbyt trudna, czy to z powodu nieprzystępności przedmiotu, czy też wskutek złej metody nauczania, wszystko to osłabia mózg i system nerwowy, a pośrednio przytępia władza duchowe, zamiast je kształcić. W nauce uwzględniać nadto należy indywidualność ucznia, zwłaszcza wystrzegać się przeciążania dzieci wątłych lub słabych zdolności.

Z pośród narzędzi z myśłów oko (wzrok) najstaranniejszej wymaga opieki. Światło zbyt słabe lub zbyt silne, powietrze za zimne lub za gorące, dymem, kurzem lub ostrymi gazami przepelnione, przeciągi, ławki źle zbudowane, zniewalające oko do książek zbyt zbliżać, zbyt drobny druk, pismo i t. p. wywołują zapalenie oka, osłabiają jego siłę, prowadzają krótkowzroczność.

4. Ruch i wypoczynek.

Ruch odróżniamy w naszym ciele dwojaki: dowolny, t. j. za wiedzą naszą i rozkazem woli i mimowolny, który odbywa się bez naszej wiedzy i pomimo woli. Do ruchów dowolnych zaliczamy chodzenie, mówienie, pracę ręczną; wykonywa je system mięśni na rozkaz duszy za pośrednictwem mózgu i nerwów, przez rdzeń pacierzowy po całym ciele rozkrzewionych. Wprawy, siły i dokładności w tych ruchach nabywa dziecięć ćwiczeniem. — Do mimowolnych ruchów należą przedewszystkiem t. zw. ruchy wegetatywne, jak oddychanie, bicie serca, proces trawienia, ruchy naczyń krwionośnych i limfatycznych. Zależą one od czyn-

ności układu nerwowego sympatycznego i nerwów rdzenia pacierzowego, pod pewnym wpływem mózgu, jednakże bez naszej wiadomości. Te ruchy odbywają się prawidłowo już u nowonarodzonego dziecięcia. — Do mimowolnych ruchów należy także kichanie, kaszel, śmiech, drżenie, gestykulacya, miny i grymasy (np. przy grze na fortepianie, śpiewie i t. p.). W stanie chorobliwym objawiają się czasem ruchy mimowolne, zwane patologicznymi, jak n. p. kurcze, taniec Wita, padaczka (epilepsya), spazmatyczny śmiech i płacz u osób nerwowych.

Rozgatunkowawszy ruchy, podajemy teraz odnośne reguły dyetyetyczne. Dla niemowlęcia spoczynek jest stanem najodpowiedniejszym. Ruchy wegetatywne, mające nad innymi przewagę w jego ciele, same się odbywają; potrzeba mu tylko dostarczać czystego powietrza i pokarmów. Ruchy dowolne stopniowo z rozwojem ducha i zmysłów także się rozwijają. — Ruchy bierne, t. j. noszenie, huśtanie, kołysanie niemowląt należy o ile możności ograniczać; nie są one bowiem zgoła do rozwoju dziecka potrzebne, a wstrząsając zbytecznie organizm, rozdrażniają i wywołują często stany chorobliwe, a przytem przyczyniają się do tego, że już niemowlęta nabywają narowów, wymuszając na piastunkach huśtanie i noszenie płaczem.

Ruchy dowolne są bardzo ważne; od ich wykształcenia bowiem zależy siła i zręczność, a oprócz tego znakomitym są środkiem do rozwoju ciała i utrzymania zdrowia. Chodzenie, bieganie, praca ręczna podwyższają czynności serca i płuc: krążenie krwi staje się rańniejsze i dokładniejsze, krew odświeża wszystkie tkanki, przez podwyższoną czynność oddychania utlenia się lepiej w płucach, a zużyte części (para, kwas węglowy) tem szybciej z organizmu uchodzą, temperatura ciała i czynność skóry podwyższa się, proces odżywiania odbywa się rańniej i dokładniej, a tem samem powoduje się rozrost i wzmocnienie nerwów, mięśni i kości.

Po ruchu silnym sen jest spokojny i pokrzepiający, czem szczególnie pokrzepia się, oprócz ciała, także i ducha: świeżość umysłu potęguje się, wola wzmacnia się, ponure myśli ustępują, a z siłami odświeżonymi człowiek zabiera się z tem większą ochotą do dalszej pracy.

Jednakże i w ruchu należy zachować miarę. Nadmierny ruch wywołuje wprost przeciwne skutki; zamiast wzmacniać, osłabia cały organizm, a ducha nuży. Kształcenie przeważnie aparatu ruchu, z zaniedbywaniem innych zadań wychowania, byłoby prócz tego rzeczą niestosowną; nie wychowujemy bowiem ludzi na siłaczy (atletów), lecz dążymy w wychowaniu do harmonijnego wykształcenia wszystkich sił cielesnych i duchowych.

Ruchami dowolnymi powinno wychowanie stosownie kierować. Już niemowlęciu potrzeba dać swobodę ruchu tem, że nie krępuje się go powijaniem, ale lekko okrywa. W miarę rozwoju aparatu ruchu dziecko samo uczy się siadać, stać i chodzić, czem nie należy przedwcześnie dziecku pomagać, gdyż zawczesne skłanianie dzieci do chodzenia powoduje różne skrzywienia kości i osłabia ciało. Od pierwszej młodości przyzwyczajając należy dziecko do samodzielności: niech samo je, pije, ubiera się, myje i w ogóle we wszystkim samo sobie pomaga (*self-help*), również niech zawczasu drugim pomaga i służy. Gdy tak postępujemy z dzieckiem, rozwija się w niem samodzielność, siły jego wzmacniają się, nabywa ono zręczności i wprawy we wszystkim.

W wieku pacholęcym i młodzieńczym wzmacnia się organizm skutecznie zabawami na wolnem powietrzu, przechadzkami, pływaniem, ślizganiem się na łyżwach, gimnastyką.

Znakomite wskazówki „o sposobach nabierania mocy, i zahartowania sił w młodym“ podaje G. Piramowicz w rozdziale III., części II, „Powinności nauczyciela“. „Oto kilka

stamtąd myśli. „Nie dosyć jest utrzymywać zdrowie dzieci w dobrym stanie; pieczołowitość około ich dobra rozciągać się powinna do starań, aby siły ich wzmacniały się i hartowały. Nic bardziej nie osłabia ciała ludzkiego, jak gnuśność, leżenie, nieruszanie się. Niechaj dzieci jak najwięcej bawią na otwartem a żywym powietrzu. Niech będą w ruchu i biegu. Naznaczyć im gonitwy do jakiejś mety. Niech jeżdżą na koniach najwięcej na oklep, ucząc się wskakiwać bez strzemion. Pasowanie się równych w sile i wieku daje moc ciała i odwagę serca; a kto wie, w jakiej okoliczności takowe ćwiczenia przydać się mogą do obrony kraju. Niechaj się dzieci wprawiają do pływania z należytą ostrożnością. Obroty żołnierskie, naśladując ich musztry, marsze i t. p. mocnymi, szykownymi i zdolnymi do potrzebnej w czasie usługi kraju czynią; zwyczaj trzymania się prosto, chodzenia mocno, a oraz śmiałość męską sprawiają. Z siłą zazwyczaj łączy się szybkość i zręczność. Równie do tej dążyć powinny takowe ćwiczenia. Obrzydzać im często należy niewieściuchostwo, miękkość i lękliwość, pieszczenie i bojaźń strachów. A lubo w takowych ćwiczeniach, mocowaniach, należy mieć przyzwoitą ostrożność od niebezpieczeństwa, skaleczenia lub innego złego dla dzieci, ta jednak ostrożność niech nie będzie zbyt tania, bo się odrodzi w bojaźń, tchórzostwo, lękanie, które w przypadkach gwałtownych więcej nieszczęścia nabawić mogą, niż odwaga i męstwo, które zwyczajnie łączy się z przytomnością umysłu. I na cóżby się przydały moc i siła, gdyby umysł był niewieści, gdybyś ich na dobro twoje i bliźnich nie używał?”

Wielką doniosłość dla spraw wychowania publicznego mają „gry i zabawy ruchowe”. W naszym kraju niespożyte są na tem polu zasługi Dra Henryka Jordana. Założony przez tego filantropa park Jordana w Krakowie stał się wzorem dla innych instytucji tego rodzaju w kraju. Na kongresie higienicznym w Norymberdze (w r. 1904) zdawał sprawę o urządzeniu tego parku sprawozdawca z Wiednia, który go zwiedził, podnosząc wysokie zalety wychowawcze systemu Jordanowskiego. Z dzieł, traktujących o grach i zabawach dla młodzieży, wydanych w ostatnich czasach, zwracamy uwagę na następujące książki, zalecone przez Radę szkolną krajową.

1. Edmund Cenar. Gry i zabawy ruchowe różnych narodów. Lwów 1901.

2. Dr. Maryan St. Tokarski. Zabawy i gry ruchowe na wolnem powietrzu. Kraków 1902.

3. Edmund Cenar. Gimnastyka szkolna i gry. Lwów 1906.

Odpowiednio do ruchu wymaga ciało nasze wypoczynku. Najlepszym wypoczynkiem jest sen. Im młodsze dziecko, tem dłuższego potrzebuje snu; i tak od 2. do 5. roku potrzebuje 12 do 15 godzin dziennie, od 6 do 14. roku 9 do 8 godzin. Dzieci powinny wczesnie (około 9.) iść spać a rano, obudziwszy się, natychmiast wstawać. Ażeby sen mógł być spokojny, głęboki i zdrowy, a w następstwie orzeźwiający, nie wolno dzieci bezpośrednio przed udaniem się do snu ani rozdrażniającymi zabawami, ani opowiadaniem, ani zbyt nurzącą pracą umysłową zatrudniać, ani też wywoływać silnych wzruszeń umysłowych; nie powinny też dzieci bezpośrednio przed spaniem obładowywać żołądka jadłem i napojami.

Doniosłość wypoczynku po pracy i rozrywki znakomicie przedstawia G. Piramowicz w Powinnościach nauczyciela (Cz. II. rozdz. II.): „Praca z rozrywką na przemianę jest pewnym środkiem do utrzymania zdrowia. Dzieci nie mogą być zdrowe bez wesołości, bez rozrywek. Tak ich wiek, tak natura niesie. Szkodziłby dyrektor (wogóle wychowawca) na zdrowiu powierzonym swej opiece dzieciom, gdyby ich chciał posępno trzymać, swoją podstawą zawsze surową i groźną trwożyć, fukaniem, karani żywosc ich przyzwoił, w mówieniu i czynieniu wolność przysłumiać, za najmniejszą igraszkę, skakanie, roztargnienie myśli, strofować. Popsułby im — ochotę do wszystkiego i swoje prace w niweczby obrócił... Niech chodzi z niemi na przechadzkę, gry różne wymyśla, do nich zachęca. A tak wszystkiego dokaże i prędzej i trwalej, niż ci posępni bakalarze zawsze smutni sami i nie-lubiący, aby dzieci wesołemi były“.

5. Choroby wieku dziecięcego i choroby zakaźne.

Oprócz czuwania nad prawidłowym rozwojem ciała i pielęgnowania zdrowia młodzieży jest niewątpliwym obowiązkiem rodziców, wychowawców i nauczycieli strzedz dzieci od chorób dziecięcych, a zwłaszcza chorób zakaźnych.

Wiadomo, że świat dziecięcy zwłaszcza w pierwszym okresie, narażony jest na różne właściwe temu okresowi cho-

roby. Do chorób tych należą przedewszystkiem nieżyty (katar płuc, żołądka, kiszek), biegunki (desynterya), zapalenia ocz, uszu, płuc, mózgu, niedokrewność (anemia), choroba angielska (rachitis, miękkie kości), następnie zakaźne, jak odra (kur), krztusiec (koklusz), płońca (szkarlatyna), błonica (dyfterya), dławiec (krup, angina). Porywają one niezliczone ofiary. Wogóle z każdym rokiem, im dziecko starsze, tem mniejsze niebezpieczeństwo grozi mu od tych chorób. Wprawdzie i najstaranniejsze pielęgnowanie nie zdoła ochronić bezwzględnie dziatwy od wszelkich chorób, jednakże to pewna, że im staranniejsza, a przy tem im rozsądniejsza nad dziećmi opieka, tem mniejsze jest wobec chorób niebezpieczeństwo. Przepisów specjalnych dla ochrony dzieci od chorób niema, należy tylko w wychowaniu ich fizycznym zastosować się ściśle do przepisów higieny i dyetetyki. Baczne czuwanie nad powietrzem, wodą, światłem, ciepłem, odzieżą, pomieszkaniem, ruchem i wypoczynkiem, pokarmami, a przytem rozsądne hartowanie dzieci, oto jest broń odporna przeciw chorobom. Choroby zakaźne najłatwiej udzielają się przez bezpośrednie zetknięcie się z osobami choremi na choroby zakaźne, przenoszą się także ze sukniami, sprzętami itp., dlatego nie należy dzieci posyłać do domów, gdzie są chorzy, ani na pogrzeby; nie należy też i osobom starszym, stykającym się z dziećmi, chorych odwiedzać. Utrzymanie czystości ciała i przewietrzanie pomieszkań, także jest środkiem ochronnym przeciw chorobom zakaźnym.

W rozwoju sił cielesnych i pielęgnowaniu zdrowia najważniejszym jest okres dziecięcy. Błędy wychowania, w tym okresie popelnione, pozostawiają nieraz zgubne następstwa na całe życie. Dosadnie a trafnie przedstawia Grzegorz P i r a m o w i c z w „Powinnościach nauczyciela“ w części II „o wychowaniu dzieci co do ciała, t. j. co do zdrowia i sił“: „Rzecz jest pewna, widoczna, że zdrowie, moc, czerstwość na dalsze życie zawisła od tego, jak dziecię w pierwszych latach pielęgnowane i trzymane było. Kiedy matki, mamki umiały się z dzieckiem obejść co do pokarmu

i napoju, trzymania go na powietrzu otwartem, dawania mu czasu i wolności do biegania i mocowania się: kiedy ani zbyt gorącym, ani okrutnym krępowaniem, ani miękkością i pieczytami nie zepsuły mu pierwiastkowego zdrowia: będą potem mężczyźni i kobiety zdrowe i silne, nie lada co im zaszkodzi, będą pracowite, zdadne do robót swego stanu, a zatem będą wesole i szczęśliwe; stając się rodzicami, wydawać będą potomstwo równie zdrowe i czerstwe. Tak też, gdy młodzi oddani będą dozorowi nauczyciela, podług sposobu, którym on co do przyrodzonego wychowania z nimi się obejdzie, uczyni ich ludźmi zdrowymi i silnymi, albo chorowitymi. Od tego zawisło rozludnienie kraju, tak potrzebne do dobrego bytu i szczęścia, równie osobistego jak powszechnego. Bo ileż to po wsiach i miasteczkach, z żalem serc obywatelskich, ginie dzieci, a zatem wiele ubywa ludu, że nie umieją chodzić około ich zdrowia“.

6. Hygiena szkolna.

Obowiązek pielęgnowania ciała i zdrowia fizycznego młodzieży spoczywa przedewszystkiem na rodzicach i rodzinie. Jednak szkoła i nauczyciele mają również święty obowiązek współdziałać z rodzicami i rodziną w pracy nad prawidłowym i harmonijnym rozwojem sił cielesnych, a nadewszystko czuwać nad tem, aby zdrowie młodzieży w szkole nie poniosło w niczem szkody lub uszczerbku. Obowiązek ten jest tem większy, że powstawanie wszelkich chorób dzieci, w wieku szkolnym będących, jako to: krótkowzroczności, skrzywienia stosu pacierzowego (*scoliosis*) niedokrewności (blednicy, anemii), osłabienia nerwowego (*neurasthenia*), bólu głowy, itp. przypisują wadliwym urządzeniom szkolnym i niedostatecznemu opiekowaniu się w szkole zdrowiem młodzieży. Jakkolwiek zarzut ten nie jest uzasadniony, bo choroby te są raczej wynikiem niekorzystnych stosunków higienicznych w wielu rodzinach, nie można zaprzeczyć, że i szkoła przez nieuwagę lub zaniedbanie nadzoru może się wielce przyczynić do dalszego rozwoju i spotęgowania tych chorób. Zasady pielęgnowania zdrowia młodzieży w szkole, stosownego urządzenia budynków i izb szkolnych, utrzymy-

wania w nich ładu i porządku ujęto w osobną naukę, zwaną higieną szkolną. Każdy nauczyciel powinien znać należycie higienę szkolną i przepisów jej przestrzegać; zobowiązuje go do tego *I n s t r u k c y a*, wydana przez władze szkolne.

W szczególności czuwać powinna szkoła i nauczyciel nad tem: 1) aby w izbie było powietrze czyste i należyte ogrzane (pilne i częste przewietrzanie izb szkolnych), 2) nad schłodnością ciała, odzieży i przyborów młodzieży szkolnej; 3) nad dobrym układem ciała na ławce, zwłaszcza podczas pisania, rysowania, robót ręcznych itp.; 4) udzielać dzieciom przy sposobności stosownych pouczeń higienicznych; 5) unikać takich kar, któreby mogły zdrowiu działwy w jakikolwiek sposób zaszkodzić (uderzenia po twarzy, w głowę, długie stanie, za wielkie zadania, zwłaszcza piśmienne itp.).

Prócz tego urządzenie szkoły odpowiadać powinno wymaganiom higieny co do położenia budynku, jego oświetlenia, ogrzewania i przewietrzania ławek i sprzętów szkolnych, schłodności w izbach, na kurytarzach, w całym obejściu, doboru środków naukowych itp.).

Ażeby zapewnić młodzieży szkolnej świeże i czyste powietrze w izbach szkolnych, oraz uchronić ją od różnych wpływów, niekorzystnie na stan zdrowia tak cielesnego jak duchowego działających, wydały władze szkolne stosowne rozporządzenia, które obowiązują tak publiczne jak prywatne zakłady naukowe i wychowawcze; określają one bliżej, gdzie i jak budynki szkolne stawiać, jak izby szkolne urządzać, jakie mają być sprzęty szkolne i przybory naukowe itp. Rozporządzenia te i przepisy powinien znać jak najdokładniej każdy nauczyciel i wychowawca i ściśle do nich się zastosować. Musimy jednak dodać, że żadną miarą, gdyby nawet tych przepisów nie było, nie wolno nauczycielom, którzy przecież są przede wszystkim wychowawcami, usuwać się i wymawiać od pielęgnowania zdrowia młodzieży.

Do najważniejszych rozporządzeń należą następujące: 1) „Instrukcja c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 13 kwietnia 1875. (Nr. 38 Dz. u. kr.), tycząca się stawiania i urządzania budynków dla publicznych szkół ludowych“, wydana na mocy art. 25. Ustawy szkolnej z 2 maja 1873. 2) Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 19 lipca 1875. l. 6.081 (Nr. 84 Dz. u. kr.), którem wydano postanowienia względem zachowania przepisów sanitarnych w publicznych szkołach ludowych. 3) Rozporządzenie c. k. galicyjskiej krajowej Rady szkolnej z dnia 26 stycznia 1887. l. 10.359 ex 1886. w sprawie zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych w szkołach. 4) Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z d. 26 listopada 1878. do l. 15.213 w sprawie ochrony wzroku młodzieży szkolnej, ogłoszone rozporządzeniem c. k. Rady szkol. kraj. z dnia 20 stycznia 1879. do l. 12.273. Pierwszy wszechświatowy kongres, poświęcony sprawom higieny szkolnej, odbył się w Norymberdze (4—9 kwietnia 1904). Drugi ma się odbyć w Londynie w r. 1907.

V. Wychowanie duchowe (umysłowe).

Pojęcie psychologii. Wychowanie duchowe młodzieży opiera się na znajomości duszy ludzkiej, jej objawów i czynności. Nauka o objawach duszy nazywa się psychologią (od greckiego wyrazu *Psyche* = dusza). Obok wyrazu dusza używamy na oznaczenie zjawisk i czynności duchowych także wyrazów umysł, duch, jaźń. Świat zewnętrzny w przeciwstawieniu do umysłu nazywany materją. Umysł nazywamy także podmiotem, a wtedy świat zewnętrzny jest przedmiotem. — Znajomość psychologii jest każdemu wychowawcy i nauczycielowi niezbędnie potrzebna.

Najważniejsze wiadomości z psychologii wychowawczej.

1. Objawy duszy ludzkiej.

Pojęcie świadomości. Bardzo wyraźna zachodzi różnica pomiędzy zjawiskami duszy a zjawiskami materji.

Wszystkie rzeczy materialne, organiczne, czy nieorganiczne, spoczywające lub będące w ruchu, albo ulegające jakiej zmianie wewnętrznej, nic nie wiedzą ani o sobie, ani o swym stanie, ani o tem, co się z nimi dzieje. Przeciwnie, człowiek może nic nie wiedzieć o tem, co się w jego ciele dzieje, jakie procesy w nim się odbywają, ale wie o tem dobrze, co sam czyni, lub czego doznaje i mówi o sobie *ja to czynię, ja tego doznaję*. Jeśli człowiek czuje jaką przyjemność lub przykrość, wie o tem, że czuje i mówi: *ja to czuję tę przykrość lub przyjemność*. Jeśli widzę co lub słyszę, przypominam sobie lub wyobrażam, wierzę lub nie wierzę, kocham lub nienawidzę — muszę o tem wiedzieć. Wiedza o tem, czego doznaję, co wewnątrz czuję, zowie się *świadoomością* i jest odróżniającą cechą duszy ludzkiej. Jeżeli mówimy czasem, że czynimy coś nieświadomie, to chcemy tem wyrazić, że czyn został dokonany nie przez *nas* samych, lecz przez nasze mięśnie, nerwy i mózg.

Źródła psychologii Źródłami psychologii są: 1) obserwacya siebie samego; 2) obserwacya życia duchowego innych ludzi; 3) doświadczenia psychologiczne, spisane w dziełach znakomitych psychologów; 4) badania etnograficzne i językowe; 5) studyum dzieł, poezyi i malarstwa i wogóle sztuki.

Trzy grupy zjawisk duchowych. Obserwując siebie i drugich spostrzegamy, że życie nasze umysłowe objawia się w trojaki sposób: 1) poznaniem, (myśleniem); 2) uczuwaniem (uczuciami) i 3) chceniem (pożądaniem). Spostrzegamy mianowicie przedewszystkiem, że poznajemy przedmioty świata zewnętrznego, t. j. że w nas powstają obrazy tych przedmiotów czyli t. z. wyobrażenia; powtóre, że wyobrażenia te wywołują w naszej duszy stany przyjemne lub nieprzyjemne t. j. uczucia; wreszcie, że te wyobrażenia i uczucia wywołują w nas pragnienia (pożądania) i pobudzają do działania. Trzy więc są grupy zjawisk ducho-

wych: 1) zjawiska wyobrażeń (poznania), 2) zjawiska uczuć, 3) zjawiska pożądań.

A) Zdolność poznania.

1. O zmysłach. Spostrzeżenia zmysłowe. Wyobrażenia.

Wiadomości o świecie zewnętrznym nabywamy za pomocą pewnych narządów czyli organów ciała, zwanych zmysłami. Mamy pięć zmysłów: zmysł wzroku, zmysł słuchu, zmysł dotyku, zmysł powonienia, zmysł smaku. Każdy zmysł doprowadza do duszy pewien rodzaj wyobrażeń. Wszystkie zmysły leżą na powierzchni ciała, lecz połączone są siecią nerwów czucia z mózgiem. Największą powierzchnię zajmuje zmysł dotyku, bo całą skórę, która na rękach i palcach (kończynach palców) jest najwrażliwszą; inne zmysły umieszczone są w pobliżu powierzchni głowy (oczy, uszy, nos, jama ustna).

Spostrzeganie przedmiotów świata zewnętrznego za pośrednictwem zmysłów odbywa się w następujący sposób: 1) Przedmiot świata zewnętrznego działa na narząd zmysłu i wywołuje w nim pewien rodzaj wstrząśnienia nerwu zmysłowego, które udziela się jakby po drucie telegraficznym do mózgu. I tak n. p. drgania eteru świetlnego dostają się do nerwu wzrokowego, rozpostartego na siatkówce ocznej; fale powietrzne, wywołane drganiem ciała sprężystego, n. p. struny, dostają się do wnętrza ucha i wprawiają w drganie błonę bębenkową i nerw słuchowy; potrawa, rozpuszczona w ślinie, działa chemicznie na nerwy smaku, rozpostarte pod błoną języka, podniebienia itp. 2) Wstrząśnienie najdrobniejszych cząstek (drobin) mózgu staje się duszy świadomem według tego, który nerw je mózgowi zaniósł, jako wrażenie światła i barwy, jako wrażenie dźwięku lub szmeru, twardości i ciepłoty itd. 3) Wrażenie to przenosi umysł na zewnątrz do tego miejsca, skąd działanie wyszło. Tak poznajemy przedmioty zewnętrzne: czynimy spostrzeżenie zmysłowe.

Gdy przedmiot zewnętrzny przestał na zmysły działać, pozostaje mimoto w duszy naszej ślad, niejako obraz tego przedmiotu: zmysłowe wyobrażenie, które może do świadomości powrócić, tak jak gdyby przedmiot ten znów stanął przed zmysłami. Gdy obraz przedmiotu pojawi się na nowo w świadomości naszej, nazywamy to przypomnieniem.

Przedmioty świata zewnętrznego możemy spostrzegać, albo jednym tylko zmysłem albo kilkoma. W drugim wypadku każdy zmysł z osobna doprowadza do duszy pewnego rodzaju wyobrażenie o tym przedmiocie, a te różne wyobrażenia częściowe zlewają się w jedno wyobrażenie złożone. I tak n. p. wzrokiem spostrzegamy kształt i barwę ptaka, słuchem jego śpiew, dotykiem jakość upierzenia i wielkość, a razem zlewają się te wyobrażenia w jedno wyobrażenie złożone o tym ptaku.

a) **Wzrok.** Zmysłem wzroku nabywamy wyobrażenia o jasności i ciemności, o przezroczystości i nieprzezroczystości przedmiotów, o barwach różnych odcieni, o bliskości i odległości, o wysokości i głębokości, o długości i szerokości, o kształcie przedmiotów i t. d. Oko uzbrojone teleskopem, zgłębia niezmierzone przestworza przestrzeni, uzbrojone mikroskopem wnika w tajniki świata, niewidzialnego golem okiem, drobnych ustrojów roślinnych i zwierzęcych (bakterye i t. d.)

Wobec tego, że niemal cały świat zewnętrzny jest widzialny, zawdzięczamy wzrokowi około $\frac{9}{10}$ wszystkich spostrzeżeń zmysłowych. Okiem uzupełniamy i sprawdzamy często niedokładne spostrzeżenia innych zmysłów.

b) **Słuch.** Zmysłem słuchu spostrzegamy różne głosy (dźwięki i szmery), ich wysokość i moc, a nadewszystko pojmujemy mowę ludzką. Mowa jest najdzielniejszym środkiem rozwoju umysłowego, mową bowiem udzielamy sobie nawzajem swych spostrzeżeń i wiadomości. Głuchy od

urodzenia jest zarazem niemym: głuchoniemi napotykają wiele trudności w rozwoju ducha i kształceniu się. Przy pomocy różnych instrumentów możemy zaostrić słuch i czynić takie spostrzeżenia słuchowe, których uchem nieuzbrojonym nie zdołalibyśmy uchwycić.

c) **Dotyk.** Dotykem, zwanym także niewłaściwie czuciem, nabywamy wyobrażenia o twardości, miękkości, o stanach skupienia ciał, jakości powierzchni, kształcie, ciepocie, ciężkości itd.

Ślepym dotyk zastępuje wzrok, i dlatego ćwiczeniem wykształca się do tego stopnia, że mogą bardzo nawet delikatne robótki wykonywać.

d) **Powonienie.** Narządem powonienia poznajemy woń przyjemną lub nieprzyjemną, jej siłę i jakość tych ciał, które w formie lotnej dostają się do wnętrza i działają na rozpostarte pod błoną śluzową nosa nerwy.

e) **Smak.** Zmysłem smaku nabywamy wyobrażenia o smaku ciał płynnych lub stałych, rozpuszczalnych w ślinie.

Powonieniem oceniamy czystość powietrza, smakiem przydatność lub nieprzydatność pokarmów. Powonienie i smak nazywają zmysłami chemicznymi w przeciwstawieniu do wzroku, słuchu, dotyku, które nazywają zmysłami fizykalnymi albo mechanicznymi. — Powonienie i smak, są zmysłami niższymi, praktycznymi, bo służą więcej ciału, natomiast wzrok, słuch i dotyk zmysłami wyższymi, teoretycznymi, bo przyczyniają się najbardziej do poznania świata zewnętrznego, a pośrednio do rozwoju umysłowego.

Jasność i dokładność wyobrażeń. Pogląd.
Uwaga. Wyobrażenie jest jasne, gdy możemy przedmiot z łatwością odróżnić od innych podobnych przedmiotów. Wyobrażenie nazywamy dokładne, gdy zawiera wszystkie ważniejsze, a przynajmniej wszystkie istotne znamiona przedmiotu. Nabywamy wyobrażenia dokładnego, jeśli przedmiot

jakiś częściej zmysłami spostrzegamy i badamy. Dokładne wyobrażenia nazywamy także poglądami; nazwa ta pochodzi od dokładnego oglądania, jednak badanie to nie musi odbywać się wyłącznie wzrokiem. Ażeby jasne i dokładne wyobrażenie mogło się w umyśle utworzyć, musi być wrażenie zmysłowe dość silne i trwać dość długo. Za słabe wrażenia zmysłowe mijają niepostrzeżenie, za silnie odurzają. Organ zmysłu musi być normalny i zdrowy, wreszcie potrzeba do tego należytej uwagi, t. j. potrzeba świadomie i z zamiarem dokładnego spostrzegania zwrócić na przedmiot swą zdolność spostrzegawczą. Gdy spostrzeganie odbywa się w pewnym wyraźnym celu nazywa się obserwacją.

Zapas znaczniejszy dokładnych wyobrażeń (poglądów) jest niezbędnym warunkiem rozwoju umysłowego i wykształcenia, ponieważ wszystkie wyższe czynności duszy polegają na przetwarzaniu i zużytkowaniu wyobrażeń; dlatego to nauka powinna być uzmysłowioną, poglądową.

Złudzenie (iluzja). Widziadło (Halucynacja).

Niedokładne spostrzeganie może spowodować złudzenie t. j. mylne zrozumienie przedmiotu, który na zmysły działa. I tak n. p. człowiek trwożliwy, — idąc wieczorem przy świetle księżyca — łatwo cień swój uważać będzie jako osobę ścigającą go; błędny ogień na bagnie pojmie jako okazującego się mu ducha itp. — Zupełnie inaczej powstają widziadła. Nie są one złudzeniami, lecz utworami wyobraźni, spowodowanymi jakimś zaburzeniem w organizmie, lub w umyśle. I tak n. p. chory w gorączce majaczy, rozmawia z osobami nieobecnymi. To samo czyni człowiek chory umysłowo. Napływ większy krwi do ucha sprawia, że czasem słyszymy dzwonienie, szum, rozmowę niewyraźną itp.

Zmysł ogólny zewnętrzny. Wszystkie organy zmysłów połączone są nerwami z mózgiem, który można porównać z centralną stacją telegraficzną duszy; wszystkie zmysły doprowadzają wrażenia ze świata zewnętrznego do duszy

i dostarczają jej materiału do wyobrażeń. Zdolność tę duszy tworzenia wyobrażeń z dostarczanych mózgowi przez zmysły wrażeń można nazwać zmysłem ogólnym, który jest właściwie tylko jeden, a zmysły jego gałęziami.

Zmysł ten ogólny ma jednak jeszcze obszerniejszy zakres: za pomocą innych nerwów czucia, łączących różne wewnętrzne organa ciała z rdzeniem pacierzowym, a pośrednio i mózgiem nabywamy świadomości głodu, pragnienia, znużenia, nasycenia itp. Świadomość ta stanów wewnętrznych ciała mniej jest jasną, niż wrażeń, dostarczanych przez zmysły.

2. Spostrzeżenia duchowe.

Poznanie intelektualne — czyli intelligencya.

Oprócz spostrzeżeń i wyobrażeń zmysłowych dusza ludzka posiada zdolność spostrzegania i pojmowania własnych czynności duchowych, t. j. zdolność czynienia spostrzeżeń duchowych. Zdolność ta, właściwa tylko ludziom, a obca zwierzętom, jest zdolnością wyższą i nazywa się intelligencyą. Objawia się ona spostrzeganiem własnych stanów i czynności duszy, — co nazwaćby można wewnętrzną zdolnością spostrzegania — następnie pojmowaniem i zastanawianiem się nad własnymi utworami duchowymi (zdolność myślenia o własnem myśleniu).

3. Odnowa czyli reprodukcya wyobrażeń.

Przypomnienie.

Trwałość wyobrażeń. Wyobrażenia, powstałe w duszy wskutek zmysłowych spostrzeżeń, pozostają nadal w duszy, choć przedmiot (podnieta) przestał działać na zmysły; są one własnością duszy, ustępują chwilowo innym wyobrażeniom, lecz mogą znów do świadomości powrócić. Z czasem wyobrażenia mogą się osłabić, a nawet możemy je zupełnie zapomnieć. W pewnej chwili może dusza tylko niewielką

ilość wyobrażeń równocześnie pomieścić: jej świadomość jest ciasna: Dlatego to nie dobrze za wiele wyobrażeń naraz dzieciom w nauce podsuwać, ani też podawać im obrazów o zbyt wielu szczegółach.

Powrót wyobrażenia do świadomości nazywa się odnową czyli reprodukcją, albo po prostu przypomnieniem. Reprodukcyja jest bezpośrednia, gdy wyobrażenie samo, bez powodu, powraca do świadomości — pośrednia, gdy wyobrażenie jakies powraca do świadomości, przywołane przez inne wyobrażenia.

Od dawna znane są cztery prawa pośredniej reprodukcji wyobrażeń: 1) prawo współczesności; 2) prawo posobności (następstwa); 3) prawo podobieństwa; 4) prawo przeciwieństwa (kontrastu).

1) Wyobrażenia poszczególne w grupie wyobrażeń, które równocześnie w duszy się utworzyły, tak są ściśle ze sobą spójne, że gdy jeno powraca, i inne się przypominają. Gdy n. p. przypominamy sobie izbę szkolną, do której uczęszczaliśmy, staje od razu w świadomości jej położenie, rozmiary, sprzęty, koledzy itd.

2) Wyobrażenia, które powstały (szeregiem) kolejno po sobie w duszy, tak samo się przypominają. I tak n. p. skala tonów oktawy przypomina się w naturalnym szeregu c), d), e), f), melodia pieśni przypomina się w szeregu tonów ją składających itd.

3) Fotografia albo portret przypomina osobę; mysz przypomina szczura; w rysach dziecka spostrzegamy rysy rodziców itd. Na odnowie na zasadzie podobieństwa polegają przenośnie poetyckie jak n. p.: zabłysły promienie szczęścia itp.

4) Nędzna lepianka przywołuje do pamięci wspaniały pałac, mały robaczek ołbrzymiego słonia, ubogi żebrak zamężnego bogacza.

Odnowę wyobrażeń według powyższych praw nazywają także kojarzeniem wyobrażeń (asocjacyą).

4. Pamięć.

Zjawiska wiernej odnowy wyobrażeń, albo też zdolność duszy przechowywania i odnawiania wyobrażeń bez zmiany nazywa się pamięcią.

Pamięć może mieć następujące przymioty: 1) łatwość w przyjęciu; 2) gotowość w przywołaniu czyli usłużność; 3) wierność w przechowaniu; 4) objętność t. j. zdolność przechowywania wielu różnorodnych wyobrażeń; 5) trwałość. Wprost przeciwne a ujemne własności (a raczej braki) pamięci są: trudność, ociężałość, niedokładność, ciasnota, nietrwałość.

Powyższe przymioty pamięci rzadko wydarzają się u tej samej osoby. Zwykle przedstawia pamięć w tem lub owem braku. Niektóre osoby mają szczególniejszą pamięć osób, miejsc, tonów i t. p.

Pamięć jest bardzo ważną zdolnością duszy, jest niezbędnym warunkiem rozwoju umysłu. Bez pamięci nie znałibyśmy przeszłości ani jutra, — gromadzi ona w sobie cały zapas wiedzy naszej, dostarcza duszy materiału do pracy duchowej, do przetwarzania utworów duchowych. Stąd to pochodzi starożytne zdanie: *Tantum scimus, quantum memoria tenemus*. Wiemy tyle, ile w pamięci przechowujemy.

Przyswajanie sobie dowolne wyobrażeń i szeregów myśli jest uczeniem się na pamięć czyli memorowaniem. Trzy są sposoby spamiętywania: 1) mechaniczny, gdy powtarza się wyobrażenia, bez zastanawiania się nad ich treścią i związkiem, tak długo, póki rzeczy się nie spamięta; 2) rozsądkowy, gdy zważa się na związek wyobrażeń i myśli; 3) sztuczny (mnemoniczny, mnemonika), gdy do spamiętania używa się różnych fortelów t. j. sztucznych pomocy psychicznych.

Mechanicznie przyswajamy sobie liczby, pierwsze wyrazy obcego języka, rozsądkowo uczymy się dowodu matematycznego, rozumnego wygłoszenia wiersza itp.

5. Wyobraźnia twórcza czyli fantazyja.

Wyobraźnią twórczą nazywamy zdolność przeobrażania nabytych wyobrażeń, jużto przez usunięcie z nich pewnych części składowych, już też przez dodanie obcych części składowych, już też wreszcie przez jedno i drugie. I tak n. p. przez dodanie do wyobrażenia konia skrzydeł ptaka powstała grecka postać „pegaza“. Wyobraźnia twórcza jest zdolnością twórczą (produktywną), pamięć zdolnością odtwarzającą rzeczy znane (reproduktywną).

Fantazyja bierze do swych utworów wyobrażenia znane, lub części wyobrażeń znanych. Ślepy nie utworzy sobie obrazu o świetle i barwach, głuchoniemy o tonach — fantazyja działa zatem tworząc tylko co do formy a nie co do treści.

W szczególności fantazyja łączy części w całość, rozdziela całość na części, powiększa, pomniejsza, zmienia stosunki, nadaje przedmiotom niematerialnym, duchowym, formy i szaty zmysłowe. I tak n. p. w bajkach zwierzęta przedstawiają osoby mówiące. Sprawiedliwość przedstawiamy jako postać kobiecą z zawiązanymi oczyma, wagą i mieczem, nadzieję w formie kotwicy, wszechobecność Boga okiem w trójkącie itp.

Fantazyja jest wtedy doskonałą gdy jest żywą, płodną (bogatą), oryginalną t. j. gdy tworzy istotnie nowe co do formy, a nie tylko naśladowane obrazy.

Wyobraźnia twórcza jest bardzo ważna, pobudza umysł do czynności, wpływa na wolę, uszlachetnia uczucia, ożywia nadzieję, rozpędza troski i nudy, a nawet wpływa zbawiennie na czynności fizjologiczne ciała. — Lecz fantazyja może także posiadać strony ujemne, a wtedy zwodzi uludnymi obrazami, skłania niemi do złych uczynków, wpływa więc ujemnie na wolę, pobudza do gniewu, załości, zemsty, a nawet działać może źle na organizm fizyczny.

Świadoma (dowolna) i mimowolna czynność fantazyji. Fantazyja może być czynną świadomie, z zamiarem — albo

nieświadomie jak n. p. we śnie, w stanie roztargnienia, wreszcie w chorobach umysłowych. Gdy fantazyja czynną jest z zamiarem i kieruje się ideą piękną, a utwory swe przedstawia w formie, podpadającej pod zmysły, powstają dzieła sztuki. Dwie są grupy sztuk pięknych; a) działające na oko, mianowicie malarstwo, plastyka (rzeźbiarstwo, modelowanie), architektura i sztuka dramatyczna; b) działające na słuch, jakoto poezya, krasomowstwo (retoryka i muzyka). Dzieła sztuki ocenia się co do treści i co do formy. Gdy forma zewnętrzna jest nawet najznakomitsza, a treść licha, bez wartości, utwór nie jest prawdziwem dziełem sztuki. Prawdziwe dzieła sztuki odznaczają się szlachetną treścią i wytworną formą; wpływają one uszlachetniająco na człowieka.

Fantazyja działa mimowolnie, gdy świadomość jest przyćmiona. Wydarza się to: a) we śnie. Śnimy najwięcej przed obudzeniem i w półśnie. Treść snu zależną jest od treści myśli w ciągu dnia, nadto wpływają na nie pewne przyczyny fizjologiczne i organiczne. b) Marzenie, w stanie czuwania, w roztargnieniu jest także wynikiem nieświadomej czynności wyobraźni — snują się wtedy w myśli przeróżne, często najdziwaczniejsze obrazy, które przybierają czasem kształty niemal rzeczywiste i doprowadzają do złudzenia. c) W chorobach umysłowych fantazyja bierze przewagę nad rozsądkiem i tworzy różne dziwadła, trapiące i ścigające chorego (melancholia, fiksya, mania prześladowcza) i t. d.

6. Myślenie. Pojęcia, sądy, wnioski. Rozsądek.

Łączenie ze sobą wyobrażeń pod względem treści nazywamy myśleniem. Nauka, zajmująca się prawami myślenia, nazywa się logiką; jest ona odrębną umiejętnością, opierającą się jednakże na psychologii i będącą właściwie jej gałęzią. Myśleniem tworzymy pojęcia, sądy i wnioski.

Pokrewne wyobrażenia na zasadzie prawa podobieństwa łatwo się przypominają. Gdy je ze sobą porównamy, spostrzeżemy, że pewne znamiona są wszystkim wspólne i te znamiona są istotne, inne zaś znamiona są różne u różnych wyobrażeń i te są przypadkowe. Zbierając istotne znamiona w nowe wyobrażenie ogólne, tworzymy pojęcie. N. p. do pojęcia drzewa dochodzimy, porównując ze sobą

różne rodzaje drzew, jako to, jabłonie, grusze, dęby, buki, sosny, jodły itd. Tworząc pojęcie, odbywa dusza czworaką czynność: 1) odnawia pokrewne wyobrażenia (reprodukcya): 2) zastanawia się nad znamionami, które im są wspólne, które różne (refleksya); 3) odrzuca t. j. odrzuca znamiona przypadkowe (abstrakcja); 4) łączy znamiona istotne w pojęcie (kombinacja). — Pojęcie nazwałoby można oderwanem wyobrażeniem, albo też wyobrażeniem ogólnem, w przeciwstawieniu do wyobrażenia zmysłowego, jednostkowego, poglądu. Pojęcie jest wyobrażeniem wyższem.

Połączenie dwóch wyobrażeń se sobą, wyrażające, jaki jest między nimi stosunek, nazywa się sądem. Formą zewnętrzną sądu jest zdanie: np. Bóg jest wszechmocny.

Sąd, wysnuty z dwóch lub więcej innych sądów, nazywa się wnioskiem, a czynność duszy, wysnuwającą wnioski nazywamy wnioskowaniem. N. p. Wszyscy ludzie są śmiertelni. Ja jestem człowiekiem. A więc: ja jestem śmiertelnym. Albo: Zbrodnie są karygodne. Krzywoprzysięstwo jest zbrodnią. A więc: krzywoprzysięstwo jest karygodne.

Zdolność tworzenia pojęć, sądów i wniosków nazywa się rozsądkiem.

Idee. Rozum.

Wyobrażenia tworzą się w duszy na podstawie spostrzegania. Z wyobrażeń pokrewnych tworzymy pojęcia. Jedne i drugie odpowiadają rzeczywistym przedmiotom. Możemy jednak myśleniem utworzyć takie pojęcia, którym nie odpowiada dokładnie żaden przedmiot rzeczywisty. I tak n. p. możemy sobie wyobrazić taką szkołę, do której uczęszczają wyłącznie dzieci zdrowe cieleśnie, umysłowo i moralnie, w której używa się najlepszych t. j. doskonałych sposobów nauczania i najlepszych środków naukowych, w której działają

najlepsi nauczyciele, będący wzorem co do charakteru i zdolności pedagogicznych i dydaktycznych; taka szkoła mogłaby spełnić w zupełności swe zadanie wychowawcze i naukowe. Taką doskonałą pod każdym względem szkołę możemy sobie tylko wyobrazić i będzie ona tylko wzorem, do którego szkoła rzeczywista zdążać może i powinna. Takie wyobrażenie przedmiotu doskonałego, wzorowego, jakim on być powinien — nazywa się ideą. Ideę tworzymy w podobny sposób jak pojęcia. Idea jest najwyższym i najdoskonalszym utworem duchownym.

Wyraz szkoła może więc oznaczać rzecz w trojakiem rozumieniu: 1) jako wyobrażenie szkoły jakiejś, tak, jak się ona przedstawia, bez względu na to, czy dobra, czy zła, czy odpowiada przeznaczeniu swemu, czy nie; 2) jako pojęcie szkoły, posiadającej istotne znamiona zakładu naukowo-wychowawczego; 3) wreszcie jak idea szkoły takiej, jaką ze względu na swe przeznaczenie być powinna.

Idea a ideał. Jeśli n. p. w duszy utworzyliśmy sobie ideę dobrego nauczyciela, a znaleźliśmy osobę, która tej idei odpowiada (n. p. Pestalozzi), mamy ideał, odpowiadający idei. Idea jest zatem pojęciem wzorowym, ideał postacią wzorową (wcieleniem idei). Ludzie, którzy na jakimś polu działania doprowadzili do wysokiego stopnia doskonałości, stają się ideałem dla przyszłych pokoleń. Prawdziwe dzieła sztuki przedstawiają jakąś ideę w doskonałej formie zmysłowej. Zazwyczaj obieramy sobie w życiu jako ideał w obranym zawodzie jakiegoś znakomitego męża, którego staramy się naśladować. Najwyższym ideałem dla nauczycieli powinien być Chrystus Zbawiciel, który najznakomitszym był nauczycielem i wychowawcą ludzkości.

Podział idei i różne ich rodzaje. Do każdego pojęcia mogą sobie utworzyć odpowiednią ideę; ile więc pojęć, tyle idei. I tak n. p. mogą utworzyć ideę róży, ideę czło-

wieka, rodziny, państwa itp., jeśli te pojęcia wyobrażę sobie w stanie doskonałym. Wszystkie idee dadzą się podporządkować pod trzy najwyższe idee ludzkiego działania: ideę prawdy, ideę dobra i ideę piękną.

Idea prawdy jest przewodniczką w naszym myśleniu. Dopiero wtedy popęd nasz do wiedzy jest zaspokojony, gdy odkryliśmy prawdę, t. j. gdy nasze myśli i pojęcia zgadzają się z istotą przedmiotów.

Idee, kierujące myśleniem, nazywamy ideami teoretycznymi. Idea prawdy jest ideą teoretyczną.

Idea dobra jest kierowniczką naszych pożądań i naszego działania. Sumienie nasze jest tylko wtedy spokojne, gdy nasze pożądania i nasze czyny zgadzają się z najwyższym prawem moralnym. Idee, kierujące naszą wolą, nazywają się ideami praktycznymi. Idea dobra jest ideą praktyczną.

Idea piękna jest kierowniczką w wykonaniu różnych dzieł naszych, czy to w pracy ręcznej, czy w pracy duchowej. Przedmioty zewnętrzne i nasze czyny zadowolają nas tylko wtedy, gdy ich forma zewnętrzna zgadza się z pojęciem piękną i jest w nich głębsza jakaś myśl przewodnia. Ideę piękną nazwaćby można ideą estetyczną.

Wszystkie te idee łączą się w idei Boga, jako istoty najdoskonalszej, najmędrzej, bez początku i końca, ostatecznej przyczyny wszechrzeczy.

Do idei praktycznych, kierujących wolą, należą jeszcze następujące idee, które nauczycielom i wychowawcom w ich pracy wychowawczej nad udoskonaleniem wychowanka przyświecać powinny: 1) idea moralnej wolności; 2) idea doskonałości (zdolność nieustannego doskonalenia się i zdążania do pierwowzoru doskonałości t. j. do Boga); 3) idea życzliwości czyli czystej, bezinteresownej miłości bliźniego; 4) idea prawa (obrona jednostki przed samowolą innych jednostek, wyznaczenie każdemu jego praw i obowiązków wobec spo-

czeństwa); 5) idea sprawiedliwości i odwetu (odpokutowanie wykroczeń przeciw prawom).

Zdolność tworzenia idei nazywamy rozumem.

Idea przestrzeni. Idea czasu. Zastanawiając się nad przedmiotami, podpadającymi pod zmysły, nad ich wielkością, położeniem wobec innych przedmiotów i usuwając różne ich znamiona, a w końcu i materię, a pozostawiając tylko przestrzeń, przez nie zajętą, dochodzimy do wyobrażenia nieograniczonej i nieskończonej przestrzeni. Podobnie zastanawiając się nad wypadkami w dziejach ludzkości, które się wydarzyły dawniej, które dzieją się obecnie i kiedyś w przyszłości dzieć się będą, dochodzimy do wyobrażenia nieograniczonego i nieskończonego czasu. Wyobrażenia przestrzeni i czasu są to utwory czysto duchowe, nie podpadające pod zmysły, jakkolwiek wszystko, co pod zmysły podpada, istnieje w przestrzeni i w czasie — i dlatego nazywają te wyobrażenia czystymi ideami.

B) Wychowanie intelektualne. Kształcenie zdolności poznania.

Wychowaniem intelektualnym nazywamy w pedagogice kształceniem myślenia, rozsądku i rozumu. Myślenie polega na tworzeniu wyobrażeń, ich odnowie i przeobrażeniu. Kształcić zatem należy przede wszystkim zdolność tworzenia wyobrażeń.

Jak nauka ma się odbywać, aby wpływała należycie na rozwój myślenia, rozsądku i rozumu, wskazuje bliżej dydaktyka i metodyka.

1. Kształcenie zdolności tworzenia wyobrażeń i poglądów. Kształcenie uwagi.

Wyobrażenia i poglądy są podstawowym materiałem wszelkiej wiedzy, a w pierwszym rzędzie tworzenia pojęć.

Jeśli zatem nie wykształci się zdolności tworzenia wyobrażeń i poglądów, i dalsze kształcenie poznania musi niedomagać.

Gdy zaś wyobrażenia tworzą się w duszy naszej za pośrednictwem zmysłów, szczególnie wzroku i słuchu (mowa), przeto przede wszystkim zmysły kształcić i pielęgnować należy. Wychowawca stopniowo rozszerza zakres wyobrażeń dziecka, podsuwając pod zmysły tegoż coraz nowe przedmioty, zwracając jego uwagę na części składowe tych przedmiotów, na ich właściwości, porównując i łącząc je ze sobą. Przedmioty te brane być winny z najbliższego otoczenia dziecka.

Dostarczyć należy młodym umysłom stosownych przedmiotów i w dostatecznej ilości do tworzenia poglądów. (Uzmysłowienie nauki przez rzeczywiste okazy, modele, ryciny, mapy, zwiedzanie muzeów, warsztatów itp.).

Przedmioty, podsuwane pod zmysły, potrzeba odpowiednio zużytkować — a więc okazywać w pewnej chwili tylko jeden przedmiot, ten przedmiot poddać dokładnej obserwacji, porównać go z przedmiotami pokrewnymi, unikać natłoku wrażeń.

Ponieważ dziecko zajmuje się coraz to nowymi przedmiotami, przez co poznanie ich dokładne staje się niemożliwe, przeto dążyć powinien wychowawca do tego, aby uwagę dziecka wyćwiczyć t. j. skierować ją na pewne przedmioty, z którymi chce je zaznajomić.

Jeśli nie wyrobi się w młodych umysłach uwagi, nie może być mowy o rozwoju władz umysłowych. Pożądaną jest uwaga trwała, spokojna, swobodna, wszechstronna — a wyrobienie tych zalet zależy od postępowania wychowawców i nauczycieli. Środkiem ku temu jest stosowne postępowanie metodyczne, zajęcie przedmiotem naukowym, wreszcie stosowna karność.

2. Kształcenie pamięci.

Wyobrażenia, nabyte przez człowieka, musiałyby z czasem ustąpić ze świadomości, tj. być zapomniane, gdyby nie odnawiało się ich od czasu do czasu. Odnawianie wyobrażeń jest rzeczą pamięci.

Bez pamięci niemożliwym byłby rozwój umysłu i postęp w wiedzy i nauce. („Głowa bez pamięci jest jak twierdza bez załogi“. Napoleon).

Pamięć od najwcześniejszej młodości zwolna lecz systematycznie ćwiczyć potrzeba.

Najpewniejszymi środkami ćwiczenia pamięci są: dokładne tworzenie się wyobrażeń i jak najczęstsze powtarzanie. Wychowawca dążyć więc powinien do tego, aby w świadomości dziecka tworzyły się wyobrażenia jasne, ku czemu służy wielce uzmysłowienie nauki i dokładne spostrzeganie. Następnie ćwiczyć będzie pamięć memorowaniem, tj. uczeniem się na pamięć należycie przerobionych ustępów, już to poetycznych, już też prozaicznych.

Częste powtarzanie utrwała pamięć. Powtarzanie jest matką nauki (*Repetitio est mater studiorum*). — Ćwiczyć należy głównie pamięć rozsądkową.

3. Kształcenie wyobraźni twórczej.

Fantazyja tak w nauce jak w kształceniu moralnem ważną odgrywa rolę. Fantazyją wyobrażamy sobie rzeczy, (kraje, zwierzęta, itd.) których nigdy nie widzieliśmy, przenosimy się w odległe epoki dziejowe, odkrywamy różne zagadki przyrody i t. d.

Ażebymy wyobraźnię kształcić we właściwym kierunku, dostarczać potrzeba młodym umysłom tylko takich wyobrażeń i obrazów, które inogą się przyczynić do intelektualnego i moralnego rozwoju — a więc opowiadania biblijne, legendy, opowiadania historyczne, bajki i poezye o dobrej

myśli przewodniej. — Zabawy towarzyskie wpływać mogą również dobrze na wyobraźnię. — Natomiast unikać należy wszystkiego, co wyobraźnię przytłumia, a więc przeciążania pracą umysłową, niestosownej (zdradliwej) lektury, niestosownego towarzystwa, niestosownych rozmów itp.

Strzedz się trzeba, aby utwory fantazyi nie stawały się przesadne i wybujałe. Fantazyja wybujała może zawładnąć duchem ludzkim, kierować jego wolą i stać się przez to niebezpieczną. Fantazyę należy przeto wychowaniem budzić, rozwijać, w nauce wyzyskiwać, — ale także strzedz przed wybujałością i chorobliwym jej kierunkiem.

4. Kształcenie intelligencji, rozsądku i rozumu.

Intelligencya t. j. świadome myślenie odróżnia człowieka od zwierząt — dlatego kształcenie intelligencji wznosi człowieka na wyżyny prawdziwego człowieczeństwa.

Kształcenie rozsądku. 1) Przedewszystkiem rozwijać należy u młodzieży jasne pojęcia przez skłanianie do dokładnego spostrzegania i porównywania przedmiotów ze sobą, tudzież przez zwracanie uwagi jej na znamiona rzeczy istotne a przypadkowe. 2) Skłaniać należy od ścisłego zastanawiania się nad każdą rzeczą, do trafnego jej oceniania, a więc do wydawania trafnych sądów i do trafnego wnioskowania. 3) Starać się należy o dokładną i wszechstronną a percepcyę. Dawne i nowe wyobrażenia powinny być należycie powiązane; wyobrażenia znane służą do zrozumienia nowych, a nowe do utrwalenia, uzupełnienia, sprostowania i wyjaśnienia dawnych. (Percepcyą nazywamy pierwotne tworzenie się wyobrażeń, a percepcyą przyswajanie nowych wyobrażeń przy pomocy wyobrażeń już nabytych). 4) Unikać jednak należy za wczesnego i jednostronnego kształcenia rozsądku. Za wczesne kształcenie rozsądku wytwarza pyszałków, jednostronne samolubów, szukających

wszędzie dla siebie pożytku, a nie zważających na wartość moralną rzeczy.

Kształcenie rozumu. Kształcąc rozsądek, przyczyniamy się także do rozwoju rozumu. W szczególności zwracać należy uwagę młodzieży na przyczynę i skutki rzeczy, na środki i cele. Obserwacya natury nadaje się do tego bardzo dobrze. Nauka religii wpływa na zastanawianie się i dociekanie rzeczy nadzmysłowych, ostatecznego celu i ostatecznych przyczyn wszechrzeczy. (W czynności rozumu tworzenia ideałów powinni wychowawcy być młodym umysłem pomocni — wskazując im wzniosłe przykłady z dziejów i dostarczając poważnej lektury. *nie należy szukać*

z 1

C) Zjawiska uczuć.

1. O uczuciach w ogóle.

Pojęcie uczuć. Formy uczuć. Uczuciami nazywamy pewne stany duszy przyjemne lub nieprzyjemne, które wywołują w nas różne wrażenia, spostrzeżenia, wyobrażenia i w ogóle czynności duchowe. I tak n. p. widok wschodzącego słońca, różnobarwnej tęczy, świadomość zdrowia i siły, przypomnienie lat dziecięcych, oczekiwanie drogiej osoby, myśl o pomyślnej przyszłości, wywołują w nas zadowolenie, stan duszy przyjemny; przeciwnie widok burzy piorunowej wśród ciemnej nocy, widok człowieka pokaleczonego, choroba i upadek sił, przypomnienie kary otrzymanej lub obrazy, wiadomość o przykrości, która spotkała drogą nam osobę, myśl o nieszczęściach ojczyzny wywołują w nas uczucie przykre, stan duszy nieprzyjemny.

Dwie są tylko formy uczuć: **uczucie przyjemne** (zadowolenie), gdy mamy świadomość pewnego ożywienia, pewnej łatwości w życiu cielesnem lub duchowem — i **nieprzyjemne** (niezadowolenie), gdy spostrzegamy w naszym życiu cielesnem lub duchowem jakies zapory i utrudnienia.

Tak zwane uczucia mieszane są szybkim następstwem po sobie uczuć przeciwnych (u dzieci n. p. płacz, ze śmiechem połączony). Przeróżne są odcienie uczuć przyjemnych i nieprzyjemnych; na ich oznaczenie posiada każdy język wielką ilość wyrazów, a wobec tego, że uczucia są indywidualne, różne osoby nawet ten sam odcień uczuć innym wyrazem nieraz określają.

Podział uczuć. Według przyczyn, wywołujących uczucie, dzielimy je na zmysłowe i duchowe: pierwsze mają źródło we wrażeniach zmysłowych lub stanie pewnym ciała — drugie w czynnościach duchowych. I tak n. p. smutek podczas długo trwającej sloty i wesołość, gdy słońko znów zawita, są uczuciami zmysłowemi, natomiast zadowolenie wewnętrzne, jakie nam daje czyste sumienie, albo też smutek z powodu wyrzutów sumienia, są uczuciami duchowemi.

Według tego, czy uczucia są zależne od pewnego tylko przedmiotu, czy też nie są zależne, lecz mogą być wywołane przez różnego rodzaju przedmioty, dzielimy uczucia na szczególne, jakościowe (kwalitatywne od *qualitas* = jakość) i na ogólne, ilościowe (kwantytatywne od *quantitas* = ilość) czyli formalne. Do szczególnych należą uczucia zmysłowe, estetyczne, intelektualne, moralne i religijne. Do ogólnych uczuć należą uczucia znużenia i wypoczynku, siły i nieudolności, nudów i rozrywki, oczekiwania, niecierpliwości, nadziei i obawy, powodzenia i zawodu.

Uczucia ogólne zaliczają się do uczuć niższych, ponieważ wywołują je przeróżne wyobrażenia, a intelligencya niema w tem udziału. Uczucia szczególne są uczuciami wyższemi — z wyjątkiem uczuć zmysłowych. Uczucia wyższe powstają w duszy wskutek wyobrażeń wyższych, utworzonych przez rozsądek i rozum.

Na zewnątrz objawiają się uczucia mimowolnie ruchami ciała, jakoto: śmiechem, podskokami, okrzykami zadowo-

lenia, płaczem, ponurym wyrazem twarzy, stękananiem, jękiem itp. Dowolnie objawiamy uczucia mową (przenośnie), mimiką, jak n. p. wzruszaniem ramion, szyderczym uśmiechem, kiwaniem głową itp. Uczucia objawiamy także zabawą, sztuką, zwłaszcza muzyką, obyczajami i zwyczajami (stroje, obchody uroczyste, nabożeństwa, ofiary).

Znaczenie uczuć. Uczucia mają wielki wpływ w życiu ludzkim. One wpływają zbawiennie na zdrowie fizyczne i duchowe. I tak radość i zadowolenie ożywia nas, wzmacnia, dodaje nam sił. — Uczucia wpływają na świat myśli naszych. Gdy jesteśmy zadowoleni, pracujemy umysłowo łatwiej, rzadziej i skuteczniej, pamięć jest żywsza. Uczucia pobudzają fantazję do czynności. Wreszcie uczucia wpływają na wolę naszą i na działanie (uczynki).

2. Uczucia ogólne.

Uczucia ogólne są następujące:

a) Uczucie pracy, siły, nieudolności, znużenia, wyczerpania, wypoczynku. Uczuć tych doznajemy, wykonując jakąś pracę, czy to fizyczną, czy umysłową. Uczucie pracy, siły i wypoczynku jest przyjemne, tok wyobrażeń jest łatwy, ożywiony i przyspieszony. Uczucie nieudolności znużenia i wyczerpania jest nieprzyjemne: w naszym życiu psychicznem spostrzegamy tamy, przeszkody; tok wyobrażeń jest powolny, utrudniony.

b) Uczucie rozrywki i nudów. Uczucia miłego rozrywki doznajemy, gdy mamy zajęcie łatwe i pobudzające. Nieprzyjemnego uczucia nudów, gdy brak nam zajmującej czynności; wtedy powstaje w umyśle próżnia wyobrażeń. Gdy wskutek braku zajęcia świadomość spoczywa, spostrzegamy podobne objawy, jakie poprzedzają sen, omdlenie, a więc ziewanie, nudności, zawrót głowy itp.

c) Uczucie oczekiwania, które potęguje się do uczucia niecierpliwości. Oczekiwanie spełnienia życzeń wywołuje przyjemne uczucie nadziei; przeciwnie oczekiwanie rzeczy nieprzyjemnej wywołuje w nas niemiłe uczucie obawy (troski).

Oczekiwanie zamienia się w uczucie niecierpliwości, gdy spełnienie oczekiwanej rzeczy zbyt długo się odwleka. Nagłe spełnienie nadziei wywołuje uczucie przyjemnej niespodzianki; przeciwnie nagły zawód sprawia niemiłe uczucie rozczarowania.

d) Uczucie powodzenia i niepowodzenia, którego doznajemy, gdy coś się nam udaje lub nie udaje.

3. Uczucie szczególne.

Uczucia szczególne tem się odznaczają, że zależą od jakości wyobrażeń, które je wywołują.

Przedmiotami, posiadającymi w osobliwszym stopniu obudzania uczuć szczególnych są: piękno, prawda, dobro, wreszcie własne i obce ja.

a) Uczucia zmysłowe.

Zmysłowe spostrzeżenia (uczucia) obudzić mogą w nas stan duszy przyjemny lub nieprzyjemny t. j. uczucia zmysłowe. I tak n. p. ból zębów jest nie tylko bolem cielesnym, lecz także wywołuje wyraźne uczucie niezadowolenia. Cierpienia fizyczne obudzają w nas uczucie przygnębienia a ustanie tego cierpienia miłe uczucie ulgi.

Suto zastawiony stół obudza wesołość, niedostatek ja-dła usposabia wcale niewesoło. Niektóre potrawy i zapachy obudzają w nas wstręt i obrzydzenie.

Wrażenia wzrokowe światła, barw, cieszą nas; ciemność, brak barw zasmucają. Tępy harmonijne, zgodne, są nam miłe, dysonas jest niemiły.

b) Uczucia estetyczne.

Uczucia estetyczne objawiają się jako zamiłowanie i upodobanie w rzeczach pięknych, i jako wstręt do tego, co jest brzydkie, i to bez względu na to, czy możemy mieć z tego jakąś korzyść moralną lub materyalną (posiadanie, zaszczyt) czy nie. I tak świątynia gotycka podoba się nam bardzo, a jednak nie będziemy pragnęli jej posiadania. Świat tonów, barw i form, a więc śpiew, muzyka, malarstwo, architektura, rzeźbiarstwo posiadają osobliwszą własność wzbudzania uczuć estetycznych. Gdy uczucie estetyczne odnosi się do przedmiotu, olbrzymich rozmiarów, wspaniałego, powstaje uczucie wzniosłości, I tak n. p. widok Tatr, widok falującego morza wzbudzi w nas uczucie wzniosłe.

Pewne przedmioty posiadają tę własność, że wyobrażenie o nich sprawia nam zadowolenie lub niezadowolenie; mówimy o tych przedmiotach, że się nam podobają lub nie podobają i nazywamy to, co się nam mimowoli i bezwzględnie podoba, pięknem, to, co się nam nie podoba, brzydkim.

Nie należy mieszać rzeczy pięknych i brzydkich z rzeczami przyjemnymi i nieprzyjemnymi, a więc uczuć estetycznych ze zmysłowem zadowoleniem lub niezadowoleniem. Przyjemność lub nieprzyjemność zależy od materyi, piękność i brzydota od formy. Również nie należy mieszać piękna i brzydoty z użytecznością i szkodliwością. Rzecz użyteczna ma wartość względną odnośnie do swego celu — rzecz piękna ma wartość bezwzględną.

Zdolność odczuwania rzeczy pięknych i odpowiadających celowi i odróżniania od rzeczy brzydkich i nie stosownych nazywamy smakiem, a umiejętność o pojęciu i o warunkach piękna, nazywa się estetyką. Uczucia estetyczne zależą od wyobrażenia o pięknie; gdy zaś wyobrażenia te są różne, przeto uczucia estetyczne są względne — indywidualne. Porównajmy pod tym względem Chińczyka z Grekiem — pagodę chińską ze świątynią grecką.

c) Uczucia intelektualne.

Uczucie intelektualne, albo też uczucie prawdy przedstawia się jako zadowolenie i radość z dociekania, poznawania i odkrywania prawdy, i jako niezadowolenie z powodu wątpliwości, niepewności i trudności poznania prawdy. Cieszymy się, gdyśmy jakieś trudne zagadnienia rozwiążali, a uczuwamy przykrość, gdyśmy otrzymali rezultat błędny, lub gdy nie możemy dojść z czemś do ładu.

Wiara polega na poczuciu prawdy: gdy czasem prawdy naszym ograniczonym myśleniem poznać nie możemy, wtedy kierujemy się uczuciem. Czujemy więc, że jest *O p a t r z n o ś ć*, że jest *B ó g*, istota najmędrsza, najdoskonalsza i najdobrotliwsza; odczuwamy, że jest życie pośmiertne, że dusza jest nieśmiertelna. Wiara ta nie jest wprawdzie wiedzą, w ściślejszem słowa znaczeniu, ale wiedzę w tym kierunku zastępuje, bo wiemy, że nasz rozsądek i rozum jest ograniczony i wszystkich prawd zgłębić nie zdoła.

d) Uczucia moralne.

Uczucia moralne, zwane także *e t y c z n e m i*, objawiają się zamiłowaniem do dobrego, a wstrętem do złego, a to zarówno gdy sami, lub kto inny dobrze postępuje. Uczynek dobry, postępowanie drogą prawą, sprawia nam zadowolenie, cieszy nas: przeciwnie doznajemy niepokoju i martwimy się, jeśli zaniedbaliśmy jakiegoś obowiązku, lub gdy wykroczyliśmy przeciw jakiejś zasadzie moralnej. Przykłady miłości i wdzięczności dziecięcej, szlachetnej przyjaźni, nieustraszonej prawdomowności, wzruszają nas i porywają; natomiast pogwałcenie prawa, wyszydzanie cnoty, zwycięstwo występku oburzają nas.

Sumienie. Ażebym uczucia moralne mogły w nas po-
wstawać, musi wprzód umysł, wychowaniem i wykształce-
niem, nabyć wyobrażenia o tem, co jest dobre, co jest złe

i wogóle pewnych poglądów na świat i życie. Musimy poznać cel i zadanie człowieka. Znajomość ta przyczyni się do urobienia sobie zasady, że tylko tak działać i postępować należy, jak tego pojęcie dobrego wymaga. Zasady postępowania zgodnego z ideami moralnymi nazywamy sumieniem. Uczucia moralne są niejako głosem naszego sumienia. Nauka o pojęciu i zasadach moralności nazywa się etyką.

Ambicya. Do uczuć moralnych należy ambicya, czyli poczucie godności własnej, i współczucie. Ambicya jest uczuciem zadowolenia, jakiego doznajemy, gdy inni ludzie nas poważają i naszą wartość uznają. Ambicya pobudza ludzi do tego, aby dobre imię, które posiadają w opinii publicznej utrzymać, albo straconą sławę odzyskać. Z przeceńniania własnej wartości wytwarza się fałszywa ambicya czyli duma, żądza panowania, bezwzględność dla drugich. Świadomość naszych braków wywołuje w nas uczucie wprost przeciwne, pokorę, skłaniającą nas do podporządkowania się innym. Niezadowolenie z siebie, poznanie własnych błędów i własnej przewiny, wywołuje w nas skruchę, do czego przylączy się wstyd, jeśli nasze braki lub winy znane są innym ludziom, lub gdy obawiamy się, że inni je poznają.

Uczucia sympatyczne i antypatyczne. Współczucie, zwane także uczuciem sympatycznym, jest odtwarzaniem czyli też odczuwaniem obcych uczuć, gdy sobie uczucia te żywo wyobrażamy. Odczuwanie obcego zadowolenia nazywa się współradością, odczuwanie zaś obcych cierpień nazywa się współbolewaniem albo litością. W regule ludzie więcej są skłonni do litości, niż do uciechy z obcego szczęścia. Trafnie też wyraża się Jean Paul, że aby się litować, wystarczy być człowiekiem, ażeby się radować ze szczęścia drugich, potrzeba być aniołem.

Z pośród uczuć sympatycznych najszlachetniejszym jest patryotyzm, miłość ojczyzny, t. j. przychylność i przy-

wiązanie do ziemi ojczystej, do własnego narodu i państwa i podporządkowanie interesów prywatnych interesom ogólnym tegoż narodu i państwa.

Wprost przeciwne uczuciom sympatycznym są uczucia antypatyczne: zawiść, gdy nas smuci obca radość; złośliwość, gdy cieszymy się z obcego cierpienia lub nieszczęścia. Zawiść i złośliwość są uczuciami wstrętnymi, niegodnymi prawdziwego człowieka.

Sympatya, antypatya. W życiu codziennem nazywamy sympatyą nieświadomy pociąg do kogoś, a antypatyą mniej lub więcej niejasną odrazę do istot żyjących lub przedmiotów martwych.

e) Uczucia religijne.

Uczucie religijne jest uczuciem zależności od Boga. Uczucie to objawia się bojaźnią Bożą, pobożnością, ufnością w opatrzność Boską itp. Przy niedostatecznem wykształceniu rozumu uczucie religijne łatwo wyrodzić się może w zabobonność lub bigoterję.

Uczucia religijne mają źródło w wyobrażeniu o świecie nadzmysłowym i w idei Boga. Rozumowaniem dochodzi człowiek do pojęcia ostatecznego celu i ostatecznej przyczyny świata i ludzi; doświadczeniem przekonywa się, że jest bezsilnym, zależnym od wyższych potęg. Wychowanie w duchu religijnym zaznajamia go z najwyższą i najdoskonalszą istotą, z Bogiem, i zaszczepia weń pierwsze uczucia wdzięczności, bojaźni i miłości Bożej. Uczucia religijne są bardzo ważne, bo wspierają potężne uczucia moralne, stawiając prawo moralne — nie jako żądanie naszego ograniczonego rozumu, lecz jako wyraz woli Bożej.

f) Afekty.

Bardzo gwałtowne uczucia i wstrząśnienia umysłu, połączone z objawami zewnętrznymi, jak poczerwienieniem,

zblednięciem, drżeniem, śmiechem, płaczem, a nawet omdleniem, nazywamy afektami. Afekty zbyt silne szkodzą zdrowiu fizycznemu i duchowemu, działają bowiem na system mięśniowy i nerwowy i wywołują nieprawidłowości w obiegu krwi. Afekty dzielimy na pobudzające i ubezwładniające. Do pobudzających należą n. p. radość, gniew, zapal, zachwyty, do ubezwładniających: smutek, trwoga, przerażenie, rozpacz.

Afekty podzielić można tak samo jak uczucia na ogólne i szczególne, gdyż wogóle każdemu uczuciu odpowiada jakiś afekt jako uczucie tego samego rodzaju spotęgowane.

I tak do ogólnych afektów zaliczyć należy: wesołość (objawiającą się w minach), pustotę, (objawiającą się w słowach), rozpustność (w czynach); wprost przeciwne afekty są: zasępienie, smutek, gniew.

Uczuciu ogólnemu oczekiwania odpowiadają: niecierpliwość, troska, bojaźń, przestrasz, zgroza, rozpacz, przerażenie.

Uczuciom estetycznym odpowiadają: podziw, marzenie, zachwyty; wprost przeciwne: wstręt, odraza.

Uczuciom intelektualnym odpowiadają afekty: zakłopotanie, zdziwienie, natchnienie.

Uczuciom moralno-religijnym odpowiadają: wzruszenie, oburzenie, wstyd, skrucha, ekstaza.

Uczuciu egoistycznemu odpowiada: męstwo, odwaga, duma, pokora, trwożliwość.

Zdolność odczuwania nazywamy potocznie sercem, albo w ściślejszym znaczeniu umysłem. Umysł ludzi bywa bardzo różnorodny. Łagodność, miękkość, delikatność, dobroć, życzliwość są dodatnimi formami umysłu, natomiast, szor-

stkość, chłód, zatwardziałość, wyniosłość są ujemnymi formami umysłu. Kapryśność, humor, melancholia, hypochondrya są również pewnymi typowymi formami umysłu.

D) Kształcenie uczuć. Wychowanie estetyczne, moralne, religijne.

1. O potrzebie i ważności kształcenia uczuć.

Nie wszyscy ludzie jednako odczuwają te same wrażenia i nie wszyscy doznają tych samych uczuć; dlatego to mówią, że ten ma dobre serce, ów złe. Wydarzają się ludzie, którzy nie mają poczucia piękna, inni obojętni są na obce cierpienia, nie mając zgoła współczucia, inni znów nie mają sumienia, nie brzydzą się podłością.

Gdy nadto dodamy, że od kierunku naszych uczuć i sposobu odczuwania wrażeń zależy, czy czujemy się szczęśliwymi lub nieszczęśliwymi, oraz, że uczucia oddziałują na nasze myślenie, na naszą wolę, łatwo zrozumieć, że uczucia powinny być stosownie kształcone. W jakim duchu należy uczucia kształcić? Wobec tego, że tylko umysł pogodny skłonny jest do dobrych czynów, natomiast rozgoryczenie wyradza złośliwość, dążyć należy w wychowaniu do tego, aby wychowanek miał usposobienie pogodne, umiarkowane, lecz zarazem nie dopuszczał się lekkomyślnej wesołości i pustoty.

Kształcić można najłatwiej uczucia szczególne, a kształcić potrzeba uczucia szlachetne, zgodne z wyższymi ideami, z ideami religijnymi i moralnymi. Kształcenie uczuć rozpoczynać się powinno we wczesnej młodości, bo, gdy w umyśle dziecięcym rozplenią się chwasty egoizmu i obojętności na to, co piękne i dobre, trzeba nadzwyczajnego wysiłku, aby później je wykorzenić. Przeciwnie, gdy w młodym umyśle zaszczipimy uczucia szlachetne, możemy być pewni, że ochronią one nieraz przyszłego młodzieńca, dziewczę, a nawet w wieku dojrzałym mężczyznę i niewiastę od niegodnych

uczynków, a nawet od złych myśli. Potrzeba tylko obok kształcenia uczuć pamiętać o kształceniu woli, ale nie egoistycznej samowoli, tylko wolnej woli, kierującej się stale ideami religijnymi i moralnymi. Harmonijne wykształcenie uczuć i woli składa się na to, co nazywamy pięknym, zagnym charakterem, a co jest ostatecznym celem wychowania.

Praca rodziców, wychowawców i nauczycieli około kształcenia uczuć wychowanka ma następujące zadania:

a) **Rozbudzanie** i o ż y w i a n i e uczuć szlachetnych. Najobszerniejsze ku temu pole w domu rodzicielskim i w szkole; przykład i nauka najlepszym środkiem.

b) **Utrwalanie** uczuć szlachetnych. Umysł dziecięcy jest wrażliwy lecz zmienny. Dziecko nagle z żywej pustoty wpada w smutek i płacz, i znowu zaczyna się śmiać, zanim lzy jeszcze na twarzy oschną. Tę zmiennosć i powierzchnownosć uczuć należy stosownem postępowaniem zwalczać, aby nie dozwolić zakorzenić się w wychowanku lekkomyślnosći, natomiast pracować nad rozbudzeniem uczuć głębszych i trwałych.

c) **Uszlachetnianie uczuć.** Uczucia dziecięce mają zrazu przeważnie kierunek samolubny. Młodzież odczuwa żywo przede wszystkim to, co ją samą dotyczy, co ją cieszy i boli. Nadto młody umysł jest najwrażliwszy na uczucia zmysłowe: Wychowanie dążyć musi do uszlachetnienia uczuć, a więc do zwalczania uczuć egoistycznych, a rozbudzania uczuć altruistycznych, a więc uczuć sympatycznych. Dom i szkoła wiele dostarczą do tego sposobnosći.

d) **Miarkowanie uczuć.** Wychowanie powinno wdrożyć młodociane umysły do miarkowania i opanowywania uczuć. Umysł młody skłonny jest do przesady, oddaje się zbyt łatwo zbytniej radości i zbyt niemu smutkowi z lada jakiej przyczyny. Tę przesadę i nadmiar uczuć należy pokonywać nauką, radą, przestrogą, a nawet karą. Wychowanek musi nauczyć się panować nad swoją uczuciowosćią. Wszyst-

ko, co może obudzać przesadne uczucia, a więc lektura nie-stosowna, obcowanie z osobami egzaltowanymi itp., należy w wychowaniu unikać.

Zgubne skutki jednostronnego kształcenia rozsądku. Wiek XIX. jest wiekiem najróżnorodniejszych odkryć i wynalazków w każdej gałęzi pracy i usiłowań ludzkich, a odkrycia te i wynalazki są wynikiem myśli ludzkiej, skrętnych i mozolnych dociekań rozumu ludzkiego. O ile zdobycze rozumu ludzkiego ważne i pożyteczne są dla całej ludzkości, dla jej postępu na polu cywilizacji i wogóle kultury, o tyle rządy wyłączne rozsądku i rozumu, tak w życiu jednostek, jak w życiu towarzyskiem społecznym, we wzajemnych stosunkach ludzi, są niebezpieczne, prowadzą bowiem do wstrętnego egoizmu, a egoizm do wyzysku i krzywdzenia bliźnich. Niestety, w ostatnich czasach spostrzega się u ogółu ludzi, w ich dążeniach i działaniach, właśnie znaczną przewagę rozsądku nad uczuciem: zimne wyrachowanie bierze górę nad szlachetnymi porywami serca, i tak samo, jak teoretyczny materializm zawładnął w świecie nauki, tak samo praktyczny materializm zawładnął w życiu społecznym.

Za tymi prądami, nurtującymi w teraźniejszym społeczeństwie, poszło i wychowanie, które stało się jednostronnem i zajmuje się prawie wyłącznie kształceniem rozsądku, a zaniedbuje kształcenia uczuć. Zarzut ten uczynić wypada zarówno wychowaniu domowemu, jak wychowaniu publicznemu. Tak w wychowaniu domowym, jak szkolnem, główną uwagę zwraca się na gimnastykę umysłową, na rozszerzanie wiadomości, zwłaszcza realnych; na rozwijanie i uszlachetnianie uczuć zaś czasu nie pozostaje. Taki kierunek wychowania bezwarunkowo potępić wypada, gdy się zważy, że wartość świata i rzeczy doczesnych nie wyłącznie mędrkowaniem, nie rozumowaniem, lecz często sercem lepiej i trafniej ocenić można. Taka jednostronność w wyrachowaniu bardzo zgubne sprowadzić musi następstwa, zarówno dla jednostek, jak dla całego społeczeństwa ludzkiego. Jednostki bez uczuć, bez serca, kierujące się wyłącznie rozsądkiem, a choćby nawet rozumem, nie mogą zaznać szczęścia na tej ziemi. Każdy krok ich z góry obliczony; wszystko wynikiem chłodnego rozumowania.

Tylko harmonijne wykształcenie wszystkich sił duszy, a więc tak rozsądku i rozumu, jak uczuć i woli, składa się na to, co nazywamy prawdziwem człowieczeństwem; nic jednak bardziej nie razi, jak jednostronne wykształcenie inteligencji ko-

sztem serca. Prawdziwość tego zdania stwierdzają dowodnie dzieje i życie. Ludzie najmędrsi nawet, ale bez serca, żadnej nie pozostawili po sobie pamięci — natomiast wszystkie większe pamiętne czyny i wydarzenia w dziejach ludzkości są dziełem ludzi z sercem, którzy umieli nie tylko sami cieszyć się i boleć, lecz także potrafili odczuć obcą radość i niedolę.

2. Wskazówki pedagogiczne, dotyczące uczuć ogólnych.

Uczucia ogólne wyzyskiwać należy w wychowaniu wedle potrzeby do celów wychowawczych. I tak n. p. uczucia oczekiwania wyzyska się w nauce, ażeby rozbudzić uwagę i zajęcie (interes), które są niezbędne do zrozumienia rzeczy. Do tego służą przestanki w toku lekcji, zapowiadanie celu tego lub owego momentu nauki, rzucanie stosownych pytań.

Uczucia o b a w y unikać należy w wychowaniu; działa ona przygnębiająco na umysł wychowanka, gdy n. p. używa się częstych gróźb, gdy się obchodzi z dzieckiem szorstko i surowo, gdy odkłada się wyznaczoną karę i wprawia tem wychowanka w niepokój. Wprost zgubny wpływ wywiera tak na umysł, jak na organizm fizyczny młodzieży, obudzanie w niej postrachu w jakikolwiek sposób.

Niestosownie udzielana nauka wywołuje uczucie nudów, które zraża i zniechęca do nauki. Uczucie nudów ma jeszcze inną stronę ujemną: prowadzi do różnych wybryków. Powinno to być przestrożą zarówno dla wychowawców, jak nauczycieli. Zajmująca nauka, stosowne zatrudnienia, rozrywki, stosunek należyty pracy do wypoczynku, oto środki, aby zapobiedz nudom i zgubnym ich następstwom.

3. Wskazówki pedagogiczne o uczuciach zmysłowych.

Wychowanie powinno w pierwszym okresie zaspokajać potrzeby dziecięcego umysłu co do uczuć zmysłowych, bo uczucia te uprzyjemniają życie. Wszystko, co dziecko widzi

i słyzy, niech będzie miłe, wesołe; nawet łakotek można w umiarkowanej ilości dozwalać. Jeśli się dzieciom odmawia drobnych a nieszkodliwych zmysłowych przyjemności, rozgrycza się je i stwarza szkodliwe pragnienia. Zmysłowa rozrywka jak n. p. wycieczka, zabawa, może być czasem daną w nagrodę za dobre zachowanie się, aby dziecko zrozumiało, że dobre postępowanie sprawia przyjemność.

Wychowawca musi jednak pilnie czuwać, aby dzieci nie przywiązywały wagi do zmysłowych rozrywek, aby ich nie przeceniały i nie uważały za główne zadanie życia. Dlatego dowolnym albo przesadnym zachciankom dzieci w tym względzie należy odmawiać.

Rodzice i wychowawcy powinni wreszcie przyzwyczajać dzieci do znoszenia zmysłowych przykrości, a to w tym celu, ażeby oswoiły się z tem, że życie ma różne dolegliwości i ażeby nauczyły się w razie potrzeby cierpieć. Dlatego nie należy zbytnio żałować dzieci, gdy mają jakies cierpienie fizyczne, lecz używać takich środków, które je do cierpliwego znoszenia trudów, niewygód i drobnych przykrości zaprawiają.

4. Wychowanie estetyczne.

Najłatwiejsze stosunkowo, a zbawienne w następstwach jest kształcenie uczuć estetycznych. Kto ukocha to, co piękne, ten będzie się brzydził złem, bo złe jest brzydkie; dlatego to kształcenie uczuć estetycznych przysposabia w sercu miejsce dla uczuć moralnych. Uczucia estetyczne kształci się rozbudzaniem poczucia piękna, przyzwyczajaniem do porządku, czystości, przyzwoitości, wstydlivości, zaznajamianiem z pięknymi utworami ducha (poezyą), z dziełami sztuki (śpiew, muzyka, malarstwo, rzeźbiarstwo, architektura). Wychowanie domowe i szkolne nasuwa wiele do tego sposobności. Już sam ustrój domu rodzinnego wpływa na te uczucia,

jeśli w domu istnieje ład, harmonia, przyzwoity, poważny, a przytem serdeczny nastrój.

Zabawy dziecięce, stosownie dobrane przechadzki w pięknej okolicy, także działają na umysł dziecka. Porządek w szkole, przestrzeganie czystości, karność, przyzwoitości, nauka, stosownie pokierowana, zwłaszcza nauka śpiewu, rysunków, pisania, robót ręcznych, uroczystości szkolne, wszystko to przyczynia się do rozbudzania poczucia piękna i do wykształcenia uczuć estetycznych.

Kształcenie uczuć estetycznych ma wielką doniosłość. Oto główne tego korzyści: 1) Rozwinięcie poczucia piękna otwiera dziecku obszerne pole różnych a czystych przyjemności i rozrywek; 2) chroni ono od zmysłowych zachcianek i od prostactwa; obudza wstręt do występku, jako do rzeczy w sobie samej brzydkiej i wstrętnej; 3) kształcenie poczucia piękna jest ważnym przygotowaniem do życia praktycznego w każdym stanie, — zarówno dla rzemieślnika, przemysłowca, jak dla zwykłego obywatela innego zawodu. Punktem wyjścia do wykształcenia estetycznego jest zamięłowanie schludności, porządku, przyzwoitości i grzeczności.

Schludność jest niezbędnym warunkiem zdrowia; brud szkodzi zdrowiu, a nadto jest odznaką prostactwa i pewnej dzikości obyczajów. Do schludności wzwyczaja się młodzież, widząc dobry przykład u rodziców, wychowawców, nauczycieli, w domu rodzicielskim, w izbie szkolnej, w miejscach publicznych, na ulicach i placach, w kościołach i gmachach publicznych itd. Dobre urządzenia, służące do utrzymania czystości, jak wycieracze u drzwi, kosze na skrawki papieru itd. mają niemały wpływ na dzieci, bo przypominają im potrzebę schludności. Ścisłe niestrudzone i konsekwentne, domaganie się czystości ciała i odzieży u dzieci, do wyrobienia poczucia i zamięłowania czystości jest konieczne. Czowanie nad schludnością książek, zeszytów i innych przyborów do nauki lub do zabawy, jest również konieczne.

Zamiłowanie porządku ułatwia w wysokim stopniu pracę w gospodarstwie domowym i w zawodach publicznych. Tegner trafnie nazwał porządek dźwignią pracy, która z łatwością największe ciężary podnosi, natomiast nieporządek porównał z zegarem bez wskazówki, który chodzi wprawdzie, ale niewiadomo jak. Zamiłowanie porządku, tak w domowym wychowaniu, jak w szkolnym, starannie należy kształcić, domagając się ściśle i konsekwentnie u dzieci porządku (n. p. brak guzików u sukni dziewczynki lub chłopca, suknia rozpruta lub niezalotana, obwisła, niezapięta itd. dowodzi braku tego zamiłowania) i w utrzymaniu przyborów do nauki i zabaw itp. Tylko ścisłość i konsekwencja mogą w tym kierunku działać coś dodatniego.

Przyzwoitość i grzeczność w stosunkach towarzyskich są znamiem wyższej kultury, nadto są często hamulcem w popełnianiu brzydkich uczynków. Pismo św. wielokrotnie zachęca do przyzwoitości i grzeczności. Goethe nazywa znalezienie się człowieka zwierciadłem, w którym widzi swój obraz. Na wyrobienie zamiłowania, przyzwoitości i grzeczności wpływa najbawienniej przykład rodziców, wychowawców i nauczycieli. Gdy dzieci widzą, że ich rodzice lub wychowawcy są szorstcy w obejściu, że używają wyrazów prostackich, krzyczą i hałasują, nie można się dziwić, że i one nabywają tych przywar.

Przyzwyczajenie wielką tu odgrywa rolę. Należy więc skłaniać dzieci nieustannie do uprzejmości, do przyzwoitego układu ciała i ruchów, do okazywania szacunku osobom starszym i wyższym, natomiast karcieć znalezienie się szorstkie i nieokrzesane i wykazywać im brzydotę takiego postępowania.

Co do kształcenia uczuć estetycznych postawić można jeszcze nadto następujące zasady ogólne: 1. Usuwanie i uchylanie wszystkiego, coby obrażało lub psuło poczucie piękna u dzieci, a więc brzydkie przyzwyczajenia i nawyczki (ruchy,

stroje itp.); 2. czujność i baczność nad sobą (t. j. u rodziców i wychowawców) pod względem estetycznym (a więc znowu co do stroju, manier, sposobu wyrażania się itp.); 3. pielęgnowanie tych przedmiotów naukowych lub tych momentów w tych przedmiotach, które do kształcenia poczucia piękna przyczyniać się mogą, a więc w nauce języka ojczystego: poezyi, deklamacyi, dalej śpiewu, rysunków, robót ręcznych, historii, sztuki, kaligrafii, wyzyskanie nauk przyrodniczych do rozwoju poczucia piękna; 4. urządzenie domu i szkoły, odpowiadające warunkom piękna, o wzorowym porządku, schludności i harmonijnem przyozdobieniu wnętrza. ✕

5. Kształcenie intelektualne.

Uczucie intelektualne, poczucie prawdy, zadowolenie z odkrycia prawdy, ważną odgrywa rolę w rozwoju umysłowym dziecka, a nawet w postępie i w badaniach starszych. Na kształcenie tego uczucia najbardziej wpływać może nauka i szkoła, lecz i dom rodzicielski nie jest bez wpływu. Należy to zadowolenie z poznawania prawdy, z poznawania postępu w naukach, podsycać zachętą i stosownem ułatwianiem nauki, przez użycie właściwych metod nauczania.

Poczucie prawdy wyprzedza często logiczne myślenie. Dociekając czegoś, przeczuwamy nieraz, jak się rzecz ma: mamy poczucie prawdopodobieństwa. Tu należy także t. z. poczucie językowe w doborze trafnych wyrazów, bez jasnej świadomości, na czem trafność ta polega (język u ludu prostego). W życiu potocznem to poczucie tego, co jest stosowne, a co nie stosowne, nazywamy zwykle taktem. Takt objawia się w wyborze właściwej drogi w chwili, gdy niema czasu na długie zastanawianie się. Taktem kierują się często kobiety i dzieci tam, gdzie nie mają zupełnej świadomości rzeczy. W wychowaniu dzieci takt rodziców odgrywa ważną rolę w tych sprawach, w któ-

rych rodzice nie mają wiadomości naukowych i nie wiedzą, dlaczego tak, a nie inaczej postępować należy; dlatego to są rodziny w sferach niewykształconych, w których wychowanie odbywa się zupełnie prawidłowo i trafnie.

6. Wychowanie moralne.

Bardzo starannego rozwijania i kształcenia wymagają tak w wychowaniu domowym, jak szkolnem uczucia moralne czyli etyczne, one bowiem wpływają silnie na naszą wolę i na nasze uczynki, rozstrzygają więc o naszej wartości moralnej. Kto nie ma wstrętu do złego, nie uznaje jego brzydoty, sam łatwo do złego da się nakłonić. Równomiernie więc z kształceniem uczuć moralnych, należy także rozwijać świadomość tego, co jest dobre. Najwłaściwszem i najobszerniejszem do tego polem jest dom rodzicielski, rodzina. W stosunkach do rodziców, rodzeństwa, domowników i w obcowaniu z nimi nabywa dziecko pierwszych pojęć moralnych. Wzór i uczynki miłości rodziców i ich praca dla dobra rodziny obudza w dzieciach uczucie przywiązania i zaufania. Ich rozkazy i zakazy są dla dzieci zasadami dobrego i złego. Wobec rodziców wstydzą się dzieci swych niewłaściwych uczynków, rodzice karzą złe postępowanie dzieci, chwalą dobre — a tak dochodzą one nie tylko do pojęć moralnych, ale także do sądów moralnych. Podobny wpływ na dzieci wywiera w szkole nauczyciel. Mówimy oczywiście o tem, jak być powinno. Biada rodzicom i wychowawcom, jeśli tak nie jest; ich odpowiedzialność przed Bogiem jest wielka.

A więc: 1) przedewszystkiem przykład prawdziwej moralności rodziców, wychowawców i nauczycieli, ale przykład prawdziwy w czynach, a nietylko w słowach i w moralizowaniu jest najpotężniejszym środkiem kształcenia uczuć moralnych. 2. Nauka, zawierającą momenta etyczne, stosowne powiastki i powieści, dobrze pokierowana nauka hi-

stori przyczynia się również do kształcenia uczuć moralnych; natomiast zła lektura, zdraдлиwa, przedstawiająca występki w pięknej, powabnej szacie, wywiera nadzwyczaj zgubny wpływ nie tylko na młode umysły, lecz i na starsze, zamąca bowiem pojęcia czystej, bezwzględnej moralności, oswaja z występkiem, a łagodząc wstręt do złego, zaraża moralnie. Dozwalanie takiej lektury młodzieży i jej szerzenie jest zbrodnią. 3) Okazywanie zadowolenia dzieciom, gdy czynią dobrze, a ganiemiem złych myśli i uczynków, wywiera również wpływ dobry.

Kształcenie poczucia godności własnej, ambicyi. Kształcenie poczucia godności własnej, jako godności prawdziwego człowieka, i ambicyi, ma w wychowaniu niezmierną doniosłość, skłania bowiem do uczynków dobrych i do ciągłego doskonalenia się, a ochrania od uczynków niegodnych. Dlatego: 1) nie wolno dzieci poniżać i poniewierać niestosownem traktowaniem, prostackimi wyrazami, karami przytępiającemi poczucie godności własnej, niesprawiedliwością, odmawianiem zasłużonego uznania, lub zawstydzaniem, gdy na to nie zasługują. Nic bardziej nie szkodzi ambicyi, jak takie krzywdzenie dzieci; 2. Przeciwnie, szlachetną ambicyę należy podsycać, wskazując dobre przykłady u innych i odszczególniając rówieśników, odznaczających się poczuciem godności własnej, sprawiedliwością, poczuciem obowiązku. 3) Pojęcie prawdziwej godności własnej, polegającej nie na odziedziczonych przymiotach i zaletach, ale zdobytych własną pilnością i pracą, należy zawczasu u młodzieży rozwijać. 5) Wreszcie zwalczać należy fałszywą ambicyę, przesadne wyobrażenie o swej wartości i zbytnią drażliwość na zasłużone uwagi starszych,

Kształcąc poczucie godności własnej, wychowawca powinien jednak chronić umysł wychowanka od samolubstwa (sobkowstwa), polegającego na tem, że wychowanek wszystkie uczucia odnosi wyłącznie do swojej osoby. Wielu

ludzi uważa swoją osobę jako oś, około której cały świat ma się obracać; ponieważ zaś w życiu podporządkowanie całego świata swojej osobie jest niemożliwe, przeto człowiek taki na każdym kroku doznaje zawodu, czuje się nieszczęśliwym, poniżonym, prześladowanym. Stan ten stwarza zawiść i nienawiść, a wreszcie żal do całego świata. Ażeby taki nieszczęsny stan nie zakradł się do serca dziecka, niech wychowawca wystrzega się wyjątkowego uwzględniania dzieci, stronniczego wyróżniania nad innych, zbyt częstego chwaleń i nagradzania, lecz również niech się wystrzega srogości poniżania, poniewierania, nieżyczliwego traktowania wychowanka, to znaczy, niech wobec wychowanków postępuje zawsze z bezwzględną sprawiedliwością.

W związku z poczuciem godności jest ambicya, t. j. żądza dobrej sławy. Zalety nasze są nam mile, przywary przykre. Zdanie, które ludzie o nas mają, nie zmienia wprawdzie naszej wartości, jednakże ten sąd ludzki przywołuje do świadomości wyobrażenie nasze o własnej naszej wartości: dlatego to odznaczenia, zaszczyty, dobre imię są ludziom mile, choćby były nawet niezasłużone, natomiast zapoznanie, poniżenie, lekceważenie, zniewaga, obmowa, zła opinia, sprawia uczucie przygnębiające. Nie dziw więc, że każdy jest żądny dobrego imienia, a ma wstręt i obawę przed hańbą.

Ambicya jest z tego powodu bodźcem do dobrych uczynków, a hamulcem przeciw nieprawości; ambicyę należy więc kształcić. Atoli wychowawca dążyć powinien do tego, aby wychowanek miał należyte poczucie dobrego imienia, oraz ażeby ambicya nie wybujała w fałszywą ambicyę, pragnącą dobrej sławy za wszelką cenę, bez zasługi. Postępowanie wychowawcy wobec wychowanka musi być oględne, aby nie przytępiało ambicyi (szorstkością, poniewieraniem lekceważeniem, ani też nie rozbudzało fałszywej ambicyi niezasłużonemi pochwałami, odznaczeniem i t. p.) Wychowanka potrzeba nauczyć, aby sam umiał odróżniać sąd człowieka rozsądnego od pochwał i pochlebstw ograniczonego, tudzież, aby umiał oceniać własne uczynki. Ani próżność, ani obojętność na wszystko, ani zarozumiałość, ani nieufność we własne siły i lekceważenie siebie samego nie przystoi człowiekowi, lecz prawdziwa nieudana skromność i moralne poczucie własnej godności.

Samolubstwo łatwo się rodzi w sercu dziećcem, a jestto wada bardzo wielka, która czyni człowieka nieużytecznym członkiem społeczeństwa, nie zapewniając mu przytem zgoła wewnętrz nego zadowolenia. Samolubstwo wyradza się przez ciągle przechwalanie wychowanka, lub przez ciągle ganieńie jego, a wyszczególnianie innych; w pierwszym bowiem wypadku nie znosi on innych jako współzawodników, mogących takie pochwały odbierać, w drugim rozbudza się w nim zawiść, że inni odbierają pochwały, które jemu mogły dostać się w udziale.

Kształcenie uczuć sympatycznych. Uczucia sympatyczne, współczucie, należą do najszlachetniejszych uczuć ludzkich, cechują one prawdziwe człowieczeństwo, a mają wpływ wielki na inne uczucia moralne i wogóle na życie etyczne. Dlatego pismo święte wzywa: Cieszcie się z cieszącymi, płaczcie z płaczącymi⁴. Brak współczucia charakteryzuje zdziczałość umysłu. Uczucie sympatyczne kształci się przykładem w czynach rodziców i wychowawców, nauką w doborowych przykładach powiastek, karcących zawiść i inne wady, skłanianiem dzieci, aby Chrystusową zasadę miłości bliźniego wykonywały, wreszcie karceniem zatwardziałości serca, złośliwości, plotkarstwa itp. Obudzanie litości dla zwierząt i ochrona zwierząt użytecznych wywiera również wpływ zbawienny. Rozwijając u dziatwy w miarę współczucie, chronić ją jednak należy od przesadnej uczuciowości i czułościowości.

Kształcenie patriotyzmu. Z pośród uczuć sympatycznych najpierwsze miejsce zajmować powinno uczucie miłości ojczyzny. Miłość ojczyzny usposabia życzliwie dla współbraci, dla dobra publicznego i jest warunkiem szczęścia i rozwoju państw i społeczeństw. Tylko te narody i państwa kwitną i postępują, gdzie miłość ojczyzny ożywia wszystkich obywateli — tam zaś, gdzie kształcenie miłości ojczyzny jest zaniedbane, tam jest zastój i upadek. Przywiązanie do Monarchy i dynastji w państwach monarchicznych, sumienne spełnianie obowiązków obywatelskich w gminie, kraju i pań-

stwie, są naturalnem następstwem dobrze pojętego patryotyzmu.

Miłość ojczyzny wyssać powinny dzieci z piersi matek: przedewszystkiem więc rodzina jest tem ogniskiem, w którym stale płonąć powinna miłość ojczyzny. Miłość ojczyzny powinna się objawiać w czynach, a nietylko w słowach — dlatego tylko czynną miłość ojczyzny, objawiającą się wytrwałą i skuteczną pracą dla dobra publicznego, w umysły młodzieży zaszczeplać należy, a nie miłość zewnętrzną, formalną, skłonną jedynie do demonstracyi a bierną w pracy.

Nauka języka i jego literatury, nauka dziejów ojczystych i geografii ziemi ojczystej, śpiewy ojczyste, zwiedzanie różnych dzielnic ziemi ojczystej i jej pamiątek, a nade wszystko szczery i prawdziwy patryotyzm rodziców i wychowawców — oto środki, które znakomicie wpływają na rozwój i uszlachetnienie uczuć patryotycznych młodzieży.

Nie wystarczy jednak kształcić uczuć moralnych, potrzeba zaprawiać wychowanka do tego, aby w swych uczynkach kierował się uczuciami moralnemi, t. j. potrzeba wykształcić w nim silną wolę, skierowaną do dobrego. O kształceniu woli podane są wskazówki dalej. Dopiero połączone kształcenie uczuć moralnych i woli rozumowej składa się na to, co nazywamy wychowaniem moralnem.

7. Wychowanie religijne.

Uczucia religijne wywierają wpływ zbawienny na wszystkie inne uczucia, wzmacniają je i uszlachetniają. wreszcie pobudzają człowieka i uzdolniają do czynów najszlachetniejszych, do zaparcia się i poświęcenia dla wyższych idei. Religia jest najlepszą przewodniczką po drodze życia, najlepszą kierowniczką w dniach szczęśliwych i najlepszą pocieszycielką w nieszczęściach.

Religijność zapewnia człowiekowi zupełny spokój duszy i zdanie się na opatrność, a tem samem zadowolenie wewnętrzne i w ogóle szczęśliwość; jest ona także hamulcem przeciw namiętnościom i nieprawościom. Pojęcie Boga daje człowiekowi obraz najzupełniejszej doskonałości, jako idealny wzór, do którego zdążać należy. Wiara w nieśmiertelność duszy jest dla ludzi zachętą do doskonalenia się; czerpiemy w niej otuchę w trudnej walce życia. Etyka podaje zasady moralności, do których człowiek w życiu ma się stosować. Zasady etyczne przyswaja sobie dziatwa w formie uczuć, które zaszczipiają się mimowiednie, jak n. p. uczucie miłości bliźniego, poddania się wyrokom boskim i t. p. — Środkami do osiągnięcia wychowania religijnego jest najpierw nadanie ustrojowi domu rodzinnego cechy rodziny chrześcijańskiej, przestrzeganie zasad religii przez rodziców i starszych, należyte wyzyskiwanie uroczystości religijnych do celów wychowania, w końcu uszanowanie religii w szkole i życiu publicznem.

Rodzice i wychowawcy mają święty obowiązek wychowywać młodzież w zasadach religijnych, pielęgnować i kształcić w niej uczucia religijne. Jak w kształceniu uczuć innych, tak i tu przykład prawdziwej religijności wywiera wpływ najpotężniejszy, jednak — powtarzamy — religijności prawdziwej, pochodzącej z serca, a nie zewnętrznej, ograniczającej się na zachowaniu form. Przykładem przyświecać powinni młodzieży rodzice i rodzina, wychowawcy, nauczyciele i szkoła, wreszcie całe społeczeństwo. Dlatego każde zgorszenie w tym kierunku piętnować i karcieć należy, a złe zwyczaje i nawyki usuwać.

Do kształcenia uczuć religijnych przyczynia się nauka religii, stosownie udzielana, przyzwyczajanie dzieci do wykonywania z poważnym nastrojem i przejęciem się praktyk religijnych, odmawianie modlitw przed spełnianiem ważniejszych czynności, przed spożywaniem pokarmów, uczęszczanie

na nabożeństwa, odpowiednia lektura i użytkowanie w nauce momentów religijnych. Najgubniejszy wpływ wywierają przykłady lekceważenia w słowach lub czynach religii innych wyznań lub innowierców.

8. Wskazówki pedagogiczne o afektach.

Co do afektów zauważyć należy, że, jakkolwiek zupełne usuwanie afektów z wychowania nie byłoby rzeczą właściwą, bo afekty pobudzają często do czynów szlachetnych i poświęcenia, to jednak jest obowiązkiem wychowawców miarkować po mimowolne wybuchy afektów u młodzieży, a unikać znów takich środków, które wywołują gwałtowne afekty, działające zgubnie na umysł i organizm fizyczny. W panowaniu nad sobą, nad popędlivością, gniewliwością i innymi afektami, powinni sami rodzice i nauczyciele przyświecać młodzieży przykładem, nadto kształceniem rozumu, woli i szlachetnych uczuć uzdolnić ją do panowania nad sobą i nad gwałtownymi porywami.

Przykład rodziców i wychowawców jest tu bardzo ważny. Ich gwałtowność i drażliwość udziela się mimowiednie dzieciom. Rodzice i wychowawcy powinni tak w radości jak cierpieniach zachować spokój i okazywać hart ducha.

E) Zjawiska pożądań (chcienia).

1. O pożądaniach w ogólności.

Pojęcie pożądania. Zjawiska duszy, zwrócone z wnętrza naszego na zewnątrz i pobudzające nas do działania nazywamy pożądaniem, pragnieniem, albo chceniem. Pożądania wywołują w nas wyobrażenia wespół z uczuciami. I tak n. p. chłopiec, widząc jabłko dojrzałe na drzewie, przypomina sobie wyobrażenie o dobrym smaku (uczucie

zadowolenia) dojrzałych jabłek, które kiedyś jadł. Równocześnie odnowi się w jego umyśle wyobrażenie braku jabłka i niemiłe uczucie tego braku. To niemiłe uczucie braku wypiera chwilowo ze świadomości chłopca inne wyobrażenia i uczucia i tworzy zaporę w jego życiu psychicznem — powstaje w nim pragnienie usunięcia tej zapory, pożądanie jabłka, którego spożycie niemiłe to uczucie usunie. To pożądanie pobudza go do działania, zrywa więc lub strząsa to jabłko, zaspokaja swe pragnienie i usuwa tem tamę w swem życiu psychicznem. Chwilowo umysł chłopca był wyłącznie wyobrażeniem jabłka zajęty. Wyobrażenie to wszystko inne usunęło ze świadomości, kierowało jego myśleniem, pobudzało do zastanowienia jaką drogą ma osiągnąć cel swego pożądanego t. j. jabłko, czy zrywając, czy otrząsając go z drzewa, czy wreszcie zbijając kamieniem itp. Wybrawszy drogę najłatwiej do celu wiodącą — przychodzi chłopiec w posiadanie owego jabłka i zaspokaja swe pożądanie. Zaspokojenie pożądanego wywołuje w nim uczucie zadowolenia; niezaspokojenie wywołałoby uczucie niezadowolenia; Pożądanie możnaby więc jeszcze inaczej określić jako dążenie jednego wyobrażenia do wyłącznego kierowania czynnościami duszy.

Każde pożądanie ma źródło w jakiejś zmysłowej lub umysłowej potrzebie. W miarę rozwoju ciała i umysłu wzrastają potrzeby, a więc i ilość pragnień. Gdy zaś w wyobrażeniach tkwi źródło pożądań, przeto z rozwojem zakresu myśli wzmagają się zakres pożądań. — Pożądanie podobnie jak oczekiwanie przy pomocy fantazy upiększa sobie przedmiot, który osiągnąć pragnie, dlatego też często następuje rozczarowanie. I tak np. mieszkaniec miasta pragnie życia wiejskiego, mieszkaniec wsi, życia w mieście — a zwykle się rozczarowują.

Im bardziej świadomość jest pod wpływem zmysłowości, tem częściej podlega umysł pożądaniam. Dziecko pragnie wszystkiego, co widzi, — tak samo człowiek nieoświecony odznacza się nieposkromionemi żądzami. Natomiast człowiek wykształcony umie nad swemi żądzami panować.

Podział pożądań. Według tego, czy pobudką pożądań są wyobrażenia zmysłowe, czy też myślenie (wyobrażenia wyższe — pojęcia i idee, jako utwory duchowe rozsądku i rozumu) dzielimy pożądania na pożądania niższe, zmysłowe i pożądania wyższe, intelektualne.

Do pożądań zmysłowych należą przemijające: żądze zmysłowe i trwałe: popędy, skłonności i namiętności. Do pożądań intelektualnych należą pożądania rozsądkowe i pożądania rozumowe czyli wola.

2. O żądzach zmysłowych.

Każde zmysłowe wyobrażenie, które obudza zmysłowe zadowolenie, wywołuje zmysłową żądzę. Żądze zmysłowe wywołują przedmioty przyjemne, pobudzające, świecące i będące w ruchu. I tak n. p. smak przyjemny jabłka wywołuje u ucznia w szkole żądzę zjedzenia go, zamiast zwracania uwagi na naukę. Dźwięki muzyki wojskowej, przechodzącej ulicą, odwracają uwagę uczniów w klasie. Świecidełkami bawią się dzieci chętnie. Do zabaw ruchowych mają dzieci osobliwszy pociąg. Zmysłowa żądza jest zatem przemijającym pożądaniem, wywołanem wyobrażeniem zmysłowem. Gdy przedmiot żądz został osiągnięty, ustaje żądza. Dziecko porzuca rychło otrzymaną zabawkę, zmienia co chwilę grę towarzyską itd.

Istnieją także żądze zmysłowe, które mają źródło w potrzebach duchowych. I tak n. p. uczeń chciwy wiedzy pragnie zakres swych wiadomości rozszerzyć; uczony oddaje się z zamiłowaniem naukowym badaniom; artysta oddaje się pracy nad pielęgnowaniem sztuki (muzyki, malarstwa itd.).

3. O popędach.

Obok przemijających żądz zmysłowych istnieją pożądania trwałe, powracające od czasu do czasu t. j. peryody-

cznie po każdym zaspokojeniu. Pożądania te mają źródło w naturze ludzkiej. Takie trwałe pożądania będące wynikiem natury ludzkiej, a powracające peryodycznie, nazywają się popędami.

Popędy są zmysłowe albo duchowe według tego, czy tkwią one we fizycznej czy w umysłowej właściwości natury ludzkiej:

a) Popędy zmysłowe. b) Popędy duchowe.

- | | |
|-------------------------------|-----------------------|
| 1) Popęd do jadła. | 1) Popęd do wiedzy. |
| 2) Popęd do ruchu. | 2) Popęd do zajęcia. |
| 3) Popęd do utrzymania życia. | 3) Popęd do wolności. |

Popęd do jadła. Przyczyna popędu do jadła tkwi w nieprzyjemnem uczuciu głodu i pragnienia. Celem tego popędu jest utrzymanie i rozwój ciała. Temu popędowi odpowiada w zakresie życia umysłowego popęd do wiedzy, którego przyczyna tkwi we właściwości umysłu ciągłego rozwoju wyobrażeń myślenia. Popęd ten pobudza nas do rozszerzania zakresu wiadomości i kształcenia życia duchowego. Pierwotną formą popędu do wiedzy jest ciekawość, wyższemi formami popęd estetyczny, moralny i religijny, skłaniający do kształcenia się w kierunku estetycznym, moralnym i religijnym.

Popęd do ruchu tkwi w pobudliwości nerwów i mięśni. Im więcej siły, nagromadzonej w nerwach i mięśniach, tem większy popęd. Formą objawu tej siły jest ruch. Popęd ten jest najsilniejszy w dzieciństwie, w którym to okresie życie fizyczne bije najsilniejszym tętnem. Popędowi temu odpowiada w życiu umysłowem popęd do zajęcia, ponieważ i siły duchowe mają dążność do objawiania się. Formą pierwotną tego popędu jest popęd do naśladownictwa u dzieci i popęd do zabawy, który przy pomocy fantazyi przetwarza samodzielnie nabyte wyobrażenia. Formą wyższą twórczości fantazyi jest popęd do sztuki.

Popęd do utrzymania i ochrony życia objawia się oddziaływaniem na wszystko, co przeszkadza lub szkodzi organizmowi fizycznemu (zasłanianie ciała przed zimnem, skok w bok, gdy ciało nagle coś zagraża i t. p.). Temu popędowi odpowiada w zakresie życia duchowego popęd do wolności, objawiający się pragnieniem utrzymania niezależności swego *ja* wobec innych i usunięcia więzów duchowych. Popęd ten doznaje wzmocnienia w popędzie do mienia i ambicji.

Na uwagę zasługuje nadto duchowy popęd towarzyskości, który prze człowieka do życia towarzyskiego z innymi ludźmi i jest przyczyną wszystkich objawów życia towarzyskiego, jak obcowania i przyjaźni.

Znaczenie popędów. Popędy ważną odgrywają rolę w rozwoju, utrzymaniu i kształceniu życia. Popędy fizyczne uprzyjemniają życie i przyczyniają się do rozwoju organizmu, a prawidłowo zaspakajane przyczyniają się do utrzymania zdrowia. Popędy umysłowe wpływają na rozwój i udoskonalenie czynności umysłowych. Ciekawość nazywają nieraz matką wiedzy i mądrości. Popęd do naśladownictwa ma niezmiernie znaczenie w rozwoju duchowym. Jemu zawdzięczamy mowę, krzewienie się sztuk pięknych, dobrego smaku, obyczajów, bo człowiek naśladuje to, co mu się podoba. Popęd towarzyski uszlachetnia życie towarzyskie, wzmacnia węzły rodziny, przyczynił się do utworzenia ustroju gminy, państwa, w których pielęgnują się różne cnoty towarzyskie, jak miłość, wdzięczność, zgodliwość, poczucie łączności i t. p. Popędy duchowe wpływają wogóle na uszlachetnienie człowieka.

4. O skłonnościach.

Żądza, która stała się przyzwyczajeniem, nazywa się skłonnością. Przedmiot skłonności wywiera taką siłę przyciągającą, że człowiek chętnie mu się poddaje, ile razy

przedmiot ten pojawi się w świadomości. Skłonności wprost przeciwnym jest wstręt.

I tak mamy skłonność do pewnych potraw, do pewnego miejsca w mieszkaniu, do pewnych czynności, do pewnych przedmiotów naukowych, jak: do czytania, rysunków, robót ręcznych i t. p.

Skłonność nazywa się czasem *zamiłowaniem*.

Skłonność do obcowania z pewnemi osobami nazywa się *miłością*.

I na odwrót miewamy wstręt do potraw, do pewnych czynności, do pewnych przedmiotów, zwierząt, osób, t. j. czujemy, że coś nas od nich odpycha, tak, że nie mamy chęci niemi się zajmować. Wstręt do ludzi nazywa się *nienawiścią*.

Wyższy stopień skłonności nazywamy *pociągami*. I tak n. p. mówimy o pociągu do kart, do rozrzutności, do lenistwa itp.

Źródłami skłonności są: 1) wrodzone właściwości ciała lub ducha, t. j. wrodzone zdolności; 2) przyzwyczajenie.

Wrodzone zdolności polegają na pewnych organicznych warunkach ciała lub ducha. Skłonności są podstawą talentu, czyli zmysłu do czegoś. Doświadczenie stwierdza, że niektóre zdolności, skłonności i talenta są dziedziczne w pewnych rodzinach. (W rodzinie Bachów było 22 wybitnych muzyków). W pewnych rodach, szczepach i narodach spostrzegamy również czasem pewne skłonności (przemysłowość Żydów, włóczęgostwo Cyganów itd.).

Przyzwyczajenie. Wyobrażenia, które regularnie wywołują pewne żądze i czynności, tak się przez częste powtarzanie kojarzą, że każdorazowe przypomnienie wyobrażenia zdradza żądze i pobudza do czynu. Uczucie zadowolenia z udania się czynności, wywołuje pragnienie powtórzenia tej czynności i tak umysł nawyka do zadowalania żądzy; żądza staje

się skłonnością, a jej zaspokojenie potrzebą. Przyzwyczajenie jest zatem matką skłonności i staje się niejako drugą naturą (*consuetudo altera natura*).

Człowiek może mieć mnóstwo nawyknień, bo każda żądza zamienić się może w nawyczkę I tak nawykamy łatwo do palenia tytoniu, do picia jakiegoś gorącego napoju (piwa), do poobiedniej drzemki, do przedstawień teatralnych itp. — jakkolwiek te czynności i rozrywki wcale nie są konieczne. Mimo uporczywości nawyknień możemy od nich odzwyczaić się, jeśli tylko sobie to postanowimy i wykonać chcemy.

Nawyknienia mogą być zbawienne i dla naszego dobra moralnego korzystne, albo też szkodliwe. Szkodliwe są brzydkie skłonności i złe nawyknięcia, bo utrudniają moralne działanie człowieka. Dlatego wykorzeniać należy skłonności nieszlachetne i nie dopuszczać do rozwoju brzydkich nawyczek.

5. O namiętnościach.

Pojęcie namiętności. Gdy żądza jakaś opanuje zupełnie umysł człowieka, tak, że zaprzęta całą jego świadomość i kieruje jego myśleniem i działaniem — staje się namiętnością. Przebieg psychiczny przy tworzeniu się namiętności jest następujący: 1) wyobrażenie jakieś zyskuje przewagę nad innymi wyobrażeniami; 2) uczucie, łączące się z tem wyobrażeniem, zamienia się w żądzę; 3) żądza opanowuje wolę. Pijak myśli tylko o upijaniu się i poświęca dla swej żądzy mienie, zdrowie, obowiązki, cześć swą i dobro rodziny. Karciarz dopuszcza się nieraz oszustwa, byle uczynić zadość swej żądzy wygrywania itp.

Każda żądza, zwłaszcza żądza, mająca źródło w popędach i skłonnościach, może zamienić się w namiętność. Namiętności pomocną jest fantazyja, która przedmiot pożądania przedstawia w powabnej formie. Namiętności rozwijają się albo z nadmiaru zaspokajania żądz, albo z niemożliwości lub

utrudnienia ich zaspokojenia. W pierwszym wypadku przyjemne uczucie zaspokojenia żądz wywołuje ciągle odnawianie pragnienia tego samego uczucia. W drugim wypadku niemożliwość lub trudność zaspokojenia żądz, potęguje to pragnienie, zwłaszcza, że fantazya przyobleka uczucie zadowolenia w powabne szaty. Jeśli człowiek siłą woli nie pokona namiętności niezaspokojonej, może ona wyrodzić się w chorobę umysłową fikcyi (*idée fixe*). Na rozwój namiętności może mieć pewien wpływ wrodzona właściwość ciała lub umysłu, wiek, wreszcie skłonności i nawyczki. I tak ludzie silni, krwiści, łatwiej ulegają namiętności mściwości i dumy, niż natury słabowite i spokojne. W różnych okresach życia spostrzega się kolejno następujące namiętności; żądzę użycia w młodości, żądzę sławy i władzy w wieku męskim, żądzę posiadania w starości.

Skutki namiętności: Namiętność wywiera zgubne na umysł skutki: 1) Namiętność zaślepia. I tak, pijak nie zważa na lzy i nędzę rodziny, nie widzi przepaści, do której sam zdąża. Karciarz zapomina o wszystkim — o rodzinie, o majątku, o sławie i wszystko stawia* na kartę. Człowiek, który poddał się namiętności, nie zdoła prawidłowo sądzić i wnioskować — jego rozsądek i rozum jest zamacony, gdy idzie o ocenę wartości przedmiotu pożądanego. 2) Namiętność zaostrza rozsądek w wyszukiwaniu środków, wiodących do zaspokojenia żądz. 3) Namiętność czyni człowieka nienasyconym. 4) Namiętność czyni jednostronnym — zwraca bowiem uwagę człowieka wyłącznie na jeden przedmiot t. j. na przedmiot pożądanego. 5) Namiętność czyni człowieka swym niewolnikiem, osłabia bowiem jego wolę i prowadzi do uczynków niegodnych, do grzechu i występków, a w następstwie do więzienia, do domu obłąkanych lub do grobu.

Namiętność jest poniekąd chorobą, z której wyleczyć się można tylko pod wpływem siły woli, kierującej się ideami religijno-moralnemi.

Podział namiętności. Namiętności podzielić można: zmysłowe, duchowe i mieszane. Namiętności zmysłowe są zwyrodnieniem popędów. I tak popęd do jądła może wyrodzić się w obżarstwo i opilstwo, popęd do ruchu w namiętność do zabaw i gry, popęd do wypoczynku w lenistwo, gnuśność itd.

Duchowe namiętności powstają z nieposkromionych żądz. I tak żądza posiadania, sławy i panowania wyradza się w chciwość (skąpstwo, sknerstwo), pychę (dumę), samowolę itp.

Do mieszanych namiętności należą; namiętności powstałe z miłości i nienawiści, jakoto: namiętność podobania się (kokieteria), zazdrość, fanatyzm (przesadna miłość ojczyzny), mściwość, despotyzm.

Afekta a namiętności. Namiętność ma pewne podobieństwo z afektem — jednak istotna jest między nimi różnica. Myśliciel Kant pierwszy sformułował te różnice. Różnice te są następujące; 1) Afekt rozwija się z uczucia, namiętność z żądz. 2) Afekt nagle powstaje i szybko ustaje. Namiętność z wolna się rozwija, zakorzenia się głęboko i trwa długo. Kant porównuje afekt z atakiem apoplektycznym, namiętność z chorobą ukrytą, z wolna się rozwijającą. 3) Afekt jest otwarty i szczery, namiętność skryta podstępna. 4) Afekt zdradza się objawami zewnętrznymi ciała, namiętności nie można tak łatwo na zewnątrz poznać. 5) Afekt o włada człowiekiem i zamyca rozsądek, namiętność ma cel jasno wytknięty i zaostrza rozsądek w wyszukiwaniu środków, do celu wiodących. 6) Afekty powstają łatwiej u ludzi niewykształconych — namiętność ma wiele ułatwień w wykształceniu.

6. O woli rozsądkowej. (O chceniu rozsądkowem).

Pojęcie chcenia. Pragnąć można wszystkiego — jednak nie wszystko, czego pragniemy, można osiągnąć. Inaczej

dzieje się, gdy rozsądek dobrze rozważy, czego pożądamy, czy osiągnięcie tego celu jest możliwe, czy niemożliwe i jakimi drogami (środkami) można dojść do osiągnięcia przedmiotu pożądania.

Jeśli dobry uczeń uzyskał za dobrą odpowiedź w szkole dobrą cenzurę, powstanie w nim pragnienie przy następnem pytaniu również zdobyć sobie zadowolenie nauczyciela i użyć taką samą cenzurę. Zastanawiając się, w jaki sposób mógł dać dobre odpowiedzi, przekonał się, że doszedł do tego pracą i starannem przygotowaniem się, poznał więc rozsądkiem w pracy przyczynę dobrych odpowiedzi, a dobrą odpowiedź, jako skutek tej pracy. Innym razem zrobił może doświadczenie, że gdy się nie uczył, nie mógł dać dobrej odpowiedzi. Dlatego w tem przekonaniu, że pracą zdobędzie dobry wynik, odmawia wezwaniu kolegów, aby z nimi poszedł na wycieczkę i zabiera się do pracy. — Pożądać czegoś w tem przekonaniu, że to osiągniemy, nazywamy *chczeniem*. Skutek, który pragniemy osiągnąć nazywa się *celem*, a te przyczyny, które do celu wiodą *środkami*. Rozsądek wskazuje nam środki potrzebne do osiągnięcia celu, poucza zarazem, że kto chce osiągnąć cel pragnienia, musi zarazem *chcieć* użyć *środków* do tego potrzebnych.

Przy *chczeniu* odbywają się następujące czynności psychiczne: 1) *namysł*, jakimi środkami możnaby cel *chcienia* osiągnąć; 2) *ocena*, które środki najłatwiej i najpewniej do celu doprowadzą, t. j. które środki są najodpowiedniejsze celowi; 3) *rozstrzygnięcie* w wyborze tych środków; 4) *ulożenie planu postępowania*. Wszystko to odbywa się *myśleniem*, a więc jest *czynnością rozsądku*, dlatego takie *chcienie* nazywa się *chczeniem rozsądkowem*, albo *wolą rozsądkową*.

Namysł jest w *chczeniu* konieczny, gdyż działanie bez *namysłu*, *pospieszne*, *chybia celu*.

Skutki chcenia. W pojęciu chcenia jest już i działanie. Chcenie objawia się działaniem t. j. wykonaniem tego, co chcemy. Skutki chcenia objawiają się w świecie zewnętrznym i wewnętrznym

Na zewnątrz objawia się chcenie (wola) czynami. Czynami tymi są ruchy całego ciała, albo jego członków w tym celu, aby wykonać te zmiany, które są potrzebne do osiągnięcia celu chcenia. A więc chcąc n. p. napisać list, pójść na spacer, wykonać jakąś robotę, wprawiamy w sposób właściwy w ruch całe ciało lub jego członki. Wszystkie te ruchy wykonujemy za pomocą aparatu woli t. j. nerwów ruchu i mięśni, na wyraźny rozkaz woli. Są to więc ruchy dowolne. Czynności są zrazu niedokładne — czynimy próby; powtarzając je; ćwiczymy się, a ćwiczeniem nabywamy wprawy. Sumę wszystkich czynności, wykonanych do osiągnięcia celu chcenia, nazywamy czynem. Czyn jest rezultatem działania (czynności). Działanie wymaga uwagi przezorności i ciągłości (konsekwencji).

Wewnętrzne skutki chcenia są następujące: 1) uwaga t. j. skierowanie świadome myślenia na przedmiot chcenia i na środki, wiodące do celu; 2) namysł czyli refleksya t. j. skierowanie całego myślenia na tory, potrzebne do wykonania chcenia — myśli zatem nie płyną już swobodnie, naturalnym tokiem, lecz postępują drogą, którą im sami nadajemy.

Takie skierowanie myśli na pewien przedmiot odbywa się u uczniów w szkole podczas nauki. Dzieci na rozkaz nauczyciela zwracają uwagę swą na pewien przedmiot. Dowolna uwaga wymaga natężenia woli i wywołuje znużenie zarówno umysłowe jak pośrednio i fizyczne, co powinno być wskazówką dla pedagogów, ażeby miarkowali się w swych wymaganiach w tym kierunku i nie żądali od młodych umysłów za wiele.

Chcienie rozsądkowe nie zastanawia się nad wartością celów pożądania i nad godziwością środków, wiodących do celu. Jeśli zatem cel pożądania nie jest moralny, lub gdy środki, wiodące do celu, nawet godziwego, nie są moralne, będą uczynki niemoralne. W chceniu nie należy zatem kierować się wyłącznie rozsądkiem, który wprawdzie prowadzi do celu, ale sprowadzić może na manowce. O godziwości celów i środków chcenia dać może wyjaśnienie jedynie rozum, a chcenie, kierujące się rozumem, nazywa się wolą rozumową.

7. O wolności woli.

Zastanawiając się nad naszym działaniem, przekonujemy się, że w każdym wypadku możemy tak albo inaczej postąpić; zależy to od naszego namysłu i rozstrzygnięcia, jak mamy uczynić — a nawet już po dokonaniu rozstrzygnięcia możemy zamiar nasz zmienić i inaczej postąpić. Mamy więc wolny wybór w naszym działaniu; każdy czyn jest naszym własnym dziełem. Nawet wobec praw czuje się człowiek wolny; prawo bowiem zawiera pewne żądanie, do którego można się zastosować lub nie zastosować. Ta zdolność duszy swobodnego wyboru w przedmiotach naszego chcenia nazywa się wolnością woli.

Jeśli nasze chcenie nie ma spaść do rzędu niskich żądz, musi towarzyszyć mu stale namysł i rozwaga co do wartości celu pożądania, co do wartości środków, do celu wiodących, wreszcie co do skutków zaspokojenia tego pożądania.

W miarę rozwoju umysłowego człowieka chcenie jego, a w następstwie działanie t. j. postępowanie i uczynki, odbywa się według pewnych zasad, zdobytych doświadczeniem. Te zasady, kierujące chceniem, nazywają praktycznymi regułami życia albo maksymami.

Praktyczne reguły życia tworzą się w umyśle z wolna. Dziecko ulega zrazu zmysłowym popędom i skłonnościom, pożąda tego, co mu sprawia przyjemność i zadowolenie, a unika tego, co mu jest nieprzyjemne.

Wkrótce przekonuje się dziecko, że zaspokojenie niektórych żądań sprawia tylko przemijające zadowolenie, a następnie szkodzi (n. p. objadanie się słodyczami) i odwrotnie, że chwilowa przykrość może być w skutkach dobrą (n. p. zażycie gorzkiego lekarstwa w chorobie).

Doświadczenie to uczy je, że nie można działać bez rozważenia, lecz że potrzeba namyśleć się i ocenić użyteczność lub szkodliwość pożądań. Ten stopień wyższy pożądania jest pożądaniem rozsądkowym: rozsądek skłania wybierać nie to, co jest przyjemne, lecz to, co jest pożyteczne. Tak dochodzi umysł do praktycznych rozsądkowych zasad (zasad „zdrowego rozsądku“) jak n. p.: Bądź ostrożnym! Nie ufaj pochlebcy! Używaj jądła i napoju z umiarkowaniem!

W dalszym rozwoju spostrzega człowiek, że poza względami zdrowego rozsądku są żądania wyższe, które nie pozwalają rozglądać się tylko na samą użyteczność rzeczy, lecz wskazują, że często to, co jest użyteczne, jest potępienia godne, a natomiast to, co chwilowo szkodliwe, dla wyższych celów pożądane i chwalebne. Na tym stopniu ocenia się pożądania ze stanowiska idei religijno-moralnych, a zasady praktyczne, zgodne z ideami religijnymi i moralnymi, nazywają się zasadami moralnymi.

8. O woli rozumowej.

Chcenie, kierujące się ideami religijno-moralnymi, nazywa się wolą rozumową. Wola rozumowa potępia samolubne pojęcia pożyteczności i szkodliwości, a uznaje tylko pojęcia wyższe, etyczne, dobrego i złego i skłania czło-

wieka czynić tylko to, co jest prawdziwe i dobre, szlachetne, moralne, a odwraca go od uczynków złych.

Człowiek może wprawdzie, korzystając z wolnej woli, postępować dowolnie, wybierać dobre lub złe, kierować się wyłącznie uczuciami, działać według z góry powziętego zamiaru, poddawać się namiętnościom, dążyć wyłącznie do rzeczy pożytecznych, nie zważając, czy są one dozwolone, czy nie, — lecz przeznaczeniem jego jest zwalczać niskie popędy i zacheiarki, doskonalić się coraz bardziej, w całym swym życiu stosować się do praw Bożych. Tylko takie zupełne panowanie człowieka nad sobą samym, zdobyte przyzwyczajeniem i nieustannym ćwiczeniem, sprawiające, że wszystkie myśli jego i czyny skierowane są ku dobremu, jest prawdziwą moralną wolnością. Przeciwieństwem moralnej wolności jest niewola, której człowiek ulega, gdy jest pod władzą brzydkich nałogów i namiętności. O moralnej wolności św. Augustyn tak się wyraża: „Najwyższą wolnością służyć Bogu“ (*Deo servire summa libertas*).

Gdzie niema wolności woli, tam niema odpowiedzialności za działania i czyny, t. j. tam niema poczytalności. Tylko ludzie chorzy na umyśle, w silnej gorączce i pijani są niepoczytalni.

9. O charakterze.

Silną wolę, stale kierującą temi samymi zasadami, nazywamy charakterem. Kto niema stałej woli, jest człowiekiem chwiejnym, bez charakteru.

Gdy zasady, kierujące wolą, są moralnie dobre, jest charakter dobry, gdy te zasady są złe, jest i charakter zły. Jeśli ktoś wyrobił w sobie wolę rozumową, t. j. wolę, kierującą się ideami religijno-moralnymi, ma charakter religijno-moralny.

Wyrobienie charakteru religijno-moralnego jest ostatecznym celem życia człowieka, jest ideałem, do którego po-

winien każdy się zbliżyć, lecz zarazem najtrudniejszym zadaniem człowieka w życiu doczesnem.

Charakter nie jest wrodzony, lecz tworzy się stopniowo z rozwojem umysłowym człowieka, a to na gruncie jego wrodzonych właściwości fizycznych i psychicznych, pod wpływem własnej obserwacji i panowania nad sobą, jest więc własnem jego dziełem. Wychowanie religijne i moralne ma niemały wpływ na rozwój charakteru.

Charakter odznacza się: 1) energią, siłą, stałością woli; 2) konsekwencyą woli, a charakter dobry nadto: 3) wolą rozumową.

F) Kształcenie pożądań.

1. Pedagogiczne wpływanie na popędy.

Wychowanie nie może i nie powinno popędów wykorzeniać, lecz je regulować t. j. według potrzeby wzmacniać lub miarkować, wogóle tak nimi kierować, aby poddawały się rozsądkowi i rozumowi i wyzyskiwać do celów wychowawczych. Na popędy wpływać można: *a*) stosownem przyzwyczajaniem, *b*) dobrym przykładem, *c*) kształceniem rozsądku i rozumu (rozwagi), wreszcie *d*) kształceniem uczuć szlachealnych, a w szczególności zamilowania do dobrego, a wstrętu do złego i do prostactwa.

a) Popęd do jadła zaspokajać należy dostarczaniem młodzieży pokarmów w dostatecznej ilości, w regularnych odstępach czasu i w stosownej dla wieku jakości, o czem poucza higiena pokarmów. Przy tem wszystkim zaprawiać należy młodzież do umiarkowania i wstrzemięźliwości.

b) Popęd do ruchu zaspokajać należy zezwaniem stosownych zabaw ruchowych, gimnastyki, przechadzki itp. W szkole siedzenie przerywać należy swobodnemi pauzami, podczas których młodzież powinna wedle możliwości poruszać się na podwórzu, w ogrodzie szkolnym, na kurytarzach. Po-

pęd ten potrzeba jednak miarkować, aby zbyt nie wybujał, uregulowaniem czynności i karnością.

c) **Popęd do utrzymania życia** pobudzać należy pouczeniem, jak się ma młodzież zachować w różnych okolicznościach, co działa zgubnie na zdrowie, jak się obchodzić z przedmiotami ostrymi itp. Nauka higieny i gimnastyki odda w tem dobre usługi. Popęd ten wyrodzić się może w trwożliwość i nieudolność, jeśli nie przyzwyczai się młodzieży do niewygód, do znoszenia trudów i drobnych przykrości, t. j. jeżeli się jej nie zahartuje.

d) **Popęd do wiedzy** ożywiać należy interesującą nauką i usuwaniem tego, co sprawia roztargnienie, zatem karceniem żądy użycia i rozrywek. Miarkować go należy zwalczaniem wtrącania się dzieci do wszystkiego i powierchowości.

e) **Popęd do zajęcia** wymaga troskliwej opieki, ażeby młodzież nie nabrała zamięłowania do zajęć zgubnych. Zawczasu przyzwyczajając należy już dzieci do stosownych zajęć, do drobnych usług w domu i do wykonywania takich poruczonych czynności, które kształcą samodzielność i obudzają ufność we własne siły.

Pozostawianie dzieci w beczynności jest bardzo niebezpieczne. Dlatego wszystek czas młodzieży wypełniać należy uregulowanymi czynnościami, przeplatając pracę rozrywką, ćwiczenia ciała pracą umysłową, a pozostawiając zarazem czas na wypoczynek. Unikać jednak należy przeciążania młodzieży. Układając porządek czynności potrzeba obliczyć się dokładnie ze zasobem sił fizycznych i umysłowych wychowanka.

f) **Popęd do naśladownictwa** wyzyskać należy do celów wychowania, 1) dostarczać młodzieży dobrych przykładów (przykład rodziców i wychowawców wpływa najpotężniej); 2) udzielając jej wskazówek i pomocy, gdy pragnie naśladować dobre przykłady, a brak jej sił; 3) usuwając

przykłady ujemne; 4) zwalczając małpowanie niedorzeczności.

g) **Popęd do towarzyskości** kształcić należy: nastręcaniem wychowankowi dobrego towarzystwa w domu rodzicielskim i w szkole i rozwijaniem cnót towarzyskich jakoto: grzeczności, usłużności, skromności i -zgodliwości; ochranianiem młodzieży przed niebezpieczeństwami złego towarzystwa i ograniczaniem żądzy rozrywek i zabaw. Popęd do towarzyskości miarkować należy rozwojem poczucia obowiązku. („Najpierw obowiązek, potem rozrywka“. „Najpierw praca, potem zabawa“).

2. Regulowanie żądz.

Umysł dziecięcy podlega licznym i silnym żądom. Powodem tego silna wrażliwość, żywa wyobraźnia i niewyrobiona wola rozumowa. Dlatego tak często spotyka się u dzieci łakomstwo i łakotnisiostwo. Dzieci pragną mieć wszystko, co widzą, a często nie wiedzą nawet, czego pożądata. Te liczne i zmienne pożądata zmysłowe nasuwają wychowawcom niemałe trudności.

1) Pożądata nieszkodliwe powinno się we właściwej mierze zaspokajać. I tak nie można odmawiać dzieciom dostatecznej ilości jada, napoju, ruchu, rozrywki. Gdy się odmawia skromnych życzeń dzieciom, wyradza się u nich gorycz.

Natomiast wszelkie nadmierne i niestosowne żądze zwalczać należy. I tak odmawiać potrzeba dzieciom gorących napojów, palenia tytoniu, uczęszczania częstego do teatru, na zabawy publiczne itp. Zawczesne i za częste zezwalanie na takie rzeczy sprzyja rozwojowi namiętności, lub wywołuje przesyt. Przed budzeniem i przewagą zmysłowych żądz chroni przyzwyczajenie do skromnego, prostego życia i przykład wychowawców. Zakaz, groźba i kara zazwyczaj tylko chwilowo poskramia żądze, które następnie przy sposobności z tem większą gwałtownością wybuchają.

Uszlachetniająco wpływa na pożądaną nauka, odsłaniając wartość rzeczy i wskazując, co jest dobre, a co złe. Nauka obudza nadto zainteresowanie do pracy duchowej i odwraca umysł od zmysłowych pożądań.

3. Kształcenie skłonności.

Wychowanie strzedz powinno młodzież od rozwoju złych skłonności. Nieograniczone zaspokajania żądz rodzi je, podsyca i potęguje. Od nabytych przez dzieci złych skłonności, jakoto kłamliwości, niezgodliwości, nieschludności itp. należy je odzwyczajać. Niezgodne z prawem moralnem skłonności w samym zarodku stłumiać i zwalczać potrzeba, nie chcąc dopuścić wychowanka do moralnej zguby. Tak samo zwalczać należy wstręt do poważnych zajęć, antypatyę do pewnych osób.

Skłonności szlachetne dobrym przykładem i przyzwyczajaniem wychowanie powinno zaszczepiać i pielęgnować. Przyzwyczajanie jest w tym względzie środkiem znakomitym, nieomal jedynym. A więc od dzieciństwa zaprawiać będzie wychowawca do porządku, punktualności, schludności, przyzwoitości, posłuszeństwa, prawdomowności, skromności, grzeczności. Nauka wpajająca zasady religijne i moralne i karność wywiera również wpływ niemały na rozwój dobrych, a usuwanie złych skłonności.

4. Zapobieganie rozwojowi i leczenie uamiętności.

Wychowanie powinno starać się przedewszystkiem o to, aby uamiętność nie rozwinęła się i nie zawładnęła umysłem wychowanka. Pomocne są w tem karność i nauka. Młodzież przyzwyczajając należy do tego, aby mało miała potrzeb i zadowolala się małym, tj. była umiarkowaną i wstrzemięźliwą. Wychowawca śledzić będzie wychowanka podczas zwykłych

zajęć, podczas zabawy wogóle wtedy, gdy jest on niekępowany i obserwowany, czy nie zdradza się w nim jaka namiętność. Chowanie wychowanka w posłuszeństwie wywiera wpływ zbawienny, bo przyzwyczajają go do pokonywania swych zachcianek, do panowania nad sobą. Nie mniejszy wpływ wywiera zniewalanie do pilności i pracowitości; nie bowiem bardziej nie sprzyja rozwojowi namiętności, jak próżniactwo.

Nauka, rozbudzająca interes do rzeczy wyższych, szlachetniejszych kształcąca uczucia religijne, moralne i estetyczne, zwłaszcza poczucie godności własnej i współczucie, również zapobiega krzewieniu się namiętności.

Leczenie namiętności jest tem trudniejsze, im głębiej się zakorzeniły w młodym umyśle. Przedewszystkiem usunąć należy z otoczenia wychowanka wszystko to, co mogłoby namiętność podsycać. Życie i zajęcia opanowanego przez namiętność jakąś wychowanka potrzeba uregulować, zwracać jego uwagę na przedmioty wyższe, szlachetne, zatrudniać przedmiotami uszlachetniającymi, lekturą dobrych dzieł, poezją, przyrodą, sztuką, nie pozostawiać w samotności, bo samotność sprzyja budzeniu się żądz, rozwijać w nim zasady religijne i moralne, wskazywać dobre przykłady i przyświecać dobrym przykładem.

5. Wzwyczajanie do posłuszeństwa.

Ważnym czynnikiem w wychowaniu jest posłuszeństwo i podporządkowywanie się wychowanka woli rodziców i wychowawców. Bez posłuszeństwa, bez poddawania się ustawom moralnym, nie może istnieć ani rodzina, ani gmina, ani państwo, ani kościół.

Chcąc wzwyczaić dzieci i młodzież do posłuszeństwa, przestrzegać będą rodzice i wychowawcy następujących zasad: 1) W wychowanku obudzać należy cześć dla siebie

i zachować należytą powagę, jednak nie środkami zewnętrznymi, lecz wpływem osobistym. 2) Wychowanek powinien być przekonany o tem, że wychowawca kocha go i pragnie jego dobra. Tylko z miłości dla wychowawcy rodzi się prawdziwe posłuszeństwo — natomiast grozą wychowuje się tylko obłudników. 3) Wykazywać należy młodzieży mylność ich zapatrywań i dobre skutki posłuszeństwa. 4) Rozsądne rozkazy, a później rady, przestrogi i pouczenia (patrz poniżej) wpływają również dobrze.

6. Kształcenie woli i charakteru.

Dziecko uczy się samo chcieć, tak jak samo uczy się chodzić. Pierwsze ruchy dziecka są mimowolne, nieuregulowane — stopniowo ruchy te, tak części ciała, jak całego ciała, stają się dowolne, są wynikiem wewnętrznego aktu, aktu woli. Najważniejszym zadaniem wychowania skierować wolę wychowanka na właściwe tory. Wychowanie musi wyrobić zarówno siłę, jak stateczność woli, siłę, ażeby wychowanek zdołał postanowienia swe mimo trudności i przeszkód wykonać, a stateczność, aby trwał w swych postanowieniach i nie ustawał w działaniu, póki celu nie dopiął. Ażeby jednak czyny wychowanka były dobre, muszą wolą jego kierować zasady religijno-moralne, a więc pracować należy nad wyrobieniem woli rozumowej.

Na kształcenie woli wpływa dom rodzinny, nauka, przykład. Dom rodzinny nie powinien dziecka zbyt krępować i ograniczać, bo wola jego nie będzie miała pola do rozwoju i ćwiczenia. Dziecko, prowadzone nieustannie na pasku, pozostanie na zawsze nieporadnym i niedołężnym. Siła woli, tak jak każda siła, kształci się ćwiczeniem. Z a b a w a i p r a c a nasuwa wiele sposobności do rozwoju woli. W zabawie musi dziecko szybko namyślać się i decydować. Praca wymaga dobrowolnego natężenia sił, czyto fizycznych, czy

umysłowych. W zadanej pracy przestrzegać potrzeba, aby młodzież ją należycie wykonywała, aby nie przerywała jej, póki jej nie ukończy. — Nie należy też w pracy za wiele wychowankowi pomagać, bo to osłabia jego wolę.

Wobec tego, że ciało jest narzędziem woli i oddziaływa niepoślednio na umysł, starać się należy w wychowaniu o wzmocnienie ciała; silne i zdrowe ciało wpływa na energię i trwałość woli.

Nauka wymaga skupienia uwagi i użycia sił umysłowych — kształci zatem wolę. Nauka rozwija także pojęcie dobrego i złego, wpływa więc na rozwój woli rozumowej.

Karność zniewała stosować się do woli starszych, zaprawia do pilności, posłuszeństwa, wytrwałości — wpływa więc również na wolę.

Kształcenie woli rozumowej jest głównym warunkiem, a zarazem głównym środkiem kształcenia charakteru. Kto kieruje się w swych czynach wolą rozumową, ten posiada religijno-moralny charakter.

Środki kształcenia charakteru są więc te same, co środki kształcenia woli rozumowej: 1) ćwiczenie i przyzwyczajenie; 2) pouczenia i nauka; 3) przykład rodziców i wychowawców. Nie bez wpływu na rozwój charakteru jest pochodzenie (dziedziczność), temperament, pleć, ustrój fizyczny (konstytucja), zdolności umysłowe, naturalne skłonności. Praca wychowawców potrafi czynniki te wyzyskać do celów wychowania, pielęgnując i kształcąc dobre, a tępiąc złe.

VI. O środkach wychowania.

Celem wychowania jest, jak wyżej wskazano, wyrobienie u wychowanka religijno-moralnego charakteru. Religijno-moralny charakter posiada człowiek wtedy, gdy wolą jego i czynami kierują zawsze idee religijno-moralne. Do

tych idei należą: 1) Sumiennosc, t. j. zgoda woli z przekonaniem. 2) Doskonalcosc t. j. sila woli, jej wielostronosc i zgoda wszystkich pozadan do osiagnieciu wyzsze go celu. Doskonalcosc obejmuje w sobie rone cnoty, jako pracowitosc, pilnosc, wytrwalosc, odwage, stalosc. 3) Milosc bliźniego, wykluczajaca samolubstwo, niezyczliwosc dla drugich, zlosc i inne wady. Milosc bliźniego jest najwazniejsza zasada religii Chrystusowej, a obejmuje w sobie inne cnoty chrześcijańskie, jako: dobroc serca, litosc, uleglosc, usluznosc, dobroczynnosc. 4) Prawosc, polegajaca na poszanowaniu praw publicznych i prywatnych. Prawosc obejmuje w sobie uczciwosc wobec drugich, prawdomownosc, zgodnosc w pozyciu towarzyskiem, punktualnosc w dotrzymaniu zobowiazan, wiernosc w dotrzymaniu slowa danego, milosc ojczyzny. 5) Slusznosc, polegajaca na poczuciu obowiazku zadoscuczynienia. Dobrodziejstwa winny byc wynagradzane, krzywdy karane. Karanie krzywd i przewinień jest rzecza spoleczenstwa, ktore wykonywa to prawo swoje za posrednictwem zwierzchnosci. W rodzinie karze ojciec. Wdziecznosc jest rowniez objawem slusznosci.

Jeśli wychowanek przejal sie nawskros powyzszemi ideami, jeśli one jako praktyczne zasady zycia kieruja jego wola i jego czynami, natenczas cel wychowania zostal osiagnie ty, wychowanek posiada bowiem podowczas podwaliny charakteru moralnego (obyczajowego), ktory ujawni sie w dalszem zyciu wychowanka, w jego dazeniach i czynach.

Środki wychowania. Wychowujac dziecię, uzywac musi wychowawca do osiagniecia celu wychowania rozmaitych sposobow i urzaden, ktore ogolnem mianem srodkow wychowania obejmujemy. Środki wychowania sa bardzo ronznorodne. Sa to albo a) przedmioty swiata zewnetrznego, jako to: powietrze, pokarmy, odziez, zabawki: albo b) zdo bycze cywilizacji, jak n. p. wynalazki, odkrycia; albo tez

c) moralne przekonania, pojęcia estetyczne, wyobrażenia religijne, obyczaje i zwyczaje, urządzenia społeczne, umiejętności, książki, dzieła sztuki, zakłady wychowawcze itp.; dalej d) popędy, zdolności i własności wychowanka, jako to: zdolności cielesne i duchowe przyzwyczajenia, doświadczenia, skłonności; wreszcie e) poglądy, przymioty i czynności samego wychowawcy, jak n. p. tegoż wykształcenie, siła cielesna, zręczność, doświadczenie, bacność, stałość charakteru, cierpliwość, surowość itd. Wychowawca wszystkie te różne środki powinien znać, należyście ocenić i stosownie z należytą świadomością używać, gdyż tylko wtedy wychowanie może odbywać się w pewnym porządku i z należytym skutkiem. Do ważniejszych sposobów, którymi wychowawca środków wychowania wobec wychowanka używa, należy: zezwolenie i odmowa, rozkaz, rada i przestroga, nagroda i kara, pouczenie, przykład, lektura.

1. Zezwolenie i odmowa.

Wychowawca powinien usuwać wszelkie wpływy, niekorzystnie na wychowanka działające, a natomiast wprowadzać to, co wpływa na tegoż rozwój zbawiennie. Ku temu służy zezwolenie i odmowa. Wychowawca zezwala wychowankowi na wszystko, co dla niego jest potrzebne i zbawienne, jakoto na używanie stosownej ilości pożywienia, ruchu, spoczynku, snu i innych potrzeb fizycznych; następnie zezwala na pracę duchową i wypoczynek, obcowanie, rozrywki itp. Natomiast odmawia mu wychowawca wszystkiego, co może szkodzić jego zdrowiu fizycznemu, lub co może zepsuć go pod względem moralnym. Konieczną jest przytem bezwzględna uległość wychowanka. Gdy wychowanek nie jest powolnym wychowawcy, użyć musi tenże stosownego przymusu. Wychowawca baczenie na to zważać powinien, aby zezwoleniem i odmową nie kierował jego kaprys, lecz wzgląd na dobro wychowanka i na cel wychowania.

2. Rozkaz.

Wezwanie wychowawcy, aby wychowanek coś wypełnił lub czegoś zaniechał, nazywa się rozkazem. Dodatnia (twierdząca) forma rozkazu jest nakazem, ujemna (przecząca) zakazem. Za pomocą rozkazu kieruje wychowawca wolą i czynkami wychowanka. Wychowawca powinien dążyć do tego, aby wychowanek był rozkazom jego bezwzględnie posłuszny. Rozkazu, jako środka stanowczego i wkładającego na wolę wychowanka hamulec, należy używać roztropnie, tylko tam, gdzie koniecznie tego potrzeba. Zwłaszcza zakaz wymaga przezorności, pobudza bowiem łatwo do nieposłuchu i wykroczenia. Wychowawca nie powinien tłumaczyć przed wychowankiem pobudek rozkazów. Cel powinien być z samego rozkazu widocznym, a powaga wychowawcy ma być dla wychowanka dostateczną pobudką do posłuszeństwa.

Rozkaz pedagogiczny powinien być: 1) stanowczy; 2) jasny (zrozumiały, nigdy dwuznaczny), ażeby wychowanek wiedział, co ma czynić, czego zaniechać; 3) zwięzły i treściwy („wstań! usiądź! idź!“ itd.), nieuzasadniany. (Kellner powiada, że jeśli się podaje powody, nie ma właściwie już mowy o posłuszeństwie); 4) wykonalny; 5) przedmiotowy, tj. wywołany istotną potrzebą wychowania, a nie kaprysem wychowawcy; 6) konsekwentny (zgodny z innymi rozkazami); 7) wypowiedziany z życzliwością; 8) nieodwołalny; — Nie należy zbyt szafować rozkazami, lecz ograniczać się do wypadków koniecznych; idzie bowiem o to, aby nie krępować niepotrzebnie samodzielności wychowanka i nie dawać mu sposobności do przekraczania rozkazów. W wychowaniu domowym i publicznym bardzo są ważne i skuteczne stałe przepisy, odnoszące się do porządku i wogóle do czynności wychowanka. Są to rozkazy, stałe obowiązujące, i dlatego powinny mieć te same przymioty, co pojedynczy rozkaz; mają one tę zaletę, że młodzież wo-

góle chętniej i łatwiej się im poddaje. Wychowawca dążyć powinien do tego, aby w toku wychowania coraz mniej potrzebował rozkazów, a natomiast, aby wychowanek coraz więcej kierował się przekonaniem i zasadami.

3. Rady, przestrogi, polecenia i zadania.

Dobrym środkiem wychowawczym są rady i przestrogi, których udziela wychowawca, zwłaszcza dojrzewającej już młodzieży, jak się ma zachowywać w różnych okolicznościach i jak postępować. Rady i przestrogi uzasadnia wychowawca, podając skutki, mogące wyniknąć, gdyby wychowanek inaczej postępował. Rad i przestrogi udzielać należy we właściwą porę, a natomiast unikać nieustannego zrzędzenia i moralizowania, bo to przytępia wrażliwość wychowanka.

Ażeby młodzież zająć stosownie, temsamem zaś uchronić ją od próżniactwa, a oprócz tego coś użytecznego jej przyswoić, wydaje wychowawca wychowankowi różne polecenia i zadaje zadania. Polecenia i zadania mają rozbudzać samodzielność wychowanka i wprawić ją do należytego zużytkowania nabytej wiedzy i zręczności. Polecenia i zadania powinny być zawsze wykonalne.

4. Nagrody i kary.

Nagrody i kary są środkiem wychowawczym bardzo skutecznym, jednakże tem większej potrzeba przezorności w ich używaniu. Dziecię łatwo ulega złym pokusom i przenosi zazwyczaj zabawę nad naukę, przechadzkę nad pobyt w szkole itp. Aby je odwrócić od tych pokus, używamy czasem pobudek sztucznych, przyrzekając mu nagrodę, gdy do poleceń danych się zastosuje, lub grożąc karą, jeśli dopuści się wykroczenia przeciw nałożonym mu obowiązkom i prze-

pisom. Nagroda jest zatem miłym skutkiem dobrego, kara przykrem następstwem złego. Zazwyczaj już same dobre uczynki przynoszą za sobą miłe skutki, a złe uczynki ściągają przykre następstwa. I tak gorliwe wypełnianie obowiązków i pracowitość sprowadza uznanie i dobrobyt, prawdomówność, zaufanie, natomiast nieumiarkowanie wywołuje choroby, kłamliwość, niedowierzanie i pogardę i t. p. Jednakże czasem dzieje się i odwrotnie, a mianowicie, że uczynki dobre sprawiają chwilowo następstwa nieprzyjemne, a złe nie bywają zaraz karane. Z tego powodu sztuczne nagrody i kary są w wychowaniu pożądane.

Nagrody i kary mają trojaki znaczenie: 1) są odwetem za dobre lub złe uczynki; 2) przypominają roztargnionym dzieciom ich powinności; 3) pobudzają do dobrego, a odstrasza od złego.

Używając nagród i kar, następujących zasad przestrzegać należy: 1) Nagroda lub kara jest dopiero tam wskazana, gdzie inny środek nie skutkuje. 2) Wymiar ich powinien być sprawiedliwy, t. j. zastosowany do zasług lub przewinień wychowanka. Wymiar niesprawiedliwy, niezasłużona kara lub nagroda, demoralizuje ucznia, wywołując oburzenie i niechęć ku wychowawcy, lub też lekceważenie. 3) Nagrody i kary odpowiadać powinny o ile możności rodzajowi zasługi lub przewiny. I tak leniwemu odmówi się wypoczynku, który otrzymuje w nagrodę pracowity; kłamcy nie daje się wiary, prawdomownemu wierzy się na słowo; niezgodliwego odosobni się, opieszalemu w wykonywaniu obowiązków nałoży się dodatkową pracę itp. 4) Wymierzając nagrodę lub karę, zważać należy nie tylko na sam uczynek, lecz i na zamiar (intencję) wychowanka, gdyż inaczej łatwo wyrodzić się w nim może udawanie (hipokryzja, świętoszkowstwo). 5) Nagrody i kary działać powinny na rozbudzanie ambicyi, a zatem unikać należy przyjemności i przykrości fizycznych, jako środków nagrody i kary. 6) Indywidualność wy-

chowanka (wiek, płeć, usposobienie umysłu, dotychczasowy sposób postępowania, wrodzone zdolności i skłonności) i przy tych środkach wychowawczych uwzględniać należy: u jednego mała nagroda i nieznaczna kara silniejszy wywrze skutek, niż u innego środki silne. 7) Nie należy wynagradzać spełnienia zwykłej powinności, ani też przymiotów, które nie są zasługą wychowanka, jako to osobliwszego talentu, siły, zręczności, pamięci, uprzejmości itp., jeśli przymioty te są zdolnościami wrodzonymi. Również nie należy karać wychowanka, gdy ten bez własnej przewiny, z powodu mniejszych zdolności, nie może zrównać się z innymi, lepiej obdarzonymi. Tylko istotna zasługa, lub istotna przewina, uprawnia wychowawcę do wymierzenia nagrody lub kary. 8) Wychowawca dążyć powinien do tego, aby wychowankowi wystarczyło samo uznanie jego, objawione zadowolenie, wyrażona słowami zachęta, pochwała, bez innych oznak zewnętrznych; lecz i w użyciu tych form nagrody powinien być wychowawca oględnym i oszczędnym. Z pośród odznaczeń mogą być bez szkody tylko następujące używane: kartka pochwały, obrazek, książka na nagrodę, miejsce odszczególnione w klasie, powierzenie jakiejś czynności w klasie, jak n. p. rozdawania sukni, zeszytów, utrzymywania porządku i czystości itp.; natomiast środki jaskrawe, jak rozdawanie orderów, medali, zapisywanie do księgi złotej, nie działają zbawiennie, zdradzają bowiem często próżność, pychę, lekceważenie innych.

Kary są tylko smutną koniecznością, której tak w szkole, jak i w społeczeństwie w wyjątkowych wypadkach, a zawsze bardzo oględnie używać należy. Takie kary, które mogłyby wpływać niekorzystnie na zdrowie cielesne lub duchowe wychowanka, tudzież które przytępią poczucie godności własnej, powinny być wykluczone. Dlatego to kara cielesna, w jakiegokolwiek formie używana, jest zupełnie niewłaściwa, a w wychowaniu publicznem, w szkołach, wprost

niedopuszczalna, a oprócz tego przez władze szkolne zabroniona. (Patrz regulamin szkolny i instrukcja). Już samo niezadowolenie wychowawcy, objawione spojrzeniem, ruchem, wyrazem twarzy, powinno być dotkliwą dla wychowanka karą. Niezadowolenie wychowawcy, słowami wyrażone, jest nagana. Odróżniamy następujące stopnie nagany, których też stopniowo używać należy: upomnienie, zgromienie (wytknięcie, bura), wreszcie zgromienie połączone z groźbą, t. j. z zagrożeniem ostrzejszej kary. W szkole używa się następujących kar: stanie w ławce, wyznaczenie za karę innego miejsca, odebranie powierzonego urzędu szkolnego, zatrzymanie dłuższe w szkole za wiedzą rodziców, przekazanie rodzicom do ukarania, wreszcie w razach gorszących wydalenie na pewien czas ze szkoły. (Patrz § 30 Regulaminu). Wydalenie zupełne ucznia ze szkoły ludowej, wobec obowiązkowej nauki, póty nie jest dopuszczalne, póki nie ma specjalnych zakładów publicznych dla dzieci zepsutych (domów poprawy). — Szyderstwa, urągania, lekceważenia, lżenia, nie powinien wychowawca nigdy się dopuszczać; uwłaczają one jego godności i wypaczają umysł i charakter wychowanka. — Klęczenie, stanie przy drzwiach, lub za drzwiami, przepisywanie mechaniczne, wpisywanie imienia winowajcy do osobnej książki, celem napiętnowania, zadawanie prac za karę są karami niestosownymi. Pamiętać należy, że kary pedagogiczne mają na celu poprawienie ucznia, są niejako moralnymi środkami leczniczymi: dlatego przy ocenie karygodności wychowanka i wymiarze kary postępować winien wychowawca z łagodnością, a wystrzegać się gwałtowności i uniesienia. Nigdy nie należy karać, kiedy wychowawca jest w gniewie.

O szkołach śmiało można wyrzec, że im lepsza szkoła, tem mniej wydarza się sposobności karania, natomiast im więcej kar w szkole jakiejś, tem mniej ona warta.

O karach tak wyraża się Piramowicz w „Powinnościach“: „Nic nie masz w wychowaniu, w zawiadywaniu dziećmi trudniejszego, jak dobrze sobie postępować w karaniu ich przestępstw. Nie należy zbyt niemię pobłażaniem psuć dzieci. Są występki, jako to uporu umyślnego, dobrowolnego a łatwego kłamania, zaciętego opuszczania się względem nauki potrzebnych rzeczy, które bez kary uchodzić nie powinny. Ale roztropność, surowość, a dopiero gwałtowność i zbytek w karaniu prowadzi za sobą skutki bardzo złe i częstokroć na całe życie ucznia wszystkie starania około jego edukacji w niwecz obraca. Trzeba więc umieć, za co, jak i kiedy karać“.

Z pośród wskazówek szczegółowych, za co, kiedy i jak karać należy, zasługuje na uwagę szczególnie następująca: „Niemniej roztropności okazać nauczyciel powinien w rozeznaniu, które przestępstwa godne są kary, a które tylko są błędem, omyłką, z nierozmysłu i żywości. Człowiek bez oświecenia, człowiek nieroztropny wszystkie dziecinne igraszki, ich żywość, plochość, nieuwagi bierze za winy, ostro sądzi i chce karać. Jest to wielki błąd i bardzo tak nauczycielowi, jak i uczniom szkodliwy“.

O zachęcaniach, pochwałach i nagrodach tak się znów wyraża: „Rozumny i cnotliwy nauczyciel nie często się będzie znajdował w potrzebie strofowania, a dopiero karania; zawsze z żalem mu przyjdzie, kiedy będzie przymuszonym używać tych sposobów poprawy. Ale mając serce ojcowskie ku uczniom swoim, znając i kochając cnotę, użyje środków uczciwych i łagodnych, a tem samem najskuteczniejszych do tego, żeby uczniowie dobrze się sprawowali. A te środki są zachęcenia do dobrego, pochwały i nagrody. Lepiej jej zagradzać złemu, niż być obowiązany poprawić złe; lepiej wpajać miłość cnoty i uczciwości, niż wykorzeniać występki i karać winy“. A dalej tak mówi: „Naprzód tak powinienesz przysposobić dusze i serca twoich uczniów, żeby mieli sobie za najpiękniejszą nagrodę świadectwo sumienia, żeby to słodko u siebie i z rozkoszą rozważali, iż dobrą sprawę przed Bogiem, najwyższym sędzią, uczynili, że powinności swej dopełnili, że wesoło pójdą na spoczynek, myśląc, że nie mają sobie samym co wyrzucać, ani się czego w duszy swojej sromać. Potem żeby sobie wielce wazyli uczciwość, że dla niej, a nie dla bojaźni kary zło się chronią“.

5. P o u c z e n i a.

Pouczenia różnią się tem od nauki, że nauka odbywa się systematycznie i teoretycznie, pouczenia zaś okolicznościowo i praktycznie. Są one dobrym środkiem wychowawczym. Dziecię odbiera na każdym kroku od rodziców, starszych, nauczycieli pouczenia, wywołane różnemi zdarzeniami. Pouczenia zastosowane są do wypadku i chwili, dlatego silniej działają na młodzież i łatwo się przyjmują. Zwłaszcza pouczenia ojca i upomnienia matki głęboko zapisują się w sercu dziecka na całe życie.

6. P r z y k ł a d.

Potęźniej, niż pouczenie i nauka, działa przykład. Przykład jest uzmysłowieniem jakiejś zasady i dlatego tak samo silnie przemawia do przekonania dziecka, jak nauka, uzmysłowiona okazami, lub obrazami (nauka pogładowa).

Już starożytni Rzymianie mieli przysłowie: „Słowa uczą, przykłady porywają“ (*verba docent, exempla trahunt*), a mędrzec rzymski Seneca wyrzekł słowa trafne: „długą jest droga przez nauki, krótką i skuteczną przez przykłady“.

Rozróżniamy przykład wychowawcy, (rodziców, nauczycieli, otoczenia i przykłady zaczerpnięte z historii. Tak jak przykład dobry działa na umysł wychowanka zbawiennie, tak samo przykład zły działa zgubnie i demoralizuje go, wywołując zgorszenie. Biada rodzicom i nauczycielom, którzy powierzonej ich opiece dziatwie dają zgorszenie! Odpowiedzialność ich przed Bogiem i sumieniem jest niezmiernie wielka. Do wychowawcy, dającego zły przykład (zgorszenie) dziecku, zastosować należy słowa Chrystusa Pana „lepiejby było, gdyby im kamień młyński uwiązać na szyi i wrzucić na dno morza“.

7. Lektura.

Silnym środkiem wychowawczym jest lektura, t. j. czytanie książek, zwłaszcza powieściowych. Czytanie w szkole ujęte jest w ścisłe przepisy i odbywa się na podstawie przepisanych książek. — Natomiast lektura domowa nie jest już pod tym dozorem. Zwracać baczną należy uwagę na lekturę domową i dążyć do tego, aby młodzież czytała tylko takie dzieła, które dla niej są napisane i za dobre zostały uznane. Kierując lekturą, uważać należy, aby wychowanek nie czytał za wiele, aby treść czytanych dzieł była i stosowna i przystępna, wreszcie, aby czytanie nie było pobieżne, lecz ażeby wychowanek odnosił z niego istotną korzyść. Najstosowniejsze dla młodzieży są powiastki moralne, opisy podróży, wynalazków i w ogóle pouczające dziełka.

Słusznie w ostatnich czasach zwrócili władze szkolne baczną uwagę na lekturę młodzieży szkolnej. Wiadomo bowiem, że niesumienni nakładcy, powodowani chęcią zysku, publikują mnóstwo piśmideł bez wartości, albo nawet wprost gorszącej treści, jakoto całe biblioteki powieści kryminalistycznych, zyciorysy osławionych zbójców i morderców, których nie wahają się zalecać jako dzieł, przeznaczonych dla ludu i młodzieży. Tym zgubnym wpływom powinna szkoła wedle możliwości kłaść tamę.

Rozporządzenia szczegółowe podają normy, podług których należy postępować przy przyjmowaniu książek do bibliotek szkolnych. Jednakże czujność nauczyciela-wychowawcy powinna się rozciągać nietylko na dzieła, wypożyczone dzieciom z biblioteki szkolnej, ale także na książki, które się im skądinąd dostają do rąk. Dzieło niestosowne, dostrzeżone w rękach ucznia w szkole, powinien nauczyciel bezwzględnie skonfiskować, a oddając je rodzicom lub opiekunom dziecka, zwrócić ich uwagę na niewłaściwość takiej lektury dla wychownika i na zgubne następstwa niedozoru

w tym względzie. Skutecznym środkiem zaradczym jest wypożyczanie dziełek dobrych dzieciom, uczęszczającym i uwolnionym ze szkoły. Im bardziej rozpowszechnia się znajomość czytania, tem bardziej występuje potrzeba zakładania wzorowych biblioteczek dla młodzieży.

Najważniejsze przepisy, odnoszące się do lektury młodzieży szkolnej, przytoczone są w rozporządzeniach c. k. Rady Szkolnej krajowej z d. 31. maja 1886 l. 7.091 i z d. 31. grudnia 1886 l. 18.981, wydanych na podstawie wyników rewizji bibliotek szkolnych, przeprowadzonej wskutek rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z d. 16. grudnia 1885 do l. 23.324.

Rada Szkolna krajowa wystawiła podczas Powszechnej Wystawy krajowej w r. 1894 wzorową biblioteczkę dla młodzieży szkolnej, której katalog ogłoszono drukiem.

VII. O zasadach wychowania.

W wychowaniu przestrzegać należy ściśle pewnych zasad, które wynikają z samego celu wychowania. Najważniejsze zasady wychowania są następujące:

1. Wychowanie powinno być moralne, t. j. dążyć do wyrobienia w wychowanku moralnego charakteru. Moralnem jest wychowanie tylko wtedy, gdy jest prawdziwie ludzkie i wyklucza wszelką jednostronność; wychowanie, przysposabiające wyłącznie do pewnego stanu i zawodu z zaniedbaniem ogólnego moralnego kierunku, wychowanie egoistyczne, stawiające osobę wychowanka ponad wszystko, wychowanie zniewieściale, wychowanie pietystyczne i ascetyczne, gardzące zupełnie życiem doczesnem, jest wadliwe.

2. Wychowanie powinno być naturalne, to znaczy opierać się na zasadach zdrowej psychologii i stosować się w użyciu środków do indywidualności (temperamentu), fizycznych właściwości, osobliwszych zdolności i zręczności

wychowanka; dla jednego wychowanka wystarczy podnieta, bodziec, dla innego potrzeba hamulca.

Stawianie zasady naturalności (naturalizmu) jako celu wychowania jest rzeczą zupełnie błędną. W naturze spotykamy także złe przykłady jak n. p. walkę nieubłaganą o byt wszystkich istot żyjących, podczas gdy moralność nakazuje miłość bliźniego i ludzkość. Przedstawicielem naturalizmu jako celu wychowania jest Rousseau.

3. Wychowanie powinno być postępowe, t. j. zgodne ze stanem i ideą cywilizacji i starające się wychować dzieci dla idei ludzkości i jej przeznaczenia.

4. Wychowanie powinno zająć stanowisko pośrednie między realizmem a idealizmem, to znaczy ma przysposobić należycie do życia realnego (rzeczywistego), w obecnych stosunkach społecznych i cywilizacyjnych, ale zarazem zaszczepiać pojęcia ideału piękna i dobrego, do których i jednostka i ludzkość zdążać powinna.

5. Wychowanie powinno być prawdziwe, t. j. zaszczepiać miłość prawdy i otwartości, a wstręt do kłamstwa, obłudy i pozorów. Najzgubniejszy to ma wpływ na wychowanka, jeśli wychowawca sam dopuszcza się udawania, kłamstwa, obłudy.

6. Wychowanie powinno być jednolite, to znaczy zdążać konsekwentnie wszystkimi środkami do uzyskania tego samego celu wychowania. Pożądaną jest zgodność postępowania obojga rodziców w wychowaniu domowym, zgodność szkoły z domem, zgodność nauczycieli, wychowujących tę samą młodzież, dlatego potrzebne są konferencje gromad nauczycielskich (§ 49 i 50 Regulaminu), wreszcie zgodność celów nauki różnych przedmiotów.

7. Wychowanie powinno być rozsądne, t. j. powinno używać we właściwy sposób środków wychowawczych. Pamiętać należy, że wyłączne użycie jednego środka nie wystarczy w wychowaniu, że środkiem łagodniejszym należy

dać pierwszeństwo przed ostrzejszymi, i wogóle stosować je w wobec wychowanków stopniowo, że środków wychowawczych używać należy jak najogólniej.

8. Wychowanie powinno być religijne. Wychowanie nie może się obejść bez wszczepiania zasad religijnych; wychowanie bezwyznaniowe pociąga za sobą jak najzgubniejsze skutki.

9. Wychowanie powinno być narodowe. Wychowanie kosmopolityczne, wychowujące dziecko na obywatela świata całego, z pominięciem kraju rodzinnego, jest zupełnie błędne. Każdy naród ma swoje odrębne wyobrażenia, zwyczaje i obyczaje, swoje cnoty i wady, swoje ideały, o których w wychowaniu zapominać nie można. I owszem, wychowanie powinno wyzyskać owe odrębne cechy narodowe do ogólnych celów wychowania, rugując i wykorzeniając wady, a pielęgnując cnoty. Zresztą, kto nie kocha swej rodziny, swego kraju rodzinnego, swego narodu, ten nie zdoła ukochać ludzkości, a owo powszechno-ludzkie obywatelstwo jest nietylko mrzonką, ale także pokrywką egoizmu, wyzwalającego się od wszystkich obowiązków bliższych, pod pozorem nieuchwytnych dalszych.

10. Wychowanie powinno być zastosowane do płci. Odmienne od ustroju mężczyzn ustrój fizyczny kobiety, odmienne zadanie życia, wreszcie odmienne właściwości ducha u kobiet wskazują, że wychowanie dziewcząt odbywać się powinno według odmiennych nieco zasad, zastosowanych do właściwości płci niewieściej, niż wychowanie chłopców.

11. Wychowanie powinno być wszechstronne, t.j. obejmować wszystkie siły i zdolności wychowanka. Jednostronne kształcenie rozsądku, kosztem serca i woli jest szkodliwym, tak samo jak kształcenie wyłącznie zdolności duszy, a zaniedbywanie pielęgnowania ciała. Plato porównał ciało i duszę człowieka do pary koni, zaprzągniętych do jednego

wozu; obydwoma końmi potrzeba w równy sposób kierować i hamować.

12. Wychowanie powinno rozwijać s a m o d z i e l n o ś ć u wychowanka i pragnienie dalszego samodzielnego kształcenia się. Wychowanie dążyć powinno do tego, aby z czasem coraz mniej był wychowankowi potrzebny wpływ i opieka wychowawcy, natomiast, aby wychowanek sam swoimi krokami, zgodnie z zasadami religijnymi i moralnymi mógł kierować.

VIII. O metodach wychowania.

(O czynnościach wychowawczych).

Wychowanie może tylko wtedy być skuteczne i osiągać pomyślne rezultaty, jeśli wychowawca zna należycie środki wychowawcze, umie ich wartość ocenić i należycie zastosować. Ułożone według pewnego planu postępowanie wychowawcy w używaniu środków wychowawczych, celem osiągnięcia zadania wychowania, nazywa się *metodą wychowania*. Metoda zwracać powinna uwagę: 1) na cel wychowania, który zawsze jest ten sam: wyrobienie moralnego charakteru i na dwa inne czynniki, a mianowicie 2) na indywidualność wychowanka, 3) na stosunki zewnętrzne, towarzyszące wychowaniu. Metoda obejmuje różne kierunki czynności wychowawczej, jakoto: dozór, pielęgnowanie, rząd pedagogiczny, zatrudnienie, obcowanie, ćwiczenie, nauczanie, wielostronność interesu i kształcenie charakteru.

1. D o z ó r.

D o z ó r jest albo śledzeniem (badaniem, obserwacją) wychowanka, celem poznania jego indywidualnych właściwości i kierunku rozwoju cielesnego i duchownego, albo też nadzorem (kontrolą) zachowania się i czynności wychowanka,

celem utrzymania go w należytych karchach i ochronienia od różnych niebezpieczeństw, szkód moralnych i fizycznych. Śledzenie indywidualności wychowanka wskazuje wychowawcy, jakich środków w obec niego w wychowaniu ma używać, aby cel wychowania tem snadniej osiągnąć. Nadzór jest tak w domowem, jak w szkolnem wychowaniu konieczny, ponieważ dziecko przy małej wiedzy i zręczności, przy słabej woli, przy tylu niekorzystnych wpływach zewnętrznych, łatwo może się dopuścić różnych niewłaściwości i wykroczeń i wogóle zepsuć. Nadzór nie powinien nigdy przybierać wstrętnej formy potajemnego szpiegostwa bezpośrednio, przez wychowawcę lub pośrednio przez inne dziecko, gdyż takie postępowanie zraża wychowanka do wychowawcy, nadto uczyni podejrzliwym i skrytym. W miarę rozwoju wychowanka dozór występuje w formie coraz łagodniejszej, aby wychowanek nauczył się sam kroki stawiać i sobą kierować.

W szkole, w klasach zwłaszcza niższych, nie powinny dzieci ani jednej chwili pozostać bez pedagogicznego dozoru; jedna chwila bez dozoru może sprawić, że czysta duszyczka niezepsutego dziecka zakazi się jadem zepsucia od dziecka moralnie zepsutego, pomijając już tę okoliczność, że chwila niedozoru wystarcza na zrządzenie kalectwa, albo innych tym podobnym szkód niepowetowanych, za które odpowiedzialność cięży potem na nauczycielu, a których ani on sam sobie nie przebaczy, ani ludzie mu nie darują. Dozór taki Instrukcyja i Regulamin wyraźnie polecają na pauzach i przed rozpoczęciem nauki szkolnej.

2. Rząd pedagogiczny.

Obok ruchliwości dziatwy i popędu do czynności objawia się także powszechnie w stopniu większym lub mniejszym popędliwość i niepowściągliwość, oraz skłonność do samowoli, t. j. do wykonywania różnych ka-

pryśnych zachceń. Te kapryśne zachcenia i ta samowola działwy nietylko sprzeciwiają się porządkowi powszechnemu i utartym zwyczajom i obyczajom, lecz także wychodzą często na szkodę młodzieży, sprowadzają smutne następstwa dla organizmu i dla prawidłowego rozwoju ducha; — konieczną więc jest rzeczą ująć w karby tę samowolę młodzieży, a to przyzwyczajając ją, w razie potrzeby nawet przymusem, do poszanowania i zastosowywania się do towarzyskiego porządku. Porządek towarzyski dotyczący osób, przedmiotów, czasu i obyczaju.

Wszelkie czynności i zarządzenia wychowawcy, mające na celu poskramianie i usunięcie samowoli wychowanka a natomiast utrzymanie go w granicach porządku towarzyskiego (domowego, publicznego, szkolnego), nazywamy *rządem pedagogicznym*. Rząd pedagogiczny nie jest jeszcze właściwem wychowaniem, tylko przygotowawczą czynnością, warunkiem nieodzownym wychowania. Jakież jest zakres rządu pedagogicznego? Rząd pedagogiczny stara się przede wszystkim usunąć wszystko to, co stoi na zawadzie właściwemu wychowaniu, t. j. nauce i prowadzeniu młodzieży, a więc wykorzenia niepunktualność, niepokój, nieład, lenistwo, nieumiarkowanie, rozrzutność, natomiast przyzwyczajają do punktualności, spokoju, porządku, czystości, pilności, umiarkowania, oszczędności. W ogólności dąży rząd do tego, aby wydobyć wychowanka ze stanu nieokrzesianego. Rząd pedagogiczny potrzebny jest tak w wychowaniu domowym, jak w szkolnem, a posługuje się odmową, przymusem, rozkazem, zakazem, groźbą i karą. Rząd pedagogiczny zazwyczaj także karnością nazywają.

Herbart, twórca umiejętnej pedagogiki, starając się naukę wychowania wznieść do rzędu umiejętności ścisłych i opierającej wychowanie co do celu na etyce, a co do środków na psychologii, odróżnia trzy działy w tej umiejętności: rząd pe-

dagogiczny, naukę i prowadzenie młodzieży. Jego rząd pedagogiczny odpowiada temu, co zwykle karnością zowiemy, jednakże Herbart nazywa prowadzenie karnością. (Zucht). Myśl Herbarta umiejętnej pedagogiki podjęło w swych dziełach wielu pedagogów niemieckich, zwłaszcza Lindner, Rein, a nadewszystko Ziller i Stoy, który nawet zakład wychowawczy po myśli Herbarta w Lipsku był założył. Umiejętna pedagogika ma tę zaletę, że wszystkie jej szczegóły ułożone są w ścisłym związku i w jednolity system, jednakże sposób przedstawienia rzeczy jest zbyt naukowy i wskutek tego nieprzystępny. Szkoła Herbartowska napotkała między nowszymi pedagogami niemieckimi przeciwników, a szczegóły, wysnute przez jej zwolenników uleść muszą często ostrej krytyce.

Grzegorz Piramowicz w „Powinnościach nauczyciela“ bardzo trafnie daje określenie karności w rozdz. II. części II. o rządzie szkoły i obchodzeniu się z dziećmi. „Rząd poważny i stały poruczonych do edukacji dzieci, jest to w samej rzeczy karność. Ale ta nie ma rozumieć się, jakoby tylko znaczyła władzę i zwyczaj karania. Stałaby się ona nienawistną dzieciom, których trzeba dobrymi sposobami do cnoty i nauki prowadzić, byłaby najczęściej niepożyteczną; nauczyciel w rządzie i zawiadowaniu dziećmi, to tylko ma mówić i czynić, coby im na dobre wychodziło.

Przez tę karność rozumie się utrzymanie dzieci w posłuszeństwie należytem, używanie rozsądne, sprawiedliwe i pomiarkowane kar, oraz napominania, strofowania, pochwały i nagrody. 1. Posłuszeństwo mieć będziesz, kiedy zjednasz sobie ich miłość i uszanowanie. Bo tak dorośli ludzie, jako i dzieci, tego chętniej i lepiej słuchają, kogo kochają i poważają. 2. Nie rozumiej, że sobie zjednasz posłuszeństwo, kiedy ustawicznie fukać będziesz dzieci, a nie z łagodnością rozkazywać. Poglaskane, pochwalone, uprzedzać jeszcze będzie twe rozkazy. 3. Nie odmieniaj sposobu rządu i rozkazów twoich; taka niestałość nauczyciela sprawuje u ludzi lekceważenie, zwłokę w wykonaniu i zupełne nieposłuszeństwo i t. d.“.

3. Pielęgnowanie.

Pielęgnowanie, t. j. piecza, posiłkująca się dozorem i rządem, ma na względzie przedewszystkiem wychowa-

nie fizyczne i polega na zaspakajaniu potrzeb wychowanka. Co do sposobu zaspakajania potrzeb unikać będzie opieka pedagogiczna zniewieściałości, a w hartowaniu nie dopuści się przesady. Gdy potrzeby ludzkie są wynikiem popędów i rodzą pożądania i chęci, przeto opieka, zezwalając lub odmawiając, wpływa temsamem na kierunek woli, a więc stoi w związku z celem wychowania.

4. Zatrudnienie.

Zatrudnienie jest bardzo użytecznym czynnikiem wychowawczym, chroni bowiem od lenistwa i różnych wad, które lenistwo zdradza, ćwiczy w uwadze, a nawet wpływa na obyczajność, zatrudniając ducha wychowanka i chroniąc go tem od różnych zbroczeń (od wyuzdania). Zatrudnienie może być zabawą lub pracą.

Zabawa, zwłaszcza dla dzieci, stosownem jest zatrudnieniem, byle przytem kształciła zmysły, narząd ruchu, siły fizyczne, głos lub inne zdolności.

Zabawy, polegające na ćwiczeniu sił fizycznych, mianowicie mięśni i oka, mają wielkie znaczenie wychowawcze. Już u starożytnych była „palestr“ przedsiönkiem nauki. Stąd nazwa grecka „gymnasion“, która oznaczała zrazu boisko gimnastyczne, stała się później nazwą zakładu wychowawczego w ogóle.

Ludy zdrowe i silne zawsze kładły wielką wagę na zabawy fizyczne. Dowodem Anglia, gdzie do dzisiaj w kolegiach i w życiu rodzinnem zabawy na wolnem powietrzu utrzymują świeżość i swobodę umysłu, kształcącą ręczność i zwinność, wyrabiają przytomność i odwagę, podniecają towarzyskość. Gdy sławny uczonec Max Müller zaczął system wychowania angielskiego, odpowiedział pewien Anglik, że bitwy pod Quebeck i Waterloo, w których Anglicy dali dowody nieugiętego męstwa, zimnej krwi i wytrwałości, były wygrane już 20 lat przedtem, gdy ich bohaterowie jako chłopcy i wyrostki staczali dziecinne boje na trawnikach kolegiów w Oxford, Cambridge i Eaton.

Nasi domorośli autorowie XVI. wieku, jak Rej i inni również, opierając się na ówczesnym zwyczaju narodowym, przypisywali towarzyskim zabawom młodzieży wielkie znaczenie wychowawcze. Gimnastyka zaczyna dzisiaj sobie zdobywać pole, lecz nie zastąpi ona tych gier w piłkę, obręczę i t. p. na wolnym powietrzu, którym dzisiaj nowoczesna młodzież, lubująca się w strojach, coraz mniej się oddaje. Niech nauczyciel często w dniu wolnym wyprowadza młodzież do lasu, na pole i każe jej igrać pod swym okiem. Igrzyska gimnastyczne bardzo są pożądane.

Praca ma wartość nieporównanie wyższą od zabawy, umoralnia bowiem człowieka, wymagając pokonania lenistwa, użycia sił, nawet do znużenia, odmówienia sobie wygódek i przyjemności, a niekiedy żądając nawet poświęcenia. Praca prócz tego kształci uwagę, myślenie, wytrwałość, wolę.

Niektórzy nowsi znakomici pedagogowie żądają ze względu na pedagogiczne znaczenie pracy ręcznej wprowadzenia do szkół także dla chłopców obowiązkowej nauki robót ręcznych, zwanej nauką zręczności.

Do takich robót ręcznych w szkołach nadaje się przede wszystkim, stolarstwo, tokarstwo i snycerstwo. W szkołach żeńskich nauka robót ręcznych kobiecych od dawna już jest obowiązkową. W Szwecyi, tudzież w niektórych szkołach innych krajów, wprowadzono już naukę zręczności (ćwiczeń ręcznych przy pomocy najprościejszych narzędzi) dla chłopców. Nauka ta zręczności nazywa się „slöjd“. U nas w ostatnich czasach objawił się również silny ruch w tym kierunku. Wystawa szkolna kołomyjska podczas zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego w r. 1883 okazała, że nauczyciele z własnej inicjatywy zatrudniają nieraz chłopców w godzinach pozaszkolnych łatwemi robotami ręcznymi.

Za zasiłkiem udzielonym przez Wydział krajowy, odbył w r. 1885 dyrektor szkoły wydziałowej w Sokalu, p. Siedmiograj, podróż do Szwecyi, celem poznania systemu szwedzkiej nauki zręczności, t. j. *slöjdu*, i wprowadził system ten w sokalskiej szkole. W r. 1886 odbył się tamże pierwszy kurs wakacyjny dla nauczycieli powiatu sokalskiego, kamioneckiego i zloczowskiego, subwencyonowany przez Rady Powiatowe tych powiatów, wskutek czego rozpowszechniła się nauka robót ręcznych dla chłopców w dwudziestu i kilku szkołach tamtej strony kraju. Od tego czasu co-

rocznie urządziły władze szkolne kursa nauki zręczności w Sokalu, a od lat kilku także w Krakowie dla nauczycieli z innych powiatów całego kraju, wskutek czego rozpowszechniła się nauka zręczności do tego stopnia, że w r. 1894 uczono w 214 szkołach szwedzkiej nauki zręczności. Rada Szkolna krajowa wydała szczegółowe przepisy co do zasad, toku i metody tej nauki, które obowiązują wszędzie. Nauczycielom, uczącym *slöjdu*, wyznaczają władze skromną remunerację. Plany naukowe z r. 1893, zalecają wprowadzenie nauki zręczności po wsiach i miasteczkach, zwłaszcza w szkołach 5- i 6-klasowych, a najnowsza ustawa szkolna krajowa z r. 1895 o szkołach wydziałowych męskich wprowadza naukę zręczności jako przedmiot obowiązkowy.

5. Obcowanie.

Przez obcowanie wchodzi wychowanek w styczność z innymi ludźmi, poznaje ich sposób myślenia, ich zasady, ich postępowanie, co wszystko łatwo udzielić się może wychowankowi. Wychowawca powinien dbać o to, aby wychowanek nie obcował z ludźmi zepsutymi, lecz z osobami moralnymi; w podobny sposób będzie czuwał nad doborem rówieśników i towarzyszków zabaw dla swego wychowanka. Wychowanek ulega także wpływowi wychowawcy przez bezpośrednie z nim obcowanie, naśladuje go, przyjmuje jego zasady, postępuje tak, jak on. Obcowanie wychowawcy z wychowankiem jest pożądane, jednakże tylko do pewnego stopnia, aby wychowanek nie odkrył ułomności swego wychowawcy, które mogłyby na niego niekorzystnie działać.

6. Ćwiczenie i przyzwyczajanie.

Tak samo, jak ćwiczeniem nabywa się wprawy i biegłości w pisaniu, rysowaniu, śpiewie, muzyce, rzeźbie, rzemiośle, a w sztuce doprowadza się przy wybitniejszych zdolnościach do doskonałości (artyzmu), tak samo ćwiczeniem i przyzwyczajaniem można wychowanka wdrożyć do

moralnego życia. Tak to wychowawca przyzwyczajają wychowanka do porządku, czystości, uwagi, posłuszeństwa i zaszczepia tym sposobem w umysł jego różne przymioty, używając tego zezwolenia, odmowy, rozkazu, nauki, przykładu.

Ważność przyzwyczajania stwierdzają różne przysłowia, jak n. p. łacińskie: „Przyzwyczajenie staje się drugą naturą“ (*Consuetudo altera natura*). Do cnoty zaprawia się dziecko, czyniąc to, co dobre, a unikając złego. Zasady, za młodu w umysł dziecka wpojone, trwają długo i sięgają do starości, tak samo, jak różne nierozsądne nawyczki, zabobony i t. p. Do dobrego zawczasu i konsekwentnie młodzież przyzwyczajając należy, złe nawyczki bardzo trudno wykorzenić.

Samo przyzwyczajenie nie wystarcza jednakże w wychowaniu, byłoby tresurą. Wychowanie doprowadzić powinno wychowanka do moralnej wolności, t. j. do moralnego prowadzenia się z przekonania a nie z przymusu.

7. P o s t ę p.

Dziecię od urodzenia posiada różne zdolności i siły cielesne i duchowe, które wymagają rozwoju i kształcenia. Wychowawca starać się powinien o rozwój t. j. postęp tych szczególnie zdolności sił, które do osiągnięcia celu wychowania wychowankowi są potrzebne. Gdy u wychowanka spostrzeże się jakąś wybitną zdolność w pewnym kierunku, talent, np. do rysunku, malarstwa, rzeźbiarstwa, muzyki i t. p., natenczas należy zająć się wykształceniem tego talentu; przy należytem rozwoju pewnej zdolności może dojść wychowanek do doskonałości, do artyzmu. Zresztą wychowanie powinno dążyć do harmonijnego rozwoju wszystkich zdolności człowieka. Od rozwoju wrodzonych zdolności duchowych zależy wszelka doskonałość ludzka i wszelki postęp w historii i w ogóle cywilizacja rodu ludzkiego.

8. Nauczanie i wielostronność interesu.

Znakomitą czynnością wychowawczą jest nauczanie. Bezpośrednim celem nauki jest rozszerzanie zakresu inteligencji i wykształcenie myślenia, jednakże nauka działa pośrednio i na stan moralny wychowanka. Nauka udzielana młodzieży, powinna zawsze działać wychowawczo. Nauka jest wtedy wychowawczą, jeśli wpływa na kierunek pożądań. W szczególności przeciwdziała nauka, stosownie prowadzona, żądom i namiętnościom, zapobiega lenistwu, przysposabia do trafnej oceny przedmiotów ludzkiego pożądanania, wzbogaca świadomość cennymi wyobrażeniami, pojęciami i ideami, które następnie kierują wolą, czem rozbudza tak nazwaną przez Herbart wielostronność interesu. Wyraz interes oznacza tu „rozbudzone zajęcie się jakimś przedmiotem“. W pedagogice nazywa się interesem taki stan ducha, w którym tenże zajmuje się z upodobaniem jakimś przedmiotem, i pragnie go najdokładniej poznać. I tak jeden ma interes (zamiłowanie) do muzyki, inny do zoologii, inny do historii, matematyki itd.

Herbart rozróżnia sześć rodzajów interesu, a ich ogół nazywa wielostronnością interesu. Są one następujące: 1) Interes empiryczny (doświadczalny), t. j. pragnienie wiedzy, zwrócone ku różnym przedmiotom, zjawiskom i zdarzeniom. 2) Interes spekulacyjny, t. j. pragnie zbadania istoty rzeczy, przyczyn i skutków, celu i środków, dążność do tworzenia poglądów, pojęć, zapatrywań. 3) Interes estetyczny, t. j. zamiłowanie piękna, chęć poznawania praw i zasad tegoż, tudzież skłonność do ocenienia wartości i jakości utworów sztuki. 4) Interes sympatyczny, objawiający się współczuciem wobec rodziców, rodzeństwa, przyjaciół, wszystkich ludzi, współubolewaniem z powodu ich nieszczęść lub niepowodzeń i współradością w ich powodzeniu. Interes sympatyczny poskramia egoizm. 5) Interes społeczny (socyalny), t. j. poczucie łączności z innymi jednostkami, należącymi do tej samej społeczności (gminy, narodu, społeczeństwa, kościoła, szkoły, towarzystwa). 6) Interes reli-

gijny, polegający na miłości Boga i poddaniu się jego wyrokom, a wynikający z poglądu na bieg rzeczy, świata i losów ludności.

Zaród wszystkich rodzajów interesu tkwi w każdym człowieku, lecz, jeśli nie rozbudzamy i nie kształcimy tego zarodu, przygłuszają go łatwo różne pożądanja i namiętności. Wychowaniem domowem i szkolnem łatwo interes rozbudza się i kształci. Nauka w zajmujący sposób dziatwie udzielana, dokładne wyjaśnienie przedmiotów i zjawisk, rozbudza ciekawość, żądę poznania wszystkich rzeczy, a gdy w ten sposób interes spekulatywny został rozbudzony, dziecko samo bada dalej i uczy się. Żywe opowiadanie z historyi, opisywanie krajów i przyrody, rozbudza interes empiryczny. Kształcenie uczuć estetycznych rozbudza interes estetyczny. W podobny sposób i inne rodzaje interesu można kształcić.

Wychowawca powinien dbać o rozwój interesu wielostronnego, to znaczy we wszystkich powyższych kierunkach. Budzenie wszechstronnego interesu u młodzieży jest jedną z głównych dźwigni w należytych rozwoju szkolnego życia. Jak chętnie garną się dzieci do takiej szkoły, której nauczyciel umie nauką zainteresować. W takiej szkole najmniej usłyszymy narzekania na nieregularną frekwencyę. Rodzice oceniają najczęściej wartość nauczyciela według stopnia rozbudzonego w ich dziecku interesu. Gość, wchodzący do klasy, odrazu zdoła poznać, w jakim stopniu uczniowie są zainteresowani nauką. Szkoła z rozbudzonem dla nauki zainteresowaniem jest żywą, bez rozbudzonego interesu szkołą martwą. Aby zaś u młodzieży interes do nauki obudzić, musi nauczyciel sam żywo nią się interesować.

9. Prowadzenie.

Prowadzenie młodzieży (u Herbarta karnością (*Zucht*) zwane), jest głównem działaniem wychowawczem,

a przeto wychowaniem w ściślejszem znaczeniu. Nauka kształci myślenie i uzbraja ducha wychowanka w niezbędny zapas wiedzy, rząd pedagogiczny utrzymuje go w karbach porządku towarzyskiego, prowadzenie kształci w wychowanku przekonania wewnętrzne i zasady, które następnie kierują wolą jego i uczynkami. Prowadzenie dąży do tego, aby wychowanek czynił dobrze, lecz nie z przymusu, tylko dobrowolnie, z przekonania. Celem prowadzenia jest moralny charakter. W miarę, jak przekonania zaczynają opanowywać wolę wychowanka, ustaje rząd pedagogiczny, używając często przymusu, ustępując miejsca prowadzeniu. Prowadzenie używa łagodniejszych sposobów, niż rząd; ono radzi więcej, niż rozkazuje, chwali raczej, niż gani, przedstawia, zamiast zmuszać.

IX. O formach wychowania.

Według miejsca, w którym wychowanie się odbywa, i osób, które w niem udział biorą, odróżniamy trzy główne formy wychowania: 1) wychowanie domowe, 2) szkolne, 3) zakładowe, w osobnych zakładach wychowawczych. Według tego zaś, czy wychowanek sam, czy wspólnie z innymi ma być wychowanym, odróżniamy wychowanie jednostkowe i wychowanie zbiorowe (wspólne).

Wychowanie jednostkowe ma tę zaletę, że wychowawca wyłącznie jednym wychowankiem się zajmuje, i przez nieustanne z nim obcowanie lepiej nań wpływać może, natomiast tę wadę, że jest jednostronne, zależne wyłącznie od osoby wychowawcy.

Wychowanie zbiorowe znów ma tę zaletę, że człowiek, który zresztą przeznaczony jest do życia w towarzystwie ludzi, kształci się pośród rówieśników, wywierają-

cych niemalý wpływ na niego. W wychowaniu zbiorowem wychowawca baczną zwraca na to uwagę, aby oddziaływanie wzajemne współwychowanków było korzystne. W szczególności rozbudza wychowanie zbiorowe współczucie dla bliźnich, ułatwia dzieciom poznanie świata i ludzi we wzajemnym stosunku usuwa nieśmiałość, wyrabia uprzejmość w obcowaniu, chroni od wynoszenia się dzieci nad innych, rozbudza współzawodnictwo w dobrem, które staje się bodźcem do coraz większego doskonalenia się. Wprawdzie i gorszący wpływ grozi w wychowaniu zbiorowem, zwłaszcza w czasach powszechnego zepsucia i przy stęku młodzieży z różnych warstw społecznych, jednakże należyty dozór i rząd pedagogiczny może od tego wpływu ustrzedz.

1. Wychowanie domowe (rodzinne).

Gdyby rodzice mieli czas i umieli zajmować się wychowaniem dzieci, gdyby była zupełna zgodność ojca i matki w postępowaniu wobec dzieci, gdyby nie kierowali się często ślepą dla nich miłością, gdyby wreszcie sami byli zawsze i zupełnie dobrze wychowani, wychowanie na łonie rodziny byłoby najlepszą formą wychowania i najłatwiej prowadziłoby do osiągnięcia celu wychowania. Lecz jak mało jest rodzin, posiadających te pomyślne warunki w zupełności i wszechstronnie. Ogniwem rodziny jest miłość rodzinna, prócz tego sam ustrój rodzinny ułatwia wychowanie i nadaje środkom wychowawczym większą potęgę. Powaga ojca skłania dzieci bez trudu do posłuszeństwa, matka działyw kieruje miłością; wzajemna miłość członków rodziny, poczucie jedności, rozbudza poczucie towarzyskości, miłości bliźniego i inne przymioty moralne. Rodzinne wychowanie posługuje się metodą pielęgnowania, obcowania, rządu (porządek domowy, zwyczaje i obyczaje), przyzwyczajania.

Jakkolwiek coraz trudniejsze warunki bytu, ciężka walka o chleb powszedni, coraz więcej utrudniają rodzicom zajmowanie się wychowaniem dzieci, a w niektórych warstwach społecznych czynią je prawie niemożliwym, to jednak sieroctwo przedstawia warunki jeszcze mniej korzystne. Sieroty lub dzieci opuszczone przez swych rodziców, chowające się w domu przytulku, pozbawione są ciepła ożywczego rodziców i rodzeństwa, które tak zbawiennie działa na umysł dziecięcy.

2. Ogródki dziecięce i ochronki.

Z wychowaniem domowym łączy się wychowanie szkolne. W miastach większych, zwłaszcza w Niemczech, nie następuje wychowanie szkolne bezpośrednio po domowym, lecz pośredniczy między domem a szkołą ogródek dziecięcy, zwany także od twórcy swego Froebła, freblovskim. Ogródek dziecięcy, przystępny zresztą tylko klasom zamożniejszym, ma przygotowywać do nauki szkolnej zapomocą zastosowanych do wieku ćwiczeń ciała i zmysłów i naturalnego sposobu kształcenia ducha. Posyłają do takiego ogródka dzieci cztero-, pięcio- i sześćioletnie. Wszelka nauka szkolna winna być z ogródka wykluczona. Zabawami freblovskimi, jakoto piłką, kulami, kostkami, drewnkami do składania, układaniem patyczków, wyplataniem, rysowaniem na kartkach, wykluwaniem i naklejaniem, śpiewem, opowiadaniem, pokazywaniem przedmiotów i rycin i ich omawianiem, zatrudnia się dźwiatwę w ogródkach, rozwija prawidłowo jej ducha i kształci uczucia*).

*) W naszym kraju zakłady Freblovskie nie rozwinęły się licznie. (Patrz Sprawozdanie Rady Szkolnej krajowej o stanie wychowania w r. 1885/6). W r. 1878 toczyła się w Towarzystwie pedagogicznem i w czasopismach szeroka dyskusya w tej sprawie. (Patrz „Szkoła“ z r. 1878, i 1879).

W miastach stołecznych, fabrycznych, tu i ówdzie po wsiach istnieją ochronki dla małych dzieci tych rodziców, którzy z powodu zajęć swych muszą pozostawiać je w domu bez wszelkiego dozoru. Ochronki takie są bardzo użyteczne, a oprócz pielęgnowania powinny zajmować się także ćwiczeniem sił cielesnych i rozwojem ducha, zastosowanym do wieku, na wzór zajęć freblowskich.

3. Wychowanie szkolne.

Wychowanie szkolne obejmuje nowe czynniki wychowawcze, których w domu nie ma. Przedewszystkiem wchodzi dziecko do grona rówieśników, którzy w szkole równe mają prawa i obowiązki, poddać się musi pod przepisy porządku szkolnego i powagę nauczycieli i przysposabia się z wolna do życia rzeczywistego w społeczeństwie, wreszcie odbiera naukę, która kształci zakres jego myśli, a oprócz tego wpływa w formie tworzących się zasad na kierunek woli i uczynków.

O zadaniu wychowawczem szkoły i o zadaniu wychowawczem nauczyciela podaje bliższe wskazówki „Instrukcja“, wydana wraz z nowymi planami naukowymi przez galicyjską Radę Szkolną krajową w r. 1893, w rozdziale I. „O zadaniu szkoły ludowej i o środkach, za pomocą których szkoła zadanie to osiągnąć może“.

4. Wychowanie w zakładach wychowawczych.

Wychowanie w zakładach łączy w sobie urządzenie domu i szkoły i zastępować ma wychowanie domowe i szkolne. Przy jednolitości postępowania może takie wychowanie najsilniejszy wpływ wywierać na wychowanka. Zakłady wychowawcze (pensyonaty, instytuty wychowawcze) mają rozmaite cele i wywołane są różnemi potrzebami. Czasem powierzają rodzice, nie chcąc, lub nie mogąc wychowaniem się zajmować, dzieci swe zakładom

wychowawczym. Sieroctwo jest także powodem wychowania w zakładach.

Dzieci opuszczone, zepsute, wychowują w domach przytułku i w domach poprawy. Są także zakłady wychowujące do pewnych zawodów, jako to: seminaria nauczycielskie (internaty), seminaria duchowne lub instytuty wojskowe.

Także wydarzające się często ułomności fizyczne i duchowe powodują częstokroć organizowanie zakładów osobnych, jak n. p. zakładu wychowawczego dla dzieci tępych, dla idiotów, dla ciemnych i głuchoniemych.

Wychowanie w zakładach ma obok pewnych zalet także strony ujemne. Wychowanie takie wymaga poświęcenia się wyłącznego wychowawców sprawie wychowania powierzonej zakładom młodzieży, o co niezmiernie trudno. Powtórę szerszą się czasem w zakładach wychowawczych różne wady i błędy, jeśli dozór nie ogarnia nieustannie wszystkich zajęć wychowanka.

a) Zakłady wychowawcze dla ciemnych.

Dzieci ciemne, t. j. pozbawione najważniejszego zmysłu, wzroku, wymagają starannej opieki w specjalnych zakładach, ażeby mogły umysłowo jako tako rozwinąć się i nie być ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Dzieci takie w porównaniu z dziećmi pełnozmysłowymi są bardzo ubogie co do zasobu wyobrażeń; brak im wszelkich wyobrażeń, które wzrok do duszy doprowadza. Brak ten potrzeba zastąpić wyobrażeniami, dostarczanymi przez inne zmysły i dlatego wychowanie ciemnych zwraca przedewszystkiem uwagę na kształcenie innych zmysłów, zwłaszcza słuchu i dotyku. Kształcenie to jest bardzo mozolne, musi się odbywać dokładnie, powolnie i systematycznie. Każdy przedmiot dziecko ciemne musi jak najdokładniej rękami obmacać, gdyż tylko

w ten sposób może nabyć dokładnego o przedmiocie po-
glądu.

W ogóle ćwiczyć należy dzieci ciemne we wszystkich tych
zręcznościach, w których ćwiczy się dzieci widzące. Nie jest
rzeczą stosowną kierować się wobec takich dzieci fałszywą
litością i przyzwyczajając je do różnych drobnych usług (jak
ubierania, rozbierania, karmienia i t. p.), które same sobie
mogą wykonywać, — takie postępowanie bowiem uczyniłoby
je zupełnie niedołącznemi. I owszem potrzeba zawczasu za-
prawiać je do samodzielności.

Dzieci ciemne przyzwyczajając potrzeba do schludności,
zręczności, przywoitości, wstydlivosti i tak zatrudniać, aby
ręce i nogi stawały się zgrabne i zręczne, silne, ażeby zao-
strzał się słuch, dotyk, powonienie i smak, a przytem ażeby
rozbudzały się i rozwijały zdolności duchowe tych dzieci.
Środkiem do tego są stosowne zabawki, ćwiczenie rąk i nóg,
ruch na świeżem powietrzu, częste i dokładne mówienie do
dzieci i skłanianie ich do dokładnego naśladownictwa.

Zwalczać należy wszystkie złe nawyczki, tak powsze-
chne u ciemnych jakoto: dłubanie w nosie i w oczach, ru-
szanie niepotrzebne rąk i nóg, huśtanie ciała podczas stania
i siedzenia, pochylony układ ciała. Wzbraniać należy bez-
czynnego siedzenia, zadumy, nieschludności, szorstkości i pro-
stactwa, nieprzyzwoitych mów i czynów.

Wszystko, co w życiu codziennem ludziom jest potrze-
bne, powinny dzieci ciemne poznać dokładnie; a zatem prze-
dmioty z otoczenia, plody natury, należy im pod zmysły pod-
dawać i z nimi dokładnie obznajomić.

Myślenie i pamięć kształci się stosowną nauką
zwłaszcza rachunkami, rozwiązywaniem łatwych zagadek,
ćwiczeniami pamięciowemi.

Uczucia religijne wymagają starannego pielegno-
wania i kształcenia; u dzieci ciemnych wyrobić należy
ufność w Boga, zdania się na wolę Bożą, cierpliwość i odwa-

gę w znoszeniu różnych dolegliwości i przykrości; wreszcie wiarę i nadzieję w szczęśliwą przyszłość pozagrobową.

Wychowanie dzieci ciemnych w domu rodzicielskim nasa-
suwa wiele trudności, dlatego najlepiej takie dzieci oddać do
zakładów wychowawczych dla ciemnych.

W zakładach dla ciemnych pracują nad religijno-mo-
ralnem wychowaniem wychowanków i uczą przedmiotów na-
ukowych, przepisanych dla szkół ludowych, z wyjątkiem ry-
sunków, a z dodatkiem muzyki i robót ręcznych.

Zakłady te powinny zarazem mieć za zadanie uzdolnić
swych wychowanków do samodzielnego zarobkowania.

Następujące roboty ręczne okazały się dla ciemnych
najstosowniejsze: wyplatanie krzeseł, powroźnictwo, koszy-
karstwo, szcnotkarstwo, szewctwo, roboty drukowe, skubanie
wełny i pierza i t. p.

Pożądanem jest zakładanie domów pracy dla ciemnych,
wychodzących z zakładów wychowawczych, w których za
wykonywane roboty otrzymują wynagrodzenie wystarczające
na życie.

Dzieci ciemne, nie pomieszczone w zakładach wycho-
wawczych, obowiązana jest miejscowa szkoła ludowa przyjąć
i stosownie zatrudnić; z nauki głośnej korzystają takie dzieci
bardzo dobrze i rozwijają się dodatnio umysłowo i moralnie.

b) Zakłady wychowawcze dla głuchoniemych.

Właściwą ułomnością głuchoniemych jest głuchota, czy
to od urodzenia, czy też we wczesnej młodości nabyta. Nie-
mowa jest tylko następstwem głuchoty, a to z tego powodu,
że dzieci głuche, nie słysząc mowy ludzkiej, nie mogą się jej
nauczyć.

W starożytności i w wiekach średnich mniemano, że
głuchoniemych nie można zgoła kształcić — dopiero w now-
szych czasach ksiądz (*abbé*) de l'Epée w Paryżu i Sa-

muel Heinicke w Lipsku wpadli na pomysł systematycznego kształcenia głuchoniemych.

Szkoła francuska uprawiała głównie mowę na migi (mimikę), szkoła niemiecka naukę mówienia w połączeniu z nauką pisania i czytania. Jeden i drugi sposób ma na celu ułatwienia głuchoniemym porozumiewania się z pełnozmysłowymi i między sobą.

Obecnie prawie wszędzie przyjęto ulepszony system niemiecki.

Postępowanie z dziećmi głuchoniemymi jest pokrótce następujące.

Dziecko przybywa do zakładu z pewną wprawą mówienia na migi. Wprawy tej używa się w początku jako środka pomocniczego i pierwsza nauka odbywa się mimiką.

Równocześnie rozpoczyna się naukę mówienia. Dzieci głuchonieme uczą się wpatrywać w skład organów mowy osoby mówiącej i naśladowując ten układ, wydają same pewne tony; jest to więc rodzaj odczytywania mowy z ust mówiącego. Zwolna i stopniowo wyuczają się wydawać różne głosy mowy ludzkiej i formować wyrazy, zrozumiałe oczywiście dla osoby, obdarzonej słuchem. Głuchoniemy sam swej mowy nie słyszy, ale ją rozumie, wiedząc, jak swoje organa mowy musi układać, aby wyraz jakiś wydobyć. Ucząc się wygłaszać brzmienia i wyrazy, uczy się dziecko głuchonieme brzmienia te i wyrazy pisać i czytać. Z każdym dniem i z każdym rokiem rozszerza się zakres mowy głuchoniemego, tak, że po ukończeniu systematycznego kursu nauk potrafi myśli swe napisać i zrozumiałe wygłosić.

Obok nauki mówienia, czytania i pisania odbywa się kształcenie wszystkich zdolności umysłowych dzieci głuchoniemych; kształcenie wyobraźni, rozsądku, rozumu, uczuć i woli, a wszystko to zdąża do tego samego celu, jak w wychowaniu dzieci pełnozmysłowych, mianowicie do wyrobienia religijno-moralnego charakteru. Wychowanie głuchoniemych

jest bardzo mozolne, ale przysparza ludzkości jednostki użyteczne. Dzieci głuchonieme, nie wychowujące się w zakładach specjalnych, obowiązane są uczęszczać do szkoły wraz z dziećmi pełnomysłowemi.

c) Zakłady wychowawcze dla dzieci umysłowo upośledzonych.

Oprócz dzieci, należycie umysłowo uposażonych, spotyka się dzieci upośledzone, umysłu tępego, głupkowane i idyotyczne. Przeróżne są formy i stopnie idyotyzmu. Dzieci tępe i idyotyczne wymagają odmiennego niż dzieci normalne kształcenia. Kształcenie ich w szkole jest albo zgoła niemożliwe, albo bardzo utrudnione; dlatego też w nowszych czasach zakładają dla dzieci tępych i głupkowatych osobne zakłady wychowawcze. Dzieci głupkowane i tępego umysłu można zazwyczaj już po wejrzeniu poznać: twarz jest bez wyrazu, albo głupkowato uśmiechnięta, ciało ociężałe, chód niepewny, niezgrabny, cera chorobliwa (najczęściej są one skrofaliczne), wymowa utrudniona, bełkotliwa, kształt głowy niezwykły.

Objawy duchowe dzieci głupkowatych i tępych są również nieprawidłowe, wrażliwość słaba, świadomość upośledzona, a w następstwie brak zdrowego rozsądku; dzieci takie nie są zdolne tworzyć pojęć, wydawać trafnych sądów i prawidłowych wniosków, a tem mniej wznieść się do wyżyny ideałów i rozumu.

Objawy uczuć dzieci tępych i głupkowatych są dziwaczne; często są one złośliwe, a złośliwość ta i inne wady umysłu są zwykle wynikiem odziedziczonego lub nabytego stanu chorobliwego, często zaś wadliwym postępowaniem otoczenia wywołane.

Najgorzej przedstawiają się pożądaniam dzieci tępych głupkowatych; wola jest słaba, nierozwinięta, pobudką dzia-

łania są w nich najczęściej popędy, którym instynktownie podlegają.

Dzieci idyotyczne, zupełnie niezdolne do rozwoju umysłowego, powinny być w domu, lub przytuliskach (azylach) pielęgnowane. Dzieci tępe zaś należałoby kształcić w osobnych zakładach — umysł ich bowiem wymaga zupełnie odmiennego postępowania.

Właściwą naukę takich dzieci, która musi odbywać się bardzo zwolna, małemi dawkami i w należytem stopniowaniu, poprzedza okres przygotowawczy: zabawami dziecięcymi, okazywaniem przedmiotów z najbliższego otoczenia, ćwiczeniami ręki, pielęgnowaniem, ścisłym porządkiem, stosownie przepłatanymi zajęciami i wypoczynkiem, rozwija się uspiomy umysł, rozbudza pierwsze uczucia i przygotowuje do nauki systematycznej. Wychowawcy powinni być przejęci miłością i serdeczną życzliwością dla tych biednych upośledzonych istot, gdyż tylko miłością, cierpliwością, wyrozumiałością, a zarazem pracą według dobrze obmyślonego planu, można je podźwignąć z ich niskiego poziomu umysłowego, przynajmniej w części usposobić do życia towarzyskiego i podnieść do godności człowieczeńskiej.

d) Zakłady wychowawcze dla dzieci zaniedbanych.

Wskutek zaniedbanego wychowania i zgubnych wpływów wydarzają się nieraz już we wczesnem dzieciństwie wypadki jaskrawego zepsucia. Nałogowe kłamstwo, złośliwość, włóczęgostwo, złodziejstwo, nieobyczajne wybryki i t. p., oto przywary, które z młodocianego umysłu potrzeba za wszelką cenę usunąć, jeśli się ma uratować jednostkę dla społeczeństwa i uchronić od zupełnej zguby moralnej. Dla takich dzieci, zepsutych lub zaniedbanych, istnieją utrzymywane przez towarzystwa humanitarne lub osoby prywatne, osobne zakłady wychowawcze, zwane czasem z a k ł a d a m i p o p r a w -

czy mi. Pierwszą myśl zakładów wychowawczych dla dzieci zepsutych podał Salzm ann.

Czynnikami wychowawczymi takich zakładów są: rodzina, praca, nauka. Zakładom nadaje się ustrój życia rodzinnego. Pracą ręczną w warsztatach, w ogrodzie i polu, wpływem moralnym wychowawców, nauką stosowną, starają się spaczony umysł młodociany poprawić, na drogę właściwą sprowadzić. Na serce wychowanków wpływa się nadto praktykami religijnymi, uroczystościami zakładowymi, przyzwoliteni rozrywkami, przechadzkami i t. p. W pracy tej wychowawczej uwzględnia się indywidualność każdego dziecka i stosuje do niej postępowanie pedagogiczne.

X. Rodzina, szkoła i kościół jako czynniki wychowawcze.

Z pośród licznych czynników wychowawczych najpotężniej działają na rozwój dziecka, rodzina, szkoła i kościół.

W domu rodzinnym odbiera dziecko pierwsze wrażenia ze świata zewnętrznego, tu doznaje pierwszych uczuć przyjemnych i nieprzyjemnych, odczuwa ból i radość, tu dają mu rodzice i rodzeństwo pierwsze pouczenia o Bogu, świecie i ludziach, tu wreszcie przyzwyczajają się do pewnego ładu, porządku, posłuszeństwa. Atmosfera moralna, panująca w łonie rodziny, wywiera wpływ rozstrzygający na kierunek umysłowy dziecka. Obyczaj domowy zrasta się z jego duszą i wybija na niej piętno, które późniejsze wrażenia niełatwo zacierają. Nawet u dzieci, wyrwanych wcześniej z łona rodziny, odzywają się później często oddźwięki wpływów domowych.

W szkole rozpoczyna się nauka systematyczna dziecka i to tak nauka różnych przedmiotów i zręczności, jak nauka o dobrem i złem, o zasadach życia, o porządku społecznym i t. p. Wszystka nauka działać ma wychowawczo, więc

też i szkolna nauka wywiera dobry wpływ wychowawczy, jeśli jest prowadzoną należycie, a działa ujemnie, skoro nie posiada przymiotów, jakie mieć powinna.

Prócz tego wpływa szkoła także swym ustrojem zewnętrznym i wewnętrznym, porządkiem, karnością, przykładem nauczycieli i współpracowników, na wychowanie młodzieży, a poniekąd przeważny wpływ wychowawczy wywiera.

Kościół wreszcie od pierwszej chwili działa na umysł dziecka, a to najpierw pośrednio przez rodzinę, następnie zaś bezpośrednio przez swych nauczycieli i ich naukę, przez swe przepisy, obrzędy i całe życie wewnętrzne. Kościół bowiem nadał ustrój chrześcijański rodzinie, w której lonie rozwijają się pierwsze zarody moralnego i religijnego życia dziecka. Później pozostaje on przez swych kapłanów, przez swe uroczystości religijne i obrzędy, w nieustannym związku z domem rodzinnym i szkołą; kościół wreszcie krzewi zasady wiary, miłości i cnoty nauką religii w szkole przez katechetów i na kazaniach przez kaznodziejów.

Te trzy czynniki w nieustannym są i koniecznym związku i współdziałaniu około rozwoju duchowego młodzieży. Gdy zaś tak wychowanie, jak nauczanie wymaga jednolitości, przeto bacznie przestrzegać potrzeba, aby te tak ważne czynniki zgodnie i harmonijnie działały na młodzież, tak w wychowaniu jak w nauczaniu.

W szczególności wystrzegać się należy, aby dom i szkoła nie były nigdy w sprzeczności z zasadami, głoszonymi przez kościół. Również konieczną jest zgoda i wzajemny szacunek między rodzicami, nauczycielami i duchowieństwem. Gdy młodzież spostrzeże, że tego szacunku wzajemnego między nimi nie ma, traci zaufanie albo do szkoły, albo do rodziców, albo do kościoła, a w takim niepomysłnym wypadku wynik wychowania musi stawać się niepewnym i wątpliwym. Szkoła, dom i kościół powinny nawzajem się wspomagać, wspierać, nawzajem dla siebie szacunek i poważanie u młodzieży je-

dnąć. To wskazuje nam, że tak szkoła jak dom powinny mieć na sobie wybitne piętno Chrystyanizmu, być na wskrós chrześcijańskimi!

Jakże najnsadniej da się uskutecznić ta pożądana harmonia szkoły, domu i kościoła? Najważniejszym środkiem do tego przedewszystkiem częste stykanie się i znoszenie rodziców, nauczycieli i duchowieństwa.

Szkoła i dom powinny jak najczęściej porozumiewać się i naradzać nad stanem zdrowia i właściwościami ducha i usposobienia dziatwy, nad zadaniem wychowania domowego i szkolnego, środkami wychowawczymi, nad czynnością i pracą dziatwy itd. Do tego posłuży stykanie się bezpośrednio rodziców z nauczycielami, zawiadomienia szkolne i wogóle korespondencya między domem i szkołą, uroczystości szkolne, poruszanie sprawy tej przez pisma publiczne, odczyty, interesowanie się nauczycieli domem rodzinnym.

Łączność szkoły z kościołem i jednolite obydwóch czynników działanie na młodzież uzyskuje się przez częste stykanie się i wymianę myśli między nauczycielami a duchowieństwem, przez popieranie zadań szkoły w nauce kościelnej (na kazaniach) i naodwrot przez przyswajanie młodzieży zasad religijnych w nauce świeckiej w szkole, przez nauczanie religii w szkole, przez uroczystości kościelne, obchodzone w szkole, tudzież przez współdział duchowieństwa w uroczystościach szkolnych, przez zajmowanie się duchowieństwa sprawami szkolnemi i młodzieżą.

Zgodne działanie domu, szkoły i kościoła, rokuje wychowaniu i nauczaniu pomyślne rezultaty, natomiast niezgodność tych czynników sprowadza smutne następstwa.

XI. Nauczyciel ludowy jako wychowawca.

W szkole ludowej zależy pomyślny lub niepomyślny wynik nauczania i wychowania prawie wyłącznie od nauczy-

ciela. Jaki nauczyciel, taka szkoła. On jest jej duszą, on nadaje ton całej klasie, on wskazuje granice karności i uobyczajenia, reguluje uwagę, śledzi postępy młodzieży, pochwała lub gani naukę i postęпки dzieci, on kieruje rozwojem jej ducha, myślami, uczuciami i czynnościami, co wszystko razem składa się na ukształtowanie charakteru. W zachowaniu i ułożeniu, w sposobie mówienia i odpowiadania młodzieży, odzwierciedla się prawie zawsze tryb postępowania nauczyciela.

Z tych to powodów zadanie nauczyciela jest niezmiernie ważne, a spełnienie tego zadania zależy od przymiotów i właściwości, jakie nauczyciel posiada, tudzież od przejęcia się swem zadaniem i sumiennego wypełniania obowiązków. Dlatego zastanowimy się nad tem, jakie przymioty zdobyć powinny nauczyciela i jakie obowiązki wkładają na niego jego sumienie, jego zadanie, następnie obowiązujący w szkołach publicznych Regulamin i Instrukcja.

Jakie przymioty powinny zdobyć nauczyciela ?

Zważywszy, że nauczyciel jest przede wszystkim wychowawcą młodzieży i że wychowanie głównem jego jest zadaniem, a nauczanie tylko środkiem wychowawczym, można odpowiedzieć na pytanie powyższe jednym zdaniem :

Nauczyciel we wszystkim wzorem powinien być dla młodzieży.

1) A więc w pierwszym rzędzie powinien nauczyciel mieć charakter religijno-moralny, bo wychowanie młodzieży dąży do wyrobienia charakteru moralno-religijnego. Za wzorem nauczyciela pójdzie i młodzież, przejmie się jego zasadami, naśladować będzie jego prawe i szlachetne uczynki.

2) Religijno-moralny charakter obejmuje w sobie cały szereg cnót chrześcijańskich, które zdobyć powinny każdego nauczyciela, jakoto : miłość bliźniego, prawdomówność, litość, czynność, łagodność, skromność, pracowitość, sumienność i t. d.

3) Zawód nauczycielski wymaga, ażeby poświęcający mu się ludzie mieli zdrowy organizm i zdrowe zmysły. Ułomności cielesne i wady organiczne jak n. p. zła wymowa utrudniają, lub czasem zupełnie uniemożliwiają udział w tym zawodzie. Słaby wzrok lub słuch utrudniają udzielanie nauki i utrzymanie karności, wywołują omyłki i nieprawidłowości a przez to podkopują powagę nauczyciela.

4) Pewna rzutkość umysłu, dobra pamięć, żywa je-dnakże zdrowa wyobraźnia, łatwość i trafność sądzenia, są przymiotami dla nauczyciela koniecznymi.

Mylnem jest zdanie, jakoby pewne temperamenty nie nada-wały się do zawodu nauczycielskiego. Człowiek żywego usposobie-nia może być zarówno dobrym nauczycielem jak flegmatyk. Każdy temperament ma swe korzyści i niebezpieczeństwa, nad którymi wypada zapanować. Zależy to wszystko od świadomości celu, wprawy w używaniu środków i stanowczej siły i woli w ich zastosowaniu.

5) Koniecznym jest również dla nauczyciela pewien zapas systematycznej i gruntownej wiedzy, tudzież łatwość w użytkowaniu tej wiedzy, dalej nabycie dobrej metody nauczania i utrzymywania karności. Obok wykształcenia ogólnego potrzebuje jeszcze nauczyciel wykształcenia zawodowego, które przysposobi go do wypełniania zawodu nauczycielskiego. Tego wykształcenia zawodowego nabywają nauczyciele ludowi w seminariach nauczycielskich, a następnie dalszem zawodowem kształce-niem się. Szczególnie studyum i znajomość psychologii jest dla nauczyciela jako wychowawcy ważną i potrzebną; całe bowiem wychowanie duchowe opierać się powinno na psy-chologii.

Mylą się ci, którzy sądzą, iż do zawodu nauczyciela ludo-wego wystarcza mały zapas wiadomości i obawiają się nauczycieli „przeuczonych“. Gorszi są „niedouczeni“. Im głębszą i grun-towniejszą ma nauczyciel wiedzę, tem trafniejszy zrobi wybór co do tego, co uczniom ma podawać i jak na nich wpływać. Zresztą płytkość wiedzy pozbawia nauczyciela najważniejszej podstawy do

działania wychowawczego, to jest powagi. Atoli wiedza nauczyciela powinna być w sobie zamknięta i harmonijna, a nie rozzerwana i fragmentaryczna (ułamkowa).

6) Punktualność, gorliwość, sumienność i ścisłość w wykonywaniu obowiązków są przymiotami nauczyciela nieodzownymi. Jakżeż wyglądałby musiała taka szkoła, której nauczyciel spóźnia się na godziny, czas w szkole marnuje, lub pobieżnie naukę traktuje? Szkoła o takim nauczycielu przedstawiałaby gorszący obraz nieładu, niekarności i zepsucia.

7) Zamiłowanie do zawodu, przejęcie się wysokiem tegoż zadaniem, miłość dla dziatwy, łagodność i cierpliwość w obejściu, zdolność panowania nad sobą, uprzejmość połączona ze statecznością i powagą, bezstronność, są również przymiotami, bez których dobrego nauczyciela nie można sobie przedstawić. Nauczyciel bez zamiłowania do zawodu byłby tylko lichym zarobnikiem, bez cierpliwości tyranem, bez powagi komedyantem.

8) W końcu religijność, miłość ojczyzny, poszanowanie ustaw i władz przełożonych są przymiotami, którymi każdy nauczyciel młodzieży przyświecać powinien.

XI. Błędy najczęściej w wychowaniu popełniane.

Wychowanie według zasad powyżej skreślonych, jest wychowaniem prawidłowem. Jednakże mało jest osób, które, przy najlepszej nawet znajomości zasad prawidłowego wychowania, zdołają wychowaniem, czy to własnych dzieci, czy też powierzonych ich opiece wychowanków, również ze wszech miar prawidłowo pokierować. Najczęściej brak im w większym lub mniejszym stopniu tej miary i równowagi, tej pogody i spokoju umysłu, tej konsekwen-

cyi w postępowaniu, — czego pedagogika tak usilnie się domaga, iż wychowawcom bez tych przymiotów raczej ustąpić ze stanowiska zaleca. O ileż niekorzystniej jeszcze przedstawi się wychowawcza działalność takich osób, które nie posiadając przymiotów, potrzebnych wychowawcy, nie znają wcale zasad wychowania prawidłowego. Ileż oni błędów w wychowaniu dzieci popełniają i z nieświadomości popełniać muszą! Błędy te, w wychowaniu popełniane, mszczą się w nieubłagany sposób w późniejszym życiu tych wychowanków, wobec których je popełniono. Dla przestrogi wymienimy tu błędy, najczęściej się wydarzające.

Błędne wychowanie dwojakie ma źródło: albo w błędnym kierunku, czy to jednostronnym, czy też wypaczonym, który nadano wychowaniu, wychodząc od fałszywych zasad, albo też w pomijaniu zasad wychowania znanych i za dobre uznanych.

Najpospolitsze błędne kierunki wychowania są następujące: 1) Libertynizm, gdy wychowawca nie przypisuje wychowawczym czynnikom i środkom wielkiego wpływu i pozostawia wychowanka bez ścisłej opieki i nadzoru. 2) Pedantyzm pedagogiczny, widzący całe zbawienie w nakładaniu więzów i drobnostkowych przepisów na wszelkie czynności, wszelkie objawy wychowanka. Pedantyzm taki ogranicza wszelką swobodę i indywidualność wychowanka. 3) Pokrewnym libertynizmowi jest naturalizm Rousseau'a, który mniemał, że w wychowanku tkwią z urodzenia zarody zupełnego i doskonałego fizycznego i umysłowego rozwoju człowieka, rozwijające się samodzielnie prawidłowo, byle usuwać wszelkie wpływy szkodliwe (wychowanie ujemne, (negatywne). 4) Pokrewny pedantyzmowi kierunek wychowania, pozytywizm, nie uwzględnia zgoła wrodzonych właściwości ducha i przypisuje wynik rozwoju człowieka wyłącznie wpływom zewnętrznym, dlatego zaleca w wychowaniu używania dodatnich pozytywnych środków.

Liczne są odmiany jednostronnego kierunku wychowania, polegające na tem, że wychowawca pewnemu środkowi wychowawczemu, pewnej zasadzie, lub metodzie, przypisuje przeważny wpływ na wynik wychowania. 5) I tak błędnym jest taki kierunek wychowania, gdy wychowawca zapomina o naturalnym rozwoju człowieka w różnych epokach życia i nawet dojrzewającą już młodzież chce wodzić na pasku, jak małe dzieci, tamując jej tem drogę do samodzielności. Kierunek ten może mieć albo cechę zniewieściałości, albo też bezwzględnej surowości, rygoryzmu. 6) Jednostronnym jest także intelektualizm, t. j. taki kierunek wychowania, który tylko kształcenie rozumu uważa za konieczne.

Te i inne błędne kierunki wychowania, wychodzące od błędnych założeń lub budujące pracę wychowawczą na błędnych zasadach, nazywają się wogóle barbaryzmami pedagogicznymi.

O wiele jeszcze liczniejsze i różnorodniejsze są błędy, popełniane w wychowaniu już to z nieznajomości zasad pedagogiki, już też z pomijania znanych zasad. Zasady znane pomijają rodzice i wychowawcy najczęściej dla braku konsekwencji w działaniu i słabej woli, nie zdołającej przewyciężyć ich chwilowych uniesień (gniewu, wzruszeń itp.), lub popędów i namiętności. Wiadomo, że w gniewie nieraz rodzice i wychowawcy dzieciom nawet krzywdę zdolni są wyrządzić, w innych wypadkach dają się oswładnąć pobłażliwości i pomagają niedorzecznym zachciankom dzieci, często wreszcie stawiają się z dziećmi na równi i polemizują z nimi, zamiast stanowczo przyzwalać, odmawiać, polecać, rozkazywać i t. p.

Przejdziemy kolejno niektóre wykroczenia przeciw zasadom zdrowej pedagogiki, podając zarazem zgubne tych wykroczeń następstwa.

Wychowanie fizyczne jest prawie powszechnie zaniedbane. Na każdym kroku wykraczają rodzice przeciw przepisom higieny i dyetetyki i lekceważą takowe. Odżywianie jest nieprawidłowe wskutek złego wyboru pokarmów. Niemowlęta karmią papkami, preparatami mącznymi, ekstraktami mięsnymi i t. p. zamiast mlekiem. Młodzieży podają pokarmy, przyprawiane korzeniami i wogóle wyszukane, lechzące podniebienie, zamiast pokarmów prostych, chleba, nabiału, mięsa. Ilość pokarmów bywa raz za wielką, raz niedostateczną, czem albo osłabia się organa trawienia albo ogranicza rozwój organizmu. — Powszechnie nie dbają o czyste powietrze w pomieszkaniach, izbach szkolnych, nie wietrząc ich należycie. Młodzież za mało wogóle przebywa na świeżem powietrzu i za mało ma uregulowanego ruchu (gimnastyka), przez co organizm nie rozwija się należycie. Nerwy i zmysły narażone są na różne wstrząśnienia przez niestosowne ich kształcenie. — Następstwa niestosownego fizycznego wychowania są bardzo smutne. Organizm, nierozwinięty należycie, lub skoszlawiony, nie może stać się przybytkiem zdrowego ducha, pogodnego umysłu i nie zdoła przebyć twardych warunków życia, lecz marnieje przedwcześnie. „Nerwowość“ chorobyliwa dzisiejszego społeczeństwa ma przeważnie swe źródło w zaniedbanem wychowaniu fizykiem. (Profesor Kraft Ebing w książce swej „Nasz wiek nerwowy“ wykazał to dowodnie).

Niemniej niestosowne bywa i wychowanie duchowe młodzieży. Kształcenie myślenia, rozsądku i rozumu doznaje uszczerbku przez zawczesne zajmowanie dzieci pracą duchową, niezastosowaną do stopnia rozwoju duchowego, przez naukę za trudną, przez zbyt wielką różnorodność przedmiotów naukowych, i wogóle przez pomijanie w nauczaniu zasad dydaktycznych i metodycznych. („Sprawa przeciążania młodzieży“). Nauczyciel ustrzeże się od zarzutu nieprawidłowego kształcenia ducha młodzieży, gdy nabędzie przez pilne

studium psychologii, dydaktyki i metodyki, właściwego, na psychologii opartego, sposobu nauczania, i na podstawie zdobyczy tych nauk racjonalnie pokieruje nauką w szkole. Należyte uzmysłowienie nauki jest niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju ducha.

W kształceniu uczuć błędzą rodzice i wychowawcy tem, że przyczyniają się do rozwoju czułościowości i przesadnej uczuciowości u młodzieży, cackając dzieci do przesady, okazując im co chwila swoją dla nich słabość itp. Taka czułościowość ubezwładnia człowieka i czyni niezdolnym do czynu tam, gdzie właśnie nie ubolewać tylko, lecz energicznie działać należy. Nieczułość, obojętność na wszystko, byłaby jeszcze większym błędem wychowawczym, a jednak wydarza się często, że rodzice, utwierdzając dzieci w egoizmie, przyczyniają się tem samem do wytworzenia się wad tych w ich usposobieniu.

Zaniebywanie kształcenia uczuć estetycznych powoduje u wychowanka szorstkość w obejściu, niedbalstwo i prostactwo, których wcale za przymioty uważać nie można, utrudnia także wychowanie moralne.

Przejęcie się ideami moralnemi i stosowanie się do tych idei w pożądaniami i czynach rozstrzyga o wartości moralnej człowieka. A pomimo to jakżeż często rodzice sami, zapominając o tem, gorszą swe dzieci wylamywaniem się z pod przepisów idei moralnych, powodowani czy to widokami jakiejś korzyści własnej, czy też zachowaniem pozorów wobec świata. Jakżeż to często się wydarza, że rodzice i wychowawcy w przytomności własnych dzieci i wychowanków nie wahają się mówić nieprawdę, obmawiać drugich, nawet tych, których dzieci szanować powinny, lub którym oni sami winni wdzięczność, wyrządzają innym krzywdę itp.; czem nie tylko obrażają idee moralne, lecz zarazem dają jak najgorszy przykład młodzieży.

W uwzględnianiu pożądań i popędów młodzieży błędzą rodzice często tem, że dogadzają wszelkim jej zachceniom, z czego powstaje to wszystko, co nazywamy jednym słowem nieumiarkowaniem. Dogadzanie zachceniom dziatwy budzi w niej przesyt i niezadowolenie, którego później nawet najjaskrawsze rozrywki i spełnianie wszelkich życzeń nie zaspokoją. Rozwijanie fałszywej ambicyi u młodzieży ma zgubne następstwa i doprowadza ją często do czynów wprost niemoralnych, byle ambicyę zaspokoić.

Chwiejność charakteru, którą tak często rodzice i wychowawcy niestosownem postępowaniem wobec młodzieży rozwijają, czyni człowieka narzędziem igraszki ludzi przewrotnych i sprowadza również, pomimo dobrych zasad, na złą drogę.

Obrażanie uczuć religijnych w jakikolwiek sposób, lekkomyślne rozmowy starszych o religii wobec młodzieży, mogą zachwiać ją w wierze, sprowadzić na manowce i uczynić nieszczęśliwą na całe życie. A czyż możemy powiedzieć, że młodzież nie jest narażona na tak niekorzystne wpływy ze strony starszych.

Wielkim błędem w wychowaniu jest też niezgodność wpływów domowych z wychowawczem działaniem szkoły. Wprawdzie szkoła jako zakład wychowawczy wyręczać ma tylko dom rodzinny w pewnym ograniczonym zakresie; tem bardziej jednakże potrzebuje ona w swem działaniu poparcia i pomocy ze strony rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej. Atoli nie da się zaprzeczyć, że dzisiaj szczególnie wpływy domowe w wielu razach, bez uzasadnionej przyczyny, sprzeczne są z usiłowaniami nauczycieli, co osłabia wpływ wychowawczy tak domu jak i szkoły. Częste znoszenie się obu czynników jest konieczne.

W wyborze i sposobie użycia środków wychowawczych rozliczne popełniają wychowawcy i rodzice błędy.

I tak nasamprzód w zezwalaniu i odmawianiu, w wydawaniu nakazów i zakazów, w zadawaniu zadań i wydawaniu poleceń, w wymierzaniu nagród i kar, nie umieją często rodzice i wychowawcy zachować należytej miary, postępują bez rozwagi, działają pod wpływem chwilowych wzruszeń i sprowadzają tem niekorzystne następstwa na ukształtowanie usposobienia i charakteru młodzieży. Odmawianie dzieciom niezbędnych, a uzasadnionych potrzeb fizycznych lub duchowych, obudza niechęć ku rodzicom i wychowawcom. — Nakazy i zakazy, wydane dorywczo, bez zastanowienia, a dotyczące również istotnych potrzeb wychowanka, wywołują nieposłuch, opór, potajemne przekraczanie rozkazów i udawanie. — Wymierzanie niezasłużonych kar, bez istotnej przewiny, upokarzanie, lżenie, poniewieranie dziecka, lub młodzieńca, napawa serce tegoż goryczą, żalem i wypacza umysł, pozostawiając nieraz ślad niezatarty w charakterze na całe życie. — Zły przykład osób wychowujących, w jakimkolwiek kierunku, demoralizuje wychowanka i czyni dalszą pracę wychowawczą zazwyczaj bezskuteczną. Kto ma młodzieży przyświecać dobrym przykładem, a gorszy ją, ten dopuszcza się zbrodni. Najczęściej grzeszą rodzice i wychowawcy popędlivością, szorstkością, niedokładnem wypełnianiem obowiązków, a żądają od młodzieży łagodności, delikatności i skrupulatności. Młodzież poznaje tę sprzeczność natychmiast; to też nie dziw, że takim rodzicom i wychowawcom wypowiada ona posłuszeństwo, gdy ci domagają się od nich tego, czego sami nie wypełniają. — Jednem z ważniejszych źródeł szerzącego się coraz więcej zepsucia jest niezaprzeczenie zła lektura. Między młodzieżą kursują potajemnie różne książki, które zawczasu zatruwają jadem zepsucia młodociane umysły. Rzecz można śmiało, że powszechnie rodzice na lekturę młodzieży nie zwracają żadnej uwagi, a często nawet sami dostarczają jej różnych książek, dla młodocianego wieku niestosownych.

Szkola rozciągnęła obecnie dostateczny nadzór nad lekturą młodzieży szkolnej (patrz wyżej), jednakże nadzór ten nie może objąć i lektury domowej, którą koniecznie rodzice zainteresować się i kontrolować powinni.

I w zasadach wychowania liczne popełniają błędy. Najczęściej nie liczą się rodzice i nauczyciele z indywidualnością dzieci i traktują je szablonowo. Tymczasem pod tym względem różnice między dziećmi są bardzo znaczne; jedno dziecko jest żywe, inne powolne, jedno ma umysł rzutki, inne tępy, jedno jest wrażliwe, inne obojętne, jedno potrzebuje bodźców silnych, dla innego wystarczą łagodne podniety, jedno jest potulne, inne zuchwałe itd. Wszystkie te własności powinno wychowanie uwzględniać i stosować do nich sposób postępowania. Błędem jest wychowanie, utrzymujące wychowanka wyłącznie w sferach ideałów, a zapominające o życiu rzeczywistym. Tak chowany młodzieniec, wchodząc w życie rzeczywiste, dozna na każdym kroku rozczarowania, gdyż to życie nie zgadza się z wymarzonymi przezeń ideałami. W życiu przyświecać powinny zawsze ideały tak, jak słońce przyświeca nam codziennie, lecz i o życiu powszednim zapominać nie wolno. Wychowanie, nie przysposabiające do życia powszedniego, jest głównym powodem owych rozlicznych mrzonek społecznych i politycznych, które zamęczają młode umysły i wykołejają je często na zawsze. W nowszych czasach napotykamy i takich rodziców, którzy starają się wychować dzieci swe na kosmopolitów i bezwyznaniowców. Takie wychowanie jest wprost nedorzeczne i uczynić może człowieka chyba tylko potworem. Wychowanie musi być oparte na zasadach religii, życia rodzinnego i miłości ojczyzny. W końcu i w metodzie wychowania liczne dzieją się niewłaściwości. Niedozór prowadzi łatwo na drogę zepsucia. Pomijanie rządu pedagogicznego wywołuje niekarność i wybryki; pozostawianie młodzieży bez zatrudnie-

nia wyrabia lenistwo, opieszałość i jest źródłem niemoralności. Ażeby cel wychowania mógł być osiągnięty muszą rodzice i wychowawcy koniecznie używać wobec wychowanków we właściwy sposób wszystkich metod wychowania, a więc metody dozoru, metody rządu pedagogicznego, pielęgnowania, zatrudniania, obcowania, ćwiczenia i przyzwyczajania, metody postępu, nauczania, prowadzenia i kształcenia charakteru. Dopiero stosowne połączenie tych wszystkich metod wychowania doprowadzić może wychowanka do wyrobienia moralnego charakteru, co jest ostatecznym celem, a zarazem koroną wychowania.



Literatura pedagogiczna.

Czytanie dzieł zajmujących się wychowaniem, jest dla każdego nauczyciela i wychowawcy niezbędnie potrzebne, jeśli zostać chce dobrym pedagogiem; podajemy przeto tutaj niektóre dzieła pedagogiczne w języku polskim i niemieckim, których lektura rozszerzyć może zakres wiadomości pedagogicznych, pobudzić do skutecznego zastanawiania się nad zagadnieniami wychowawczymi i przyczynić się do rozjaśnienia zawilszych kwestyj, a zarazem do wyrobienia trafnej i skutecznej metody wychowania.

A) Dzieła w języku polskim.

a) *Czasopisma pedagogiczne.*

Encyklopedia wychowawcza. Warszawa.

Dzieła tego wyszło dotąd kilka tomów. Obmyślane ono jest na większe rozmiary, a wydanie całości potrwa wiele lat.

Muzeum, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Miesięcznik. Lwów. Prenumerata roczna 5 zlr. Pismo to poświęcone sprawom nauki i wychowania w szkołach średnich.

Przegląd pedagogiczny, dwutygodnik, wychodzący w Warszawie. Prenumerata roczna 7 rubli.

Szkoła, tygodnik pedagogiczny, organ Towarzystwa Pedagogicznego. — Lwów. Prenumerata roczna 8 kor.

Rodzina i szkoła, dwutygodnik, poświęcony sprawom wychowania domowego i szkolnego. — Lwów. Cena 6 kor. rocznie.

Dickstein, Rocznik pedagogiczny. — Warszawa.

Ponieważ czasopismo „Szkoła“ w kraju naszym najbardziej rozpowszechnione i dla nauczycieli najprzystępniejsze, przeto po-

dajemy przegląd rozpraw o wychowaniu, umieszczonych od roku 1876. Posłużą one do uzupełnienia i ilustracji ogólnych zasad o wychowaniu, powyżej skreślonych. Szczególnie zalecamy pilne czytanie znakomitych prac b. radcy szkolnego i dyrektora seminarjum męskiego we Lwowie, śp. Sawczyńskiego Zygmunta.

»Szkoła« z r. 1876.

Z. Sawczyński: Miłość macierzyńska, jako pierwszy czynnik w wychowaniu.

Z. Sawczyński: Najwyższe zadanie wychowania.

„ Pierwszy obowiązek macierzyński.

Andersen: Powieść o matce (przełożył Z. Sawczyński).

»Szkoła« z r. 1877.

A. Józefczyk: Wpływ szkoły na wykształcenie charakteru uczniów.

M. Rybowski: Wpływ rozrywki i zabaw na rozwój umysłowy i fizyczny dźiatwy.

Dr. J. Ochorowicz: O kształceniu słuchu.

A. Józefczyk: Konieczne uwzględnienie warunków higienicznych w szkole ludowej.

Dziewczynka i chłopczyk, obrazek psychologiczny, wyjęty z książki p. E. Polko: „Unsere Pilgerfahrt von der Kinderstube bis zum eigenen Heerd“ (przełożył Z. Sawczyński).

»Szkoła« z r. 1878.

Dr. J. Ochorowicz: O kształceniu własnego charakteru.

»Szkoła« z r. 1879.

Wechslerowa S.: Wychowanie dziecka głuchoniemego i ciemnego.

Dr. Nowakowski Fr.: O obowiązkach rodziny względem szkoły.

Petryka E.: W jaki sposób rozbudzi szkoła w uczniach zmysł do wszystkiego co piękne i szlachetne.

»Szkoła« z r. 1880.

Dr. J. Ochorowicz; Ambicya. — Studium pedagogiczne.

Z. Sawczyński: Polityka w wychowaniu.

„ Cudowne dziecko.

„ O szkolnych kasach oszczędności.

»Szkoła« z r. 1881.

- Chmielewski J.: Prawidła wychowania domowego.
" Łagodna surowość.
Parasiewicz Sz.: Kształcenie pamięci.
Sawczyńska J.: Święta a dzieci.
Bąkowski: Roboty ręczne i nauka rzemiosł w szkole ludowej.
Baranowski Bol.: Teatr a szkoła.

»Szkoła« z r. 1882.

- Sz. Parasiewicz: Urywki pedagogiczne.

»Szkoła« z r. 1883.

- Z. Sawczyński: Luźne zapiski pedagogiczne.
J. Dobrowolski: Indywidualność ucznia w szkole.
Bol. Baranowski: Wychowanie a tresura.
" „Święty Mikołaj“ jako pedagog,

»Szkoła« z r. 1884.

- Z. Sawczyński; Z lat dziecinnych.
" Sztuka być babką.
" Grzeczność.
" Tresura a wychowanie.
" Wychowanie a widowiska.
" Prowadźmy młodzież do samodzielności.
" Święty Mikołaj w kasynie miejskiem.
" Szkoła a pożary.

»Szkoła« z r. 1885.

- Jul. Nowakowski: Przykład nauczyciela.
" Przyzwyczajenie jako czynnik wychowawczy.
Z. Sawczyński: Z lat dziecinnych.
" Pierwszy objaw.
" Moralne szczepienie.

»Szkoła« z r. 1886.

- Helena Udzielowa: Jakimi środkami i w jaki sposób powinna szkoła ludowa kształcić w młodzieży uczucia moralno-religijne.

»Szkoła« z r. 1887.

Baranowski Mieczysław: Czy nadzór nad młodzieżą poza obrębem domu i szkoły jest potrzebny i kto nadzór ich ma wykonywać.

Żmudziński Franciszek: Oko dziecka.

Piórkiewicz Józef: O uroczystościach szkolnych.

Wodecki Henryk: O przyzwyczajeniu do czystości i porządku.

Baranowski M.: O krótkowzroczności w szkołach i środkach zaradczych.

»Szkoła« z r. 1888.

Bolesław Baranowski: Kilka słów o poezji dla maluczkich.

Chmielewski Józef: O karności poza szkołą.

Rink Antoni: Lektura i biblioteka dla młodzieży szkolnej.

Marzec Franciszek: Walka rozumu z sercem.

Radwański Kazimierz: Zmysł słuchu u młodzieży szkolnej.

Baranowski M.: Jaki kierunek należałoby nadać wychowaniu dziewcząt w obecnych czasach?

Parylak Piotr: System wychowania z ubiegłego stulecia.

Sawczyński Zygmunt: Najlepsza przyjaciółka dziewcząt podług Legouvégo.

Galant Wojciech: Wychowanie przedszkolne.

Gabryelski Edward: Poczucie godności własnej jako dodatni czynnik wychowawczy.

Baranowski M.: Zakład wychowawczy dla chłopców zepsutych na Sonnenbergu w Szwajcaryi.

»Szkoła« z r. 1889.

Zabierzewski Stef.: O posłuszeństwie.

Nowakowski J.: Gawędy o wychowaniu.

Baranowski M.: Pedagogiczne, ekonomiczne i społeczne znaczenie nauki robót ręcznych w szkołach.

Kozdraś Fr.: Posłuszeństwo w wychowaniu.

Dobrowolski J.: Kilka słów o indywidualności nauczyciela.

Baranowski M.: Nerwowość a wychowanie.

Chmielewski J.: O potrzebie osobnych klas dla dzieci słabo uzdolnionych.

Radwański K.: Wycieczki młodzieży szkolnej.

Romanowiczówna E.: Kilka uwag o lekturze domowej dla dziewcząt.

- Magierowski L.: Regulamin domowy w stosunku do wychowania dzieci.
Baranowski Mieczysław: Nauka środkiem kształcenia samodzielności u młodzieży.
Zubrzycka Jadwiga: Rozum a serce.
Cenar Edmund: Publiczne boisko dla zabaw dla młodzieży.
Winnicki Karol: Praca wychowawcza nauczyciela w szkole.

«Szkola» z r. 1890.

- Bartoniówna Eugenia: Moralno-religijne wychowanie młodzieży w szkole ludowej.
Mrozowicka Zofia: Jak mamy oceniać książki dla młodzieży.
Dr. Żuliński Józef: Laura Bridgeman (ślepa i głuchoniema).
Adamus Antoni: Powstanie i rozwój mowy u dzieci w czasie przedszkolnym.
Wierzchowski Zygmunt: Kary i nagrody.
Chmielewski Józef: O domowym wychowaniu dziecka w wieku przedszkolnym.
Michalski Henryk: Fantazja i jej znaczenie w początkowym wychowaniu.
Magierowski Leon: Kilka słów o zazdrości w wychowaniu.
Sedlaczkówna J.: O godności osobistej jako ważnym czynnikiem w wychowaniu.
Adamus A.: Wyobraźnia i fantazja.
Semenetz Fr.: O rozwoju płciowym i stosunku tegoż do zjawisk chorobowych u młodzieży.

»Szkola« z r. 1891.

- Marczewski B.: Powołanie, godność i obowiązki stanu nauczycielskiego.
Baranowski M.: Głos myśliciela francuskiego o wychowaniu kobiet.
Wierzchowski Z.: Kłamstwo, fałsz, obluda, zgubnymi czynnikami w wychowaniu.
Parasiewicz Sz.: Kilka myśli pedagogicznych k. Hugona Kollataja.
Adamus Ant., Indywidualność.
Filiński Bol.: Park Dr. Jordana w Krakowie.
Zubrzycka J.: Sarkazm w wychowaniu.
Adamus A.: Kształcenie uczuć religijnych.

»Szkoła« z r. 1892.

- Trzaskowski Bron.: Kilka uwag w sprawie religijnego wychowania młodzieży szkolnej.
Wierzchowski Z.: Egoizm i jego znaczenie w wychowaniu.
Baranowski M.: Zasady pedagogiczne Komeńskiego.
Wojtyga Jan: Miłość ojczyzny -- patriotyzm, a nienawiść polityczna w uczuciach i w życiu młodzieży.
Sawczyński J.: Srogość w wychowaniu.
Baranowski M.: O zadaniu szkoły ludowej i o środkach, za pomocą których zadanie to można osiągnąć.
Baranowski Bol.: Karanie dzieci.
Zabierzewski Stefan: Kształcenie i ochrona wzroku w domu i szkole.

»Szkoła« z r. 1893.

- Radwański Kaz.: Kilka uwag z higieny pamięci.
Świechło Wł.: Kształcenie dzieci umysłowo upośledzonych.
Maciołowski J.: O kształceniu uczuć religijnych.
Ks. Gadowski W.: W sprawie artykułu p. Maciołowskiego „O kształceniu uczuć religijnych“.
Dobrowolski J.: Dom a szkoła.
Wojtyga Jan: Kara cielesna,
Chmielewski J.: Co się dzieje pod ławkami szkolnemi?
Marczewski B.: Aforyzmy z pism ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego.
Adamus A.: O rozwoju myślenia.
Zaleski Stefan: O wychowaniu domowem i publicznem oraz o zadaniach Towarzystwa Pedagogicznego.
Antoniewicz Maryan: Znaczenie pochwały w wychowaniu.
Zubrzycka J.: O pieśni i jej wpływie na uszlachetnienie uczuć młodzieży.

»Szkoła« z r. 1894.

- Wierzchowski Z.: O kształceniu samodzielności.
Kacz Edward; Pedagogiczne znaczenie wycieczek.
Dr. Benoni Karol: Pilni — niepilni.
Trzaskowski Bron.: O wychowaniu młodzieży w duchu narodowym.

b) *Dzieła pedagogiczne* *).

- Aleksander Bain: Nauka wychowania. (Przekład z angielskiego). — Warszawa 1880.
- Baranowski Mieczysław: Hygiena popularna. Część I i II. Tarnów 1887.
- Baranowski-Szpilman: Hygiena. Lwów 1892.
- Baranowski Mieczysław: Na jakie zgubne wpływy narażone jest zdrowie młodzieży w szkole i t. d. Tarnów 1884.
- Bock-Parasiewicz H.: Budowa, życie i pielęgnowanie ciała ludzkiego. Lwów 1884. — Cena 2 kor.
- Crüger-Sawczyński: Zarys Psychologii. Kraków 1878.
- Dygasiński: Psychologia wychowawcza. — Warszawa.
- Herman-Poeche: Pedagogika i dydaktyka. Cieszyn 1881.
- Dr. Harald Höffding: Psychologia ogólna. Warszawa.
- „ Psychologia poznania, Warszawa 1890.
- „ Psychologia uczuci woli. Warszawa 1891.
- Jeske August: Pedagogika. Warszawa 1875.
- Józefczyk Andrzej: Listy pedagogiczne. Lwów 1880.
- Kellner-Sawczyński: Pedagogia w urywkach.
- Kozłowski: Logika. Lwów 1891.
- Zofia Kowerska: O wychowaniu macierzyńskim. Warszawa 1894.
- Lindner-Seredyński: Ogólne zasady nauki wychowania. Wiedeń 1882.
- Dr. Lipiński: Zarys psychologii empirycznej. Lwów 1867.
- Sawczyński Zygmunt: Dr. Karol Witte. Przyczynek do dziejów usiłowań na polu wychowania. Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1884.
- Dr. Scholz-Dawid: Wady charakteru dziecięcego i ich leczenie. Warszawa 1892.
- Piramowicz Grzegorz: Powinności nauczyciela, Pierwsze wydanie. Warszawa 1878. Ostatnie wydanie Lwów 1894.

*) Uwaga. Nie mogąc dla braku miejsca umieścić wiele innych dzieł polskich traktujących o wychowaniu, odsyłamy ciekawych do „Bibliografii pedagogicznej polskiej” Parasiewicza S. z r, 1883 i 1884, i do „Przewodnika bibliograficznego”, miesięcznika, wychodzącego pod redakcją Dra Wiśtockiego w Krakowie. Szczególnie w Warszawie obudził się w ostatnich kilkunastu latach silny ruch wydawniczy na polu piśmiennictwa pedagogicznego.

- T. Ribot: Choroby pamięci, przełożył z francuskiego Julian Steinbach. Warszawa 1886.
- T. Ribot: Choroby woli, przełożył z francuskiego J. K. Potocki. Warszawa 1887.
- Dr. Sawicki Stella: Hygiena życia codziennego. Lwów 1887.
- Siedmiograj, Biłenki, Hałas i Pększyc. Nauka zręczności, jako środek wychowawczy w szkołę ludowej. Lwów 1881.
- Herbert Spencer: O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznym. Przekład z angielskiego. Warszawa 1884.
- Stanley Jevons-Wernic: Logika. Warszawa 1886.
- Ludwik Wolberg: Psychologia dziecka. Warszawa 1891.
- Zurcher i Margollé: Siła woli. Zbiór przykładów z dziejów cywilizacji. Warszawa.
- Dr. Żuliński Tadeusz: Hygiena szkolna. Kraków.

B) Dzieła w języku niemieckim.

- Bormann: „Vorträge über Erziehung und Unterricht“. Leipzig 1871.
- Dr. Dittes Friedrich: Schule der Pädagogik. Leipzig und Wien 1880. — Cena 20 kor.
- Dr. Fröhlich G.: Die wissenschaftliche Pädagogik. Wien 1883. Cena 2 kor.
- Dr. Gauster Moritz: Die Schulgesundheitspflege. Wien 1874. Cena 3 kor. 60 hal.
- Jessen A. Chr. von: Pädagogische Skizzen (3 tomy — tom po 2 kor.).
- Keliner: Die Pädagogik der Volksschule und des Hauses. Largiadér. Handbuch der Pädagogik. Zurich—Strassburg 1883.
- Dr. Lindner Gustav Adolf: Encyklopädisches Handbuch der Erziehungskunde. Wien und Leipzig 1874. Cena 15 kor. 20 h.
- Dr. Lindner Gustav Adolf: Allgemeine Erziehungslehre. Wien 1886. — Cena 2 kor.
- Dr. Mich: Grundriss der Erziehungs- und Unterrichtslehre. Wien und Troppau 1877.
- Niedergesäss Robert. Allgemeine Erziehungslehre. Wien, 1882. Cena 1 kor 60 hal.
- Niemayer: Grundsätze der Erziehung und des Unterrichts.
- Dr. Osterman W.: Die Grundlehren der pädagogischen Psychologie. Oldenburg 1880.

Jean Paul: *Levana oder Erziehungslehre.*

Dr. Volkmer: *Elemente der Psychologie, Logik u. der systematischen Pädagogik.* Habelschwert 1890.

Rüegg: *Lehrbuch der Psychologie.* Brünn 1885.

Schwarz und Curtmann: *Allgemeine Erziehungslehre.* Leipzig 1880.

Dr. Schmidt Karl; *Encyklopädie des gesammten Erziehungs- und Unterrichtswesens (10 tomów).* Gotha 1875.



Wyciąg z katalogu nakładowego księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

Pedagogika, Dydaktyka.

ANDRUSIKIEWICZ R. Latarnia dydaktyczna dla takich nauczycieli przy wiejskich szkołach jednoklasowych, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia nie umieją stosownie zatrudniać działwy innych oddziałów lub stopni. Lwów 1882, 8. str. 113, kor. 4.

DIETL Dr. J. Mowa inauguracyjna miana na otwarcie roku szkolnego dnia 10 października 1861 r. Kraków 1861, 8. str. 30, kor. 1.

— O reformie szkół krajowych zeszyt II. Kraków 1866, 8. str. VIII. 160, kor. 2.

DUNAJEWSKI Dr. J. Przemówienie Rektora Uniw. Jagiell. na immatrykulacji uczniów w dniu 10 stycznia 1880. Kraków 1880, 8. str. 8, kor. 0-20.

GLICZNER E. Książki o wychowaniu dzieci, wyd. Dr. W. Wisłocki. (Biblioteka przedruków II). Kraków 1876, 8. str. VII. 146, kor. 1-60.

KASZYCKI J. Szkołka czytania (Elementarz). Kraków 1898, 8. str. 65, kor. 0-60.

KLAUSEK J. Szkołka śpiewu dla młodzieży. Na podstawie nowych planów nauki dla szkół ludowych. Lipsk b. r. 8. str. 26, kor. 1.

Krakowiaki Mnemotechniczne czyli sposób ułatwiający naukę chronologii przez J. Ż. S. Kraków 1869, 8. str. 20, kor. 0-40.

KULCZYŃSKI Dr. L. Wykształcenie nauczycieli gimnazyalnych. Lwów 1883, 8. str. 112, kor. 2.

Licydło czyli narząd do uzmysłowienia nauki rachunków z pamięci. Wiedeń 1861, 4. str. 16, kor. 0-28.

MAZANOWSKI M. Jednorazowa czy dwurazowa nauka w naszych szkołach średnich? Kraków 1902, 8. str. 26, kor. 0:60.

Myśli kilka, dotyczących przyszłego urządzenia zakładu nauczycielskiego szkół ludowych, podał Dr. W. S. Kraków 1866, 8. str. 26, kor. 0:40.

O szkołach początkowych. Samouctwo. Przez autora Wielkiej i Małej Polityki. Kraków 1875, 8. str. 78, kor. 1:20.

PELCZAR X. Dr. J. Mowa przy założeniu kamienia węgielnego pod Collegium novum Uniwersytetu Jagiellońskiego miana 26 maja 1883. Kraków 1883, 8. str. 16, kor. 0:30.

PIASECKI Dr. Eugeniusz. Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami. Kraków 1904, 16. str. 126, w oprawie kartonowej kor. 1. (D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników Nr. 2).

Rzecz o naszym wychowaniu publicznem. Kraków 1866, 8. str. 58, kor. 1:20.

SKRZYCKI R. (R. DMOWSKI). Ze studyów nad szkołą rosyjską w Polsce. Lwów 1900, 8. str. 65, kor. 0:70.

STRASZEWSKI M. Potrzeby Jagiellońskiej wszechnicy. Kraków 1902, 8. str. 27 kor. 0:50.

STRASZEWSKI Dr. M. Propedeutyka filozoficzna w naszych gimnazyach. Kraków 1902, 8. str. 57, kor. 1:60.

SZUJSKI Dr. J. Mowa przy immatrykulacji uczniów d. 25 listopada 1878 r. Kraków 1878, 8. str. 21, kor. 0:30.

Uwagi nad kwestyą językową w szkołach i Uniw. Galicyi i Krakowa. Kraków 1860, 8. str. 40, kor. 0:60.

ZARAŃSKI S. Komisya Edukacyi narodowej, a Rada szkolna krajowa, rozważane w głównym kierunku reformy wychowania publicznego. Kraków 1870, 8. str. 77, kor. 1:20.

— Lichwa a szkoła. Lwów 1875, 8. str. 32, kor. 0:50.

— Nowy organ dydaktyki według metody Bakona. Kraków 1882, 8. str. XV. 288, kor. 4.

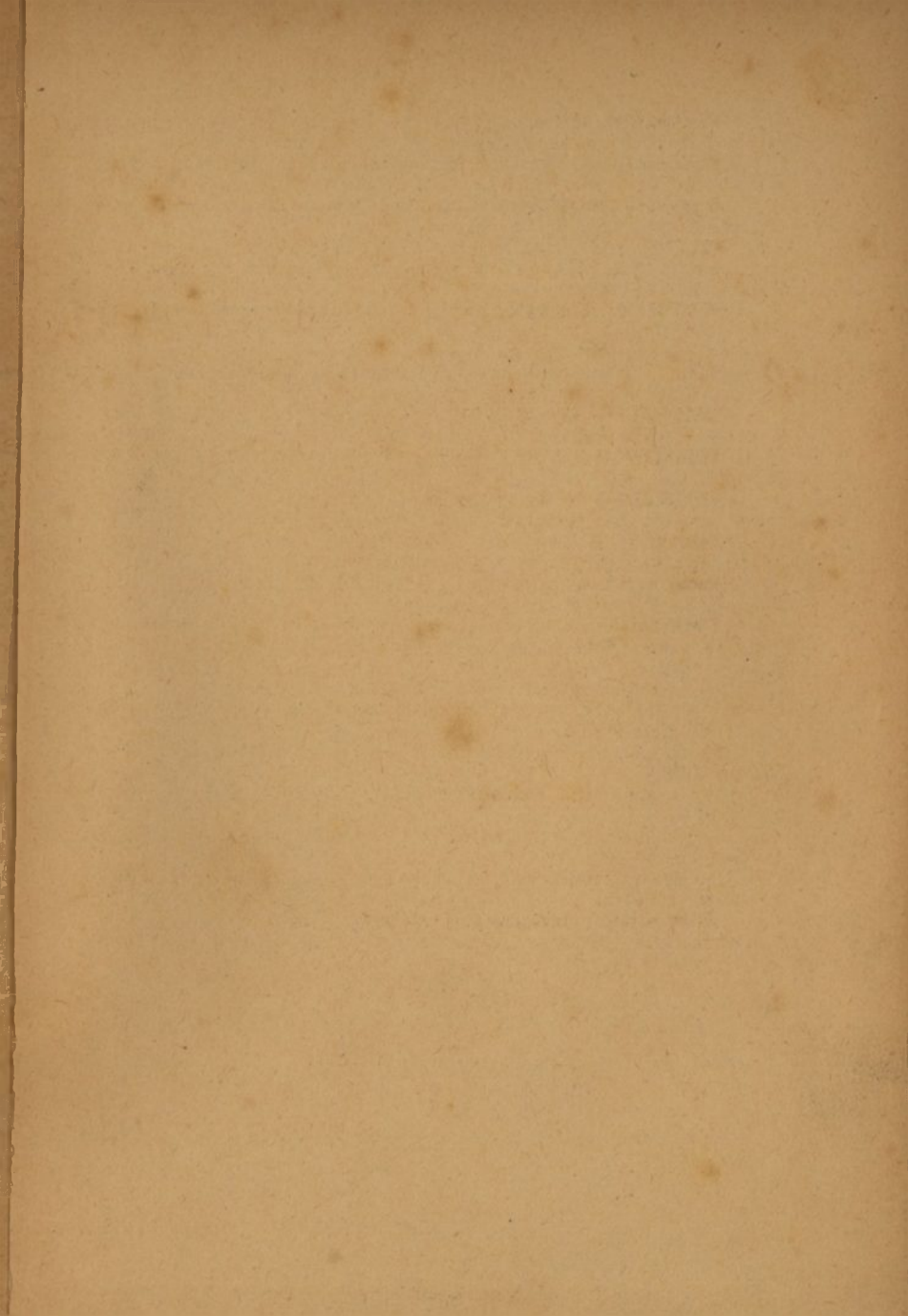
— O elementarzu Rady szkolnej krajowej. Kraków 1871, 8. str. 32, kor. 0:48.

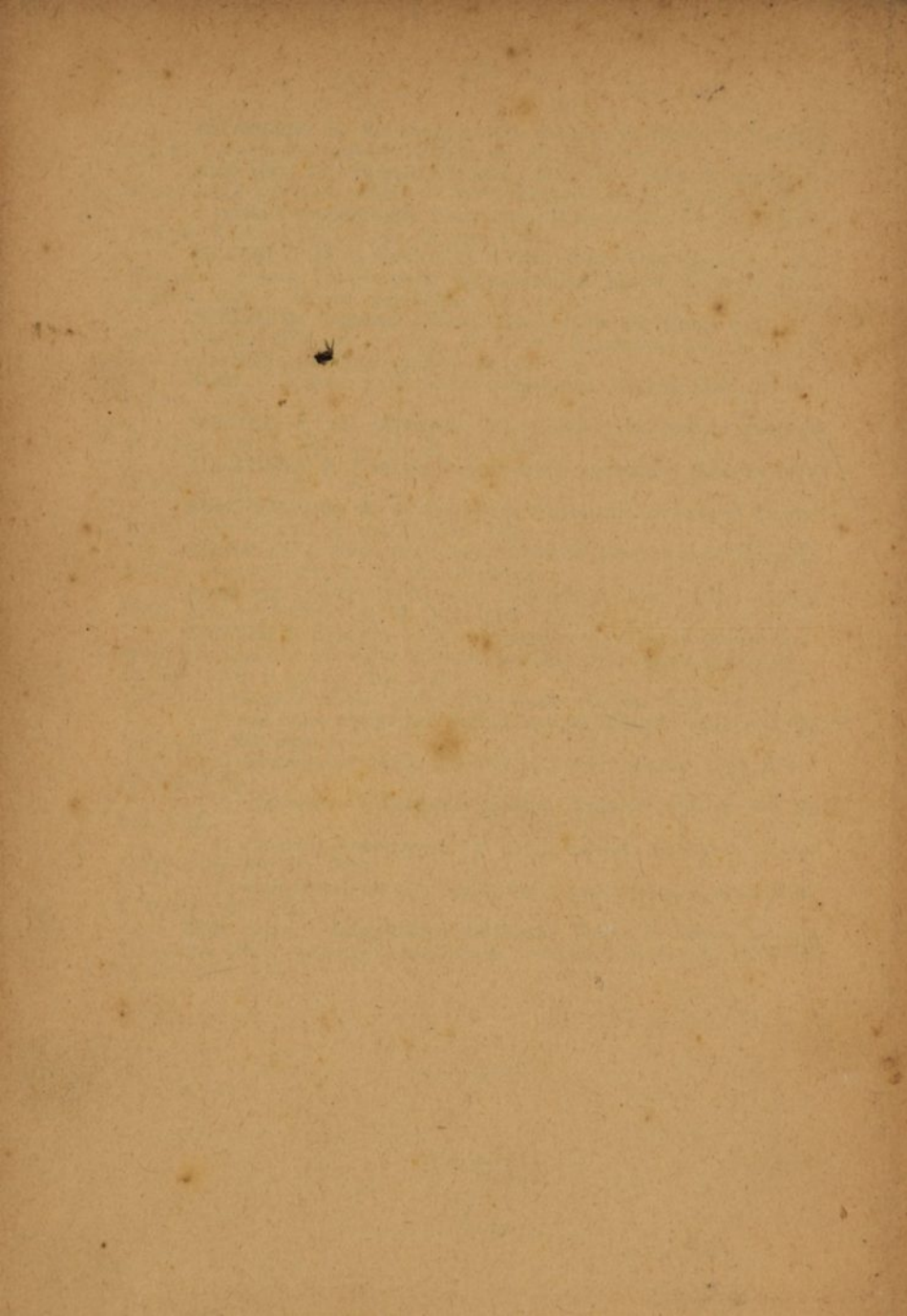
— O sposobach wykładania dziejów. Kraków 1864, 8. str. 43, kor. 0:20.

— O zmianach koniecznych w nauce dziejów ojczyźtych. Lwów 1874, 8. str. 46, kor. 0:80.

— Żywiół ekonomiczny w wychowaniu publicznem. Kraków 1876, 8. str. 86, kor. 1:20.

Zbiór ustaw i rozporządzeń szkolnych. Tomik I. Ustawa z dnia 1 stycznia 1889 o prawnych stosunkach nauczycieli. Kołomyja 1889, 16. str. 30, kor. 0:30.







Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A 19999

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki



1000173401